

- Święto wyzwolicieli i Poznania
- Zupełnie inne życie • Życiorysy w kronikę Poznania wpisane

Ukazuje się od 16 lutego 1945 • Nr 44 (9628)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 21/22/23 lutego 1975

Wyd. A • Cena 1 zł

W rocznicę pamiętnych dni

Marszałek W. Czujkow gościem Poznania

Piękny lutowy dzień. Taki jak wówczas, przed 30 laty, kiedy po miesiącu walk nad Poznaniem nastąpiła cisza zwiastująca bliskość pokoju. Na peron poznańskiego Dworca Głównego wjeżdża pociąg międzynarodowy z Moskwy. Oczekują nań licznie zgromadzeni przedstawiciele władz partyjnych, miasta i województwa, organizacji społecznych, zakładów pracy i młodzież.

W przeddzień obchodów 30 dwukrotny Bohater Związku Rodeckiego, obrońca Stalingradu i dowódca 8 armii gwar

nych, dowództwa Wojsk Lotniczych oraz organizacji politycznych i społecznych. W spotkaniu uczestniczyli też konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Tałyzin.

★

Tym samym pociągiem przybyła również serdecznie witana delegacja zaprzyjaźnionego z Poznaniem i Wielkopolską — Charkowa. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący — sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR w Charkowie S. W. Luczenko, I sekretarz Komitetu Rejonowego w Bałaklei W. N. Szmatko, mechanizator z kołchozu „Zorza Komunistu” w rejonie zołoczewskim, W. J. Tupkalenko. (jk)

Wypowiedź marszałka Wasilija Czujkowa publikujemy na str. 2.

Minister spraw zagranicznych NRD z wizytą w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, 20 bm. przybył do Polski z przyjacielską wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych NRD — Oskar Fischer. Na lotnisku Okęcie w Warszawie gościa powitał minister spraw zagranicznych — Stefan Olszowski.

W czwartek rozpoczęła się pierwsza tura rozmów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych PRL i NRD. Tematem rozmów są stosunki dwustronne oraz aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Wieczorem minister Olszowski podejmował ministra Fischera obiadem. (PAP)

Na zdjęciu: podczas powitania. Fot. — K. Przychodźki

dzi, która w toku miesięcznych walk wyzwoliła stolicę Wielkopolski, Marszałek Związku Rodeckiego — Wasilij Czujkow.

Przybyłego witają serdecznie członkowie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z I sekretarzem KW PZPR Jerzym Zasada, wojewoda poznański Tadeusz Grabski, prezydent Poznania, Stanisław Cozaś, przedstawiciele Wojska Polskiego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rodeckiej, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obecny jest również konsul generalny ZSRR w Poznaniu Nikołaj Tałyzin oraz dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Rodeckiej gen. płk. Iwan Gierasimow. Dziewczęta w strojach wielkopolskich podają Marszałkowi wiązanki czerwonych kwiatów.

Bezpośrednio po powitaniu na dworcu drogi gość Poznania udał się do hotelu „Polonez”. W holu powitała Marszałka, wręczając mu wiązanki róż, delegacja pracowników hotelu.

Z okien pokoju, w którym mieszka, jeden z najwybitniejszych żołnierzy drugiej wojny światowej, rozciąga się widok na tereny Cytadeli, gdzie przed 30 laty, niezapomniany Czujkow, wraz z walczącymi u ich boku Cytadelowcami, zlikwidowali ostatnie gniazda oporu hitlerowskich najeźdźców, na obecne tereny Parku-Pomnika Bractwa Broni i Przyjaźni Polsko-Rodeckiej. (zsz)

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział marszałek W. Czujkow, członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW — Jerzym Zasada, przedstawiciele władz państwowych i administracyjnych.

30-lecie wyzwolenia stolicy Wielkopolski

Koncert w Operze

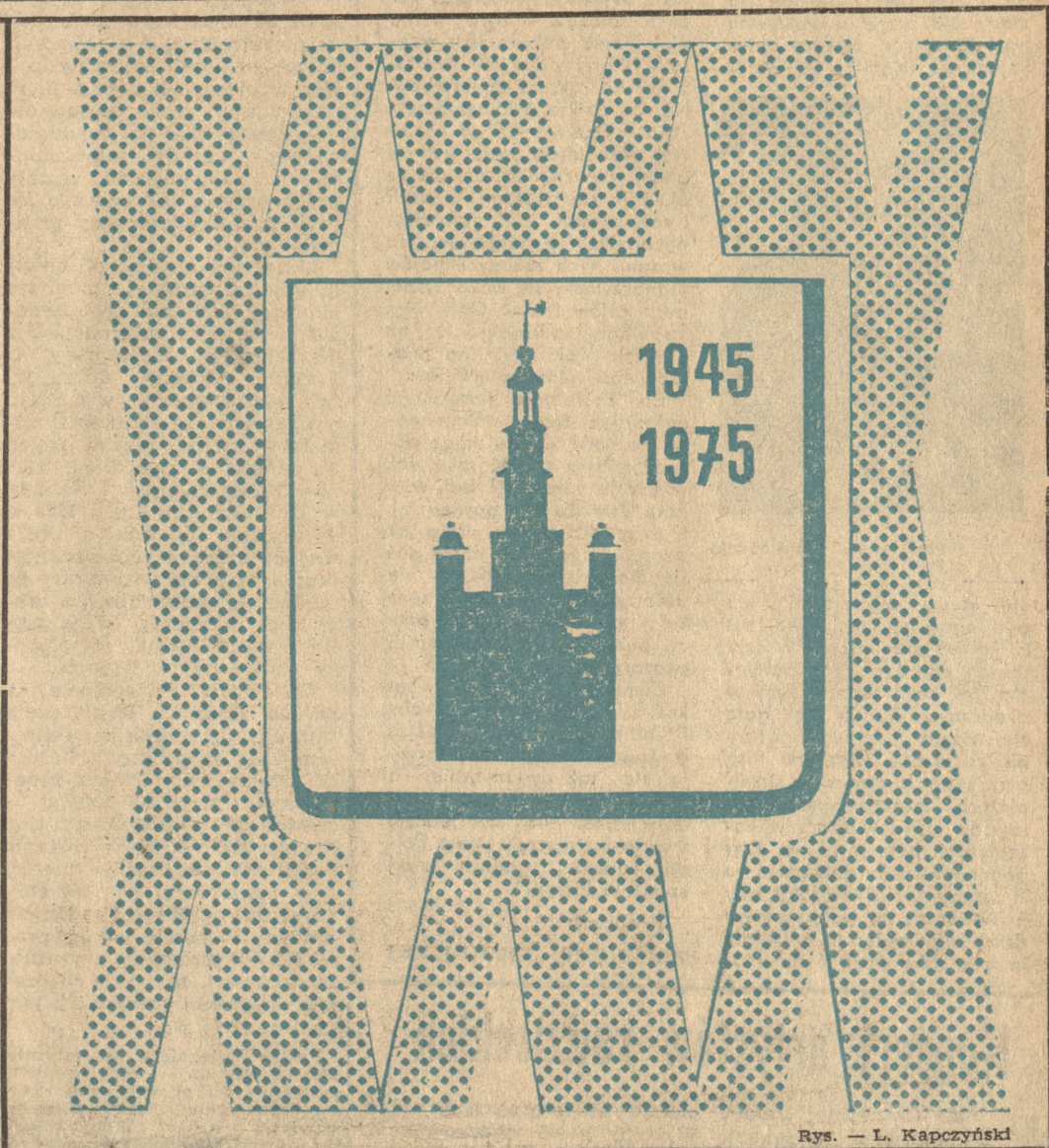
W piątek, 21 bm. z okazji 30 rocznicy wyzwolenia Poznania — odbędzie się w gmachu Opery uroczysty koncert.

Zaproszeni goście będą mieli okazję obejrzeć atrakcyjny program, w którym przewidziano m. in. występy najwybitniejszych zespołów, solistów i artystów poznańskich. Po zakończeniu imprezy o godzinie 17.

Z pobytu dziennikarzy radzieckich w Wielkopolsce

Przebywająca w Poznaniu grupa radzieckich dziennikarzy — laureatów konkursu ogłoszonego z okazji 30-lecia PRL na najlepszą publikację o Polsce, spotkała się z sekretarzem KW PZPR — Bogdanem Gawrońskim. W czasie spotkania gości poinformowano o aktualnych zagadnieniach działalności partyjnej, a zwłaszcza frontu ideologicznego. Dokonano też pozytywnej wymiany doświadczeń. W spotkaniu uczestniczył konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Tałyzin.

Następnie goście udali się do Kombinatów PGR Naramowice, gdzie zapoznali się z pracą tego nowoczesnego przedsiębiorstwa rolniczego. (—)



Rys. — L. Kapczyński

E. Gierek w Lublinie

Order Sztandaru Pracy I klasy dla Fabryki Samochodów Ciężarowych

I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Gierek przebywał w czwartek w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie, największym zakładzie przemysłowym województwa. Powstała tu popularny samochód dostawczy „Zuk” którego fabryka wyprodukowała prawie 200 000 sztuk.

Lubelska FSC jest także połączoną bazą metalurgiczną dla całego polskiego przemysłu motoryzacyjnego któremu do starca odlewy, odkuwki, części złączne, koła i inne elementy.

Fabryka znana jest z wielu osiągnięć ekonomicznych i produkcyjnych. Za wyniki te pięć czołownie otrzymała m. in. Sztandar Przechodni Prezesa Rady Ministrów i CRZZ.

W roku 30-lecia PRL w uznaniu wybitnych zasług założył połączonych dla rozwoju socjalistycznego przemysłu, za osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego i terminową realizację planów produkcyj-

nych Rada Państwa przyznała fabryce Order Sztandaru Pracy I klasy.

Aktu dekoracji sztandaru fabrycznego dokonał Edward Gierek podczas spotkania z przedstawicielami 11-tysięcznej załogi. (PAP)

W sobotę XIX Zjazd Literatów

W sobotę, 22 bm. o godz. 10 rozpocznie w Poznaniu swe dwudniowe obrady XIX Walny Zjazd Związku Literatów Polskich. Odbędzie się on w sali Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Kościuszki, uczestniczyć w nim będzie 120 delegatów z całego kraju.

Nominacje profesorskie w Belwederze

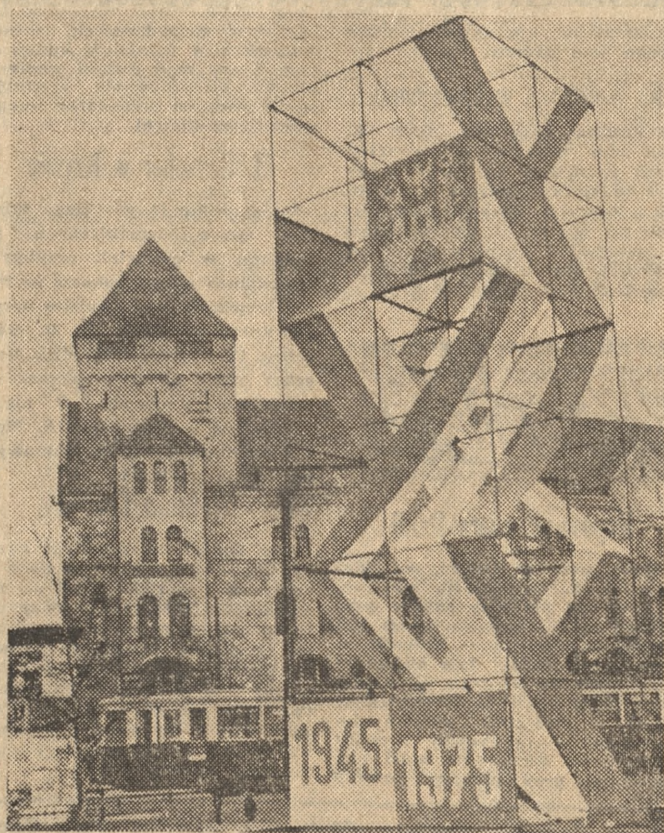
W Belwederze spotkali się w czwartek nowo mianowani profesorowie, by z rąk przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego odebrać związane z otrzymanymi tytułami nominacje. Są wśród nich przedstawiciele wszystkich dyscyplin wiedzy — naukowcy akademicki, pracownicy placówek naukowo-badawczych a także wybitni praktycy.

Rada Państwa nadała tytuły profesora zwyczajnego 16, a profesora nadzwyczajnego — 81 naukowcom.

Wśród nowo mianowanych, na wniosek prezesa Rady Mi-

nistrów, profesorów nadzwyczajnych znaleźli się m. in.: w dziedzinie nauk leśnych — Marian Kubiak i Mieczysław Podgórski — docenci Akademii Rolniczej w Poznaniu; w dziedzinie nauk medycznych — Jerzy Wojtowicz — doc. Akademii Medycznej w Poznaniu; w dziedzinie nauk przyrodniczych — Ludwik Obuchowicz — doc. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; w dziedzinie nauk rolniczych — Antoni Golenia — doc. Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu; w dziedzinie nauk technicznych — Teofil Wiśniewski — doc. Politechniki Poznańskiej. (PAP)

Na poznańskie święto



Ulice Poznania przybrały odświętny wygląd. 30 rocznicę wyzwolenia upamiętnia się nie tylko licznymi spotkaniami, akademiami i wystawami. Także wspaniałą dekoracją obiektów miejskich. Na zdjęciu: dekoracja na ul. Czerwonej Armii.

Fot. — K. Przychodźki

Pomagali nam towarzysze polscy

W TRAKCIE ROZMOWY Z DIENNIKARZAMI MARSZAŁEK WASILIJ CZUJKOW, WSPOMINAJĄC WALKI O WYZWOLENIE POZNANIA, CHARAKTERYZUJĄC JE JAKO SZCZEGÓLNIE ZACIĘTE, DRAMATYCZNE I TRUDNE — POWIEDZIAŁ MIĘDZY INNYMI:

"Pomagali nam jednak towarzysze polscy. Różne były formy tej pomocy. Na przykład okazywali nam ją polscy lekarze opiekujący się rannymi, ci wszy-



Fot. — K. Przychodzki

scy, którzy ewakuowali ich pod ogniem przeciwnika, setki kobiet pracujących w szpitalach polowych. Ale pamiętam też setki ludzi, którzy w okolicznych lasach cieli gałęzie, wierzali faszyne, a następnie zarzucali wiązkami fosy przy samych otworach strzelniczych, pozbawiając hitlerowców usadowionych w kazamatach pola widzenia. Przy pominięciu sobie dokładnie taki szczegół. Nasze czołgi były już wówczas na wale i proważyły ciężki ogień, a podwieźć im pocisków wozami nie moż-

na było, stanowiły bowiem zbyt wyraźny cel dla przeciwnika. Widziałem wówczas łach Polaków — byli wśród nich także polskie dziewczęta — którzy podawali pociski z rąk do rąk, aż do czołgów. Na to trzeba było bohaterstwa. Oczywiście, w czasie tych wspólnych walk były i ofiary, ale zwycięstwo zawsze okupuje się stratami. Odczuł i zapamiętał nasi żołnierze, oficerowie, generałowie, że w ogniu tych zaciętych bojów jednoczyliśmy się wokół wspólnych celów i ideałów. Owa więź solidarności oddziaływała na naszych żołnierzy i na mieszkańców naszego miasta...

Co chciałbym powiedzieć oglądając teraz półmilionowy Poznań? Że nie mogę poznać miasta z 1945 roku. Jak wyjść je odmienił? Jeśli wówczas ktoś by mi powiedział, iż to miasto będzie miało tak wspaniałe gmachy, domy mieszkalne, muzea, hotele — nie uwierzyłbym. Ale złote ręce klasy robotniczej, ludzi pracy, pod kierownictwem partii okazały się czarodziejskie.

Cieszymy się z waszych sukcesów. Życzymy wam, aby Poznań, miasto tak bolesnie dotknięte wojną, dalej rozwijało się tak dynamicznie, a nawet jeszcze szybciej niż dotychczas. Aby był jednym z najpiękniejszych miast Polski Ludowej, godnym swej szczytnej historii".

Notował:

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Koncert artystów radzieckich

W Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich z okazji 30-lecia wyzwolenia Poznania odbył się w czwartek, zorganizowany przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta oraz Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego, uroczysty koncert. Wystąpili na nim soliści Teatru, Opery i Baletu w Charkowie: Walentyna Arkanowa (sopran), Eugeniusz Czerwonjuk (bas), Mikołaj Manojło (baryton), Swietłana Kalywanowa (taniec), Teodor Popescu (taniec), Ała Molczanowa (akompaniament). W czasie koncertu wykonano arie operowe, m. in. Aleksandra Borodina i Modesta Musorgskiego oraz ludowe pieśni ukraińskie. Tańczono — Adagio z baletu „Korsarz".

Występy artystów radzieckich zawsze są oczekiwane z niecierpliwością. Wspaniałe warunki głosowe oraz wysoka kultura wykonawstwa u śpiewaków, precyzja i finezja tańca artystów baletu, to niezawodne czynniki przynoszące satysfakcję słuchaczom i widzom. I tym razem szczególnie wypełniającą Salę Czerwoną poznańska publiczność miała

okazję do pięknych przeżyć. Występy gości charkowskich, zasłużonych artystów Ukrainy i Związku Radzieckiego, zostały przyjęte entuzjastycznie. Zachwycili szczególnie wspaniałymi barytonem Mikołajem Manojłem oraz bezbłędną w technice tańca, pełną ogromnego wdzięku primabalerina Swietłaną Kalywanową.

Artyści radzieccy w czasie swego pobytu w Poznaniu byli m. in. na próbie nowych baletów w Polskim Teatrze Tańca, oglądali w operze „Straszny Dwór", byli na spektaklu „Opery za trzy grosze" w Teatrze Nowym, a następnie spotkali się z artystami tego teatru. Dzisiaj obejrza jeszcze w Operze poznańskiej „Zmierzch Peryna" (bran)

Rozmowy ZSRR — CSRS

W czwartek zakończyły się rozmowy między ministrem spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyką, a ministrem spraw zagranicznych CSRS, B. Chniupkiem, przebiegających w Moskwie z przyjacielską wizytą. Ministrów wyraził głębokie zadowolenie z tego, że braterska przyjaźń i wszechstronna, stale pogłębiająca się, współpraca między ZSRR a CSRS rozwijają się owocnie we wszystkich dziedzinach, zgodnie z zasadami socjalistycznego internacjonalizmu oraz układem o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR a CSRS z 6 maja 1970 roku.

Spotkanie H. Wilson — A. Higazi

Przebywający z wizytą prywatną w W. Brytanii premier Egiptu A. el-Aziz Higazi spotkał się z premierem brytyjskim H. Wilsonem. W rozmowie, w trakcie której dokonano wymiany poglądów na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie i stosunków dwustronnych, uczestniczyli również brytyjski minister spraw zagranicznych, J. Callaghan i minister ds. handlu i przemysłu, P. Shore. Spotkanie Wilson — Higazi jest pierwszym od kilku lat

Konferencja europejska podejmuje dyskusję nad końcową fazą

W czwartek, 20 bm. na posiedzeniu Komitetu Koordynacyjnego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, któremu przewodniczył szef delegacji polskiej ambasador Marian Dobrosielski, delegaci 35 państw przeprowadzili dyskusję nad przygotowaniem końcowej, trzeciej fazy KBWE. Podjęto decyzję intensyfikującą program prac Komitetu Koordynacyjnego — który jest głównym organem konferencji — w celu przygotowania ostatniej fazy KBWE, która odbędzie się w Helsinkach.

Wśród delegatów stwierdza się powszechnie, iż w ostatnich dniach nastąpił wyraźny postęp w pracach konferencji. W podkomisji zasad stosunków międzynarodowych uzgodniono treść zasady samostanowienia. Zakończono zostały prace organu zajmującego się problemami współpracy przemysłowej.

Minał już miesiąc od chwili, gdy po krótkiej przerwie zimowej wznowiła swe genewskie obrady Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Obecna, druga jej faza opracowuje — w oparciu o wytyczne ze spotkań ministrów spraw zagranicznych 33 państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady w Helsinkach w lipcu 1973 r. — wspólne dokumenty obejmujące szeroką problematykę bezpieczeństwa, współpracy gospodarczej, kulturalnej, a także kontynuowania w przyszłości wielostronnej współpracy politycznej w Europie.

Genewskie negocjacje są bardzo złożone. Konferencja zajmuje się szerokim zakresem zagadnień, często bardzo szczegółowych. Proces redagowania przez 35 państw uczestniczących dokumentu końcowego KBWE, który zostanie podpisany w czasie trzeciej fazy konferencji na szczęblu najwyższym, nie jest zadaniem łatwym. W sumie jednak prace KBWE zmierzają wyraźnie ku końcowi, mimo że w ocenie większości państw ich tempo jest zbyt wolne.

Postęp osiągnięty w ostatnim okresie skłania — zdaniem delegatów — do pozytywnych ocen. Po uzgodnieniu zasady samostanowienia — ósmej z kolei w katalogu dziesięciu podstawowych zasad stosunków międzynarodowych — pozostała jeszcze do sformułowania zasada współpracy państw oraz zasada wypełniania w dobrej wierze zobowiązań międzynarodowych.

W tzw. trzecim koszyku, gdzie dyskutuje się problemy współpracy w dziedzinie kultury, oświaty, informacji i kontaktów ludzkich przystąpiono, po uzgodnieniu ogólnych zasad oraz szeregu spraw szczegółowych, do opracowania dokumentów określających cele i kierunki współpracy. Państwa socjalistyczne zmierzają do dalszego rozwoju tej współpracy oraz poszerzenia kontaktów w celu umocnienia przyjaźni i stosunków i zaufania między narodami. Wyrażają one gotowość podejmowania konkretnych wysiłków w tej dziedzinie w miarę rozwoju procesu odprężenia w Europie. W sprawach informacji, państwa socjalistyczne kładą nacisk na odpo-

bezpośrednim kontaktem szefów rządów obu państw.

K. Waldheim w Szwajcarii

Sekretarz generalny ONZ K. Waldheim przybył w czwartek przed południem do Zurichu, aby spotkać się z cesarzem Iranu M. Rezą Pahlawim. Przedmiotem rozmów ma być m. in. kwestia pomocy państw — eksporterów ropy naftowej dla krajów rozwijających się.

PAP RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP

Expose premiera Danii

Nowy premier duński, socjaldemokrata A. Joergensen, wygłosił w czwartek pierwsze expose polityczne swego rządu na forum duńskiego parlamentu — Folketingu. Nowy rząd duński daje absolutne pierwszeństwo polityce zatrudnienia. 150 000 ludzi bezrobotnych w Danii, to „socjalne i ludzkie nieszczęście" — podkreślił premier Joergensen. Bezrobocie musi być zwalczane przy pomocy nowych

wiedzialność za treść rozpowszechnianych wiadomości.

W ostatnich dniach osiągnięto postęp w określaniu celów współpracy w zakresie oświaty, a także w sprawie harmo-

Rektorzy uczelni technicznych obradowali w Poznaniu

20 bm. odbyła się w Politechnice Poznańskiej konferencja rektorów oraz I sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR wyższych uczelni technicznych. Głównym tematem spotkania były kierunki pracy w wyższych szkołach technicznych, których celem jest pełne wykorzystanie potencjału naukowego nie tylko w badaniach o podstawowym znaczeniu dla rozwoju nauki i gospodarki narodowej ale również podniesienie jakości dydaktyki i rozszerzenie zakresu kształcenia kadr naukowych. W obradach uczestniczył minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. dr Sylwester Kaliski.

Wiele uwagi poświęcono problemowi zwiększenia udziału uczelni technicznych w realizacji programów rządowych i tematów węzłowych. Na przyszłość 5-latkę w zakresie badań podstawowych przygotowano zostaną problemy badawcze, które będą koordynowane przez szkoły wyższe. W dyskusji wskazywano na konieczność doskonalenia organizacji i metod zarządzania szkołami, podniesienia dyscypliny i odpowiedzialności na wszystkich szczeblach kierowania uczelnią. Ze względu na wzrost zadań inwestycyjnych i celowości współdziałania studentów w budowie domów akademickich, stołówek i obiektów dydaktycznych — uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za ideą tworzenia studenckich przedsiębiorstw budowlanych.

Minister S. Kaliski przyjęty został przez I sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Jerzego Zasade. Podczas spotkania omówiono zagadnienia związane z dalszym rozwojem poznańskiego ośrodka naukowego i sprawy związane z jego udziałem w społeczno-gospodarczym rozwoju regionu i kraju. W spotkaniu udział wzięli również członkowie Egzystywy KW PZPR, rektor UAM — prof. dr Benon Miśkiewicz i przewodniczący kolegium rektorów miasta Poznania — prof. dr Ryszard Domański.

Następnie odbyło się kolegium rektorów miasta Pozna-

nięcia z udziałem wojewody Ta deusza Grabskiego i prezydenta Poznania Stanisława Cozasia, podczas którego omówiono aktualne zadania szkół wyższych naszego miasta. (—)

H. Genscher w Rzymie

Na zaproszenie włoskiego ministra spraw zagranicznych, M. Rumora, w czwartek przybył z 24-godzinną wizytą roboczą do Rzymu wicekanclerz i minister spraw zagranicznych RFN, H. D. Genscher. Wieczorem tegoż dnia Genscher odbył pierwsze spotkanie z ministrem Rumorem. W piątek spotka się z premierem A. Moro i kontynuować będzie rozmowy z ministrem Rumorem.

Walki w Erytrei

Jak donosi korespondent agencji Reutera w środę i w nocy ze środę na czwartek doszło do nowych starć zbrojnych między partyzantami erytrejskimi a wojskami etiopskimi wokół miejscowości Kerene przy drodze prowadzącej do granicy z Sudanem. Lotniczo etiopskie atakowały pozycje partyzantów na wschód i południe od Asmary. W samym mieście panował spokój.

Rozwojowi kultury jako czynnik aktywizacji społeczno-gospodarczej wsi wielkopolskiej poświęcono czwartkowe plenum Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu. Referat sekretarza WK ZSL Czesława Hudowicza zawierał nie tylko ocenę dorobku kulturalnego Wielkopolski, lecz także formułował zadania i funkcje kultury w środowisku wiejskim.

Wypowiadający się w dyskusji przedstawiciele władz naczelnych ZSL — sekretarz NK Jerzy Surmanek i wiceminister kultury sztuki Józef Fajkowski podkreślili znaczenie dorobku kulturalnego Wielkopolski, a zwłaszcza mieszkańców wsi. Przedstawili także program rozwoju kultury na następne lata. (emp)

Występ chóru

Na zaproszenie poznańskiego Pałacu Kultury przybył do naszego miasta chór Związku Polaków „Zgoda" z Recklinghausen (RFN) — „Fiolek". Zespół który od lat łączy współpracę z chórami „Iłowymi", wystąpił w czwartek w Sali Marmurowej PK. Na program wieczoru złożyły się głównie pieśni polskie. Drugi występ zespołu z RFN odbędzie się w niedzielę — 23 bm. w Sali Wielkiego Pałacu Kultury, podczas imprezy z okazji rocznicy wyzwolenia Poznania. Oprócz gości, śpiewających pod dyr. Romana Kaczmarka, na estradzie staną m. in.: „Skowronki" i „Wielkopolska".

Pobyt w Polsce chór „Fiolek" kończy w najbliższy poniedziałek. (wiel)

Gmina — mistrz gospodarności

Podczas konferencji prasowej wicewojewody poznańskiego Bolesława Stachowiaka poinformowano, że do kontynuowania wzorem ubiegłego roku konkursu „Gmina — mistrz gospodarności" przystąpiły w Wielkopolsce wszystkie (199) gminy; współzawodniczyć one będą o palmę pierwszeństwa w czterech zasadniczych dziedzinach: wzroście produkcji rolnej, czynach, pracach społeczno-gospodarczych i działalności kulturalno-oświatowej, racjonalnym wykorzystaniu środków finansowych i materiałowych oraz w rozwoju usług, handlu i gastronomii. (emp)

Poniedziałkowy

„Głos Wielkopolski"

przyniesie m. in.:

- Felieton z cyklu „PROSTO Z MOSTU"
 - Rozmowa na życzenie
 - Artykuł pt. „Krawcy wstęgi szos" — czyli o wielkopolskich drogowcach
- Ponadto: ● Bogaty serwis informacji sportowych, ● TU SIĘ SPRZEDAJE — TU SIĘ KU-PUJE

Celnicy ukrócili nielegalny wywóz dzieł sztuki z Polski

Przepisy wyraźnie zabraniają wywozu z kraju dzieł sztuki i przedmiotów o wartości artystycznej bądź zabytkowej, które powstały przed 4 maja 1945 r. Wysokie ich ceny na rynkach zagranicznych kuszą jednak amatorów łatwego zarobku. Usiłowania nielegalnego wywozu dzieł sztuki kończą się zazwyczaj nie konfiskatą i rozprawą karno-skarbową. Sprawnie działająca służba celna skutecznie ukrótka przemyt. Oto kilka przykładów.

Na punkcie granicznym w Kolbaskowie u podróżnego udającego się na Zachód odkryto pod siedzeniem samochodu skrzypce z 1730 r. Oczywiście, nie zgłosił ich do odprawy celnej. Rezultat: konfiskata zabytkowego instrumentu i spora kara pieniężna.

Obokrajowiec, który przejechał do nas na polowanie dewizowe chciał zrekomensować sobie w drodze powrotnej kosztowną wyprawę wywozić nielegalnie 3 ikony. Ukrył je pod wycieraczką i na dnie bagażnika. Celnicy znając jednak dobrze przemysłowe sposoby. Do kosztów polowania doszła wysoka grzywna. Ikony wzbogaciły polskie zbiory muzealne.

Przemyt wymaga nieraz osobliwych poświeceń. Cudzoziemiec, który miał wykupiony wagon sypany do Wiednia, męczył się w zwykłym wagonie drugiej klasy sądząc, że może tu celnicy nie przeprowadzą dokładnej kontroli. Niewątpliwie podróży miały mu opłacić się sowiecie, wywoził bowiem nielegalnie 7 zabytkowych kilimów. I ten przemytnik był w błędzie. Final: konfiskata kilimów i rozprawa karno-skarbowa.

Wśród osób próbujących wywozić nielegalnie dzieła sztuki i przedmioty zabytkowe zdarzają się hurtownicy.

Szanse na przemyślenie jakich-

kolwiek przedmiotów o wartości artystycznej są obecnie znikome. Celnicy przeszli specjalne szkolenie i choć nie są ekspertami, mogą odróżnić rzeczy wartościowe objęte zakazem wywozu. (emp)

W miesięczniku

„Polska"

o naszym mieście

W numerze lutowym miesięcznika „Polska" (edycja dla krajów socjalistycznych, drukowana w językach rosyjskim, niemieckim, czeskim i węgierskim) ukazało się szereg materiałów poświęconych Poznaniu, w związku z rocznicą wyzwolenia miasta.

Pismo zamieszcza m. in. artykuł I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, Jerzego Zasady, omawiający zmiany, jakie przyszedł w minionym 30-leciu w naszym regionie pt. „Dorobek i perspektywy Ziemi Poznańskiej".

„Polska" drukuje także fragment książki Zbigniewa Szumowskiego „Bitwa o Poznań". Przedstawiono także sylwetki 16 poznańskich bohaterów Związku Radzieckiego, a także zamieszczono artykuły o cytańcach.

Poza tym „Polska" drukuje informacje o Polskim Teatrze Tańca, Conradzie Drzewieckim, o rzeźbiarzu Józefie Kozłowskim, aktorze Kamieniu Nogajównie, o Muzeum Instrumentów Muzycznych, o „Polonezie" i wielkopolskich gościach. (bran)

Nowa komisja do badania działalności CIA

Izba Reprezentantów Kongresu USA powołała w środę nową, 10-osobową Komisję do Zbadania Działalności Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) i innych amerykańskich agencji wywiadowczych. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie małe i umiarkowane, tylko na krótkich południowych okresach duże i miejscami możliwe niewielkie opady śniegu lub śniegu z deszczem. Rano lokalnie mgły i zamglenia, temperatura maksymalna od 2 do 6 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy, Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejsc 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch" Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przeliczają urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PL 71K RSW „Prasa — Książka — Ruch" Indeks nr 35029/35028

1918-23 lutego - 1945

P przed pięćdziesięcioma siedmioma laty, 23 lutego 1918 roku, ogłoszono w młodej Republice Radzieckiej mobilizację wszystkich sił do odparcia nacierającego na Piotrogród. Odziewem na dekret Lenina „Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie” był masowy już wówczas zaciąg do Armii Czerwonej. Jeszcze tegoż dnia zaczęły wyjeżdżać na front nowo sformowane oddziały. Tysiące robotników zgłaszało się także do budowy umocnień obronnych: zaczęto przygotowywać Piotrogród i jego przedmieścia do uporczywej obrony. W pasie przyfrontowym przystąpiono do organizowania oddziałów partyzanckich. I tegoż 23 lutego 1918 roku, powstałe nieco wcześniej, pierwsze oddziały Armii Czerwonej stały już pod Narwą i Pskowem czoła Niemcom. Tak więc ten dzień — narodzin a zarazem już pierwszych bojów Armii Czerwonej wyznaczył datę do rocznego święta Radzieckich Sił Zbrojnych.

Zrodzone dla obrony zdobyci Października, rozstrzygały w latach 1941 — 45 o obrocie ludzkości Rozstrzygały broń Moskwy, Leningradu, Stalingradu, następnie dokonując przełomu w dziejach wojny, by z kolei wyzwolić niemal pół Europy i zwycięsko szturmować Berlin...

Samo tylko wyparcie hitlerowskich najeźdźców z Polski wymagało 9-miesięcznego zaangażowania głównego zrępowania Armii Radzieckiej. Było ono znacznie potężniejsze, aniżeli wszystkie siły anglo-amerykańskie zaangażowane w pierwszym kwartale 1945 roku na zachodnioeuropejskim teatrze wojny przeciwko III Rzeszy. Ale moc i błyskawiczność natarcia wojsk 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczętego 22 stycznia 1945 roku, zadecydowały o tym, że do końca stycznia hitlerowcy zostali wyparci ze wszystkich powiatów Poznańskiego. Pokrzyżowana została koncepcja naczelnego dowództwa niemieckiego, by obszary między Wisłą i Odrą przekształcić w pole długotrwałej wyniszczającej bitwy, mającej przynieść nie tylko upust krwi nacierającym. Pozbawio no też hitlerowców możliwości stosowania taktyki „spalonej ziemi”, pustoszenia kolejno pasów ziem polskich po między poszczególnymi rubieżami fortyfikacyjnymi, przygotowywanymi od lata 1944 r. zintensyfikowaniem niewolniczego wyzysku i ucisku przymusowych wykonawców polskich. Ani jedna z tych rubież fortyfikacyjnych nie stała się już, na skutek gwał-

towności natarcia radzieckiego, oporą odwodów hitlerowskich. W ciągu trzech tygodni linia frontu przesunęła się znad Wisły na Odrę.

Wywarły wszakże złowieszczy wpływ na losy Poznania prusacka tradycja traktowania stolicy Wielkopolski jako „Festung Posen” oraz szaleńcza strategia Hitlera i jego generałów, żądających od usado-

lenia Poznania — pozostawić tylko stosunkowo nieznaczne siły.

W rezultacie, w Poznaniu, pięć dywizji radzieckich, uwięziono dwukrotnie więcej żołnierzy niemieckich. I to uwięziono tak znaczne siły niemieckie wówczas, kiedy dowództwo niemieckie nie miało kim osłaniać podejść ku Odrze. W ten sposób długotrwałe zwal-



Na zdjęciu: atak żołnierzy radzieckich w lutym 1945 roku na odcinku obecnej ul. Marchlewskiego. Fot. — Archiwum

wionej w Poznaniu niemal 62-tysięcznej załogi „utrzymywania twierdzy Poznań w każdej sytuacji”. Bezwzględne wykorzystywanie dla stawiania oporu zabudowy czteremilionowego miasta, miało związać na dłuższy okres wojska radzieckie, powstrzymać ich natarcie ku Odrze. Z całego państwa przesyłano do Poznania jako przeszkody groźące kierunek berliński, dowództwo hitlerowskie nie zrezygnowało, aż do likwidacji ostatniego gniazda oporu załogi. Zanim tego dokonali wojska wydzielone do wyzwolenia Poznania, minął miesiąc: od 22 stycznia do 23 lutego.

W trzecim dniu walk zainaugurowanych przez czołgistów oskrzydlających miasto, działania wyzwolenie podjęły wojska 8 gwardii armii. To im właśnie przypadło zadanie rozgrywania — jak to szcharakteryzował dowódca 1 armii pancernej gwardii, Michaił Katukow, przekazując zdobywanie Poznania dowódcy 8 armii, gwardii generałowi Wasyliowi Czujkowowi — „poznańskiego orzecha”. Było to zadanie tym trudniejsze, że właśnie dowódca 8 armii gwardii gen. Wasyliusz Czujkow wpłynął walcnie na decyzję naczelnego dowództwa radzieckiego, by nie czekając na złamanie oporu hitlerowców usadowionych w Poznaniu, kontynuować niezwłocznie natarcie w kierunku Odry, a do wyzwolenia

zamian jednak, przynajmniej z dzielnic miejskie, które zdołano wyzwolić impetem pierwszego szturm, w ciągu pierwszego tygodnia walk, poniosły stosunkowo nieznaczne straty. Nieznaczne też — w porównaniu do ogromu walk, a także ofiar radzieckich — były straty ludności Poznania. Dziesięć tysięcy radzieckich żołnierzy spoczywających na cmentarzach poznańskich, to cena nie tylko za wyzwolenie miasta. Także za ratowanie jego mieszkańców.

Ale z drugiej strony, choć w Poznaniu nie walczyły bezpośrednio jednostki regularne Wojska Polskiego, walki o stolicę Wielkopolski zapisały się pamiętnie w dziejach pol-

sko-radzieckiego braterstwa broni. Od pierwszych godzin bitwy o miasto, po ostatnie minuty zmagania o Cytadela, towarzyszyli bronni żołnierzy radzieckich byli poznańscy. Wiele oddziałów radzieckich, które w czwartym dniu walk ulicznych docierały do skrajnych przedmieść, posiadało w swoich szeregach grupy polskich ochotników, pomagających żołnierzom radzieckim.

Najbardziej masowo polsko-radzieckie braterstwo broni na terenie Poznania przejawiało się podczas końcowej fazy walk o Poznań, jaką był szturm Cytadeli. W czasie likwidacji ostatniego już gniazda oporu najeźdźców hitlerowskich na terenie Wielkopolski, walczyło u boku żołnierzy radzieckich, zasilając przerzuczone dotychczasowymi walkami szeregi, ponad 2 000 poznańców.

Właśnie o święcie 23 lutego 1945 roku, w 27 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, dokonał się ostatni akt miesięcznej bitwy o Poznań, zamykającej całą epokę dziejów Wielkopolski. Nie tylko 2 000 dni okupacji hitlerowskiej. Także półtorawiekowej walki z zaborczą nawałą pruskiej „Drang nach Osten”.

Święto wyzwolicieli stało się odąd świętem Poznania i całej Wielkopolski.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Świadoma obecność

W dniach 21-23 lutego Poznani gościć będzie pisarzy z całej Polski — delegatów walnego zjazdu Związku Literatów Polskich. Z tej okazji przeprowadziliśmy rozmowę z Gerardem Górnickim, członkiem Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, prezesem Poznańskiego Oddziału ZLP.

— Chyba nieprzypadkowo XIX Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy odbywa się tym razem na Ziemi Wielkopolskiej?

— O wyborze Poznania na miejsce tego zjazdu — mówi Gerard Górnicki — nie zadecydowały względy formalne, na przykład „kolejność”, lecz przede wszystkim dorobek oraz pozycje poznańskiego środowiska literackiego i w ogóle — kultu rałnego. Zarząd Główny naszego Związku wysoko ceni szeregi poznańskich inicjatyw.

Wymień na przykład międzynarodowe spotkanie twórców literatury science fiction, sympozja poświęcone literaturze dla dzieci i młodzieży, mające swoją dobrą tradycję, coroczne „dekady pisarzy”, które odbywając się w różnych powiatach są formą żywego kontaktu z czytelnikami w środowisku robotniczym i na wsi, a także udział pisarzy w kiermaszach i liczne spotkania autorskie. Przywróciliśmy wysoką rangę poznańskim „czwartkom literackim”, które — przy współudziale „Głosu Wielkopolskiego” — ożyły w Miejskiej Bibliotece Publicznej imienia Raczyńskiego. W Wielkopolsce odbyło się również — uznane za najbardziej udane — jedno z czterech spotkań przedstawicieli środowisk twórczych z kraju. Powierzono nam więc rolę gospodarza tegorocznego zjazdu, znając nasz dorobek.

— Jakie związki z tym zjazdem były dla Waszkiej kadencji?

— Czynione w poprzednich latach starania Zarządu Głównego ZLP o bytowe sprawy pisarzy dały kilka pozytywnych rozwiązań, m. in. emerytury dla twórców, podwyższenie honorariów autorskich, urlopy twórcze i utworzenie kasy pożyczkowej. Jest to znaczący dorobek Związku w ciągu minionej kadencji.

— Walny zjazd jest okazją do podsumowania i oceny dorobku środowiska literackiego, do uświadomienia sobie wciąż aktualnych pisarskich zadań...

— Taki jest również cel poznańskiego zjazdu ZLP. Rozwijając dokonane przez pana wprowadzenie, chciałbym przypomnieć niektóre akcenty z przemówienia prezesa naszego Związku, Jarosława Iwaszkiewicza, na jubileuszowej sesji, która — z okazji 30-lecia

Polski Ludowej — odbyła się we wrześniu ubiegłego roku w Lublinie. Otóż, literatura polska nie jest i nie będzie nigdy obojętnym i politycznym treścią życia narodu. Związek Literatów Polskich był zawsze wśród społeczeństwa i kroczy z nim razem. Pisarze winni podejmować najistotniejsze, trudne nawet problemy, a naszej twórczości musi towarzyszyć poczucie odpowiedzialności za nasze dzieła. Mają one coraz szerszy i coraz głębszy rezonans społeczny.

— Jak prezentuje się w tym kontekście dorobek środowiska literackiego Wielkopolski?

Mieści się on w krajobrazie literatury polskiej i w jej dokonaniach artystycznych. Podejmowanie tematyki wojennej, problematyki ziem odzyskanych, zaangażowanie we współczesność, uczestniczenie w ruchu krytyczno-literackim przedstawicieli młodego pokolenia, ranga poezji i dramatu, osiągnięcia w pracy przekładowej — oto niektóre nasze wyróżniki. A wiele nowych tytułów wywołuje zainteresowanie i dyskusje krytyków i czytelników całego kraju.

Jesteśmy środowiskiem pisarskim bez podziału według regionalnych przymiotników. Jednak pisarze mieszkający w Poznaniu i w Wielkopolsce są tu świadomą obecnością. Dowodzi tego nie tylko ich aktywny udział w życiu społeczno-politycznym, działalność w organizacjach kulturalnych, ale również tendencje w wyborze określonych tematów, problemów wielkopolskich, aby — korzystając na przykład z materiałów historycznych — ukazać w literackich dziełach proces przemian właściwych temu regionowi.

— Ogólnopolski zjazd pisarzy w Poznaniu, obchodzącym właśnie 30 rocznicę swego wyzwolenia, stanowi ważny moment nie tylko w życiu tego miasta, lecz także w życiu kulturalnym całego kraju...

— W zjeździe uczestniczy ponad 120 delegatów z 15 oddziałów Związku Literatów Polskich. Są to pisarze ciesząc się szacunkiem, a ich utwory — poczytnością. Twórcy ci mają prawo do satysfakcji płynącej z poczucia swej obecności w świadomości czytelników. Zjazd ZLP jest zamknięciem kolejnego etapu pisarskiej drogi i początkiem następnego, bowiem aktywność twórcza i organizacyjna naszych pisarzy nieustannie wzbogaca polską kulturę.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

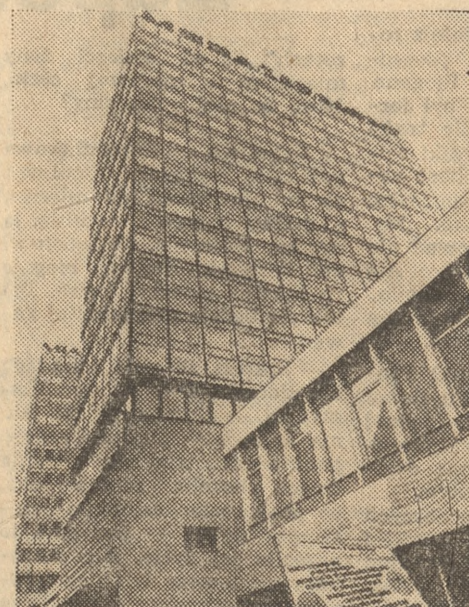
Spojrzenie w rok 1980

POZNAŃ NIE DO POZNANIA

Poznań stanie się nie do poznania.

Przełom, który dokonać ma się w naszym mieście w najbliższej 5-late jest doniosły. Niemniej — potrzeby zostały w planach ściśle skorygowane z realnymi możliwościami. Stwarza to programowy rozwój mu mocne podstawy. Przyjrzyjmy się zatem jego głównym założeniom, których realizacja ukształtuje oblicze Poznania 1980 roku.

A więc — przede wszystkim — rozbudowa i unowocześnienie przemysłu, głównie elektromaszynowego oraz ciężkiego, chemicznego i spożywczego. Pozwoli to na wydane zwiększenie produkcji opartej na przodującej technice i wysokiej wydajności pracy. Warunkiem powodzenia będzie udowodnienie, że nie przekroczymy pięcioprocentowego wskaźnika udziału zatrudnienia w przemyśle produkcyjnym, czyli, że trzeba będzie przy-



rost ten uzyskać w 95 procentach wydajnością pracy. Doświadczenia ostatnich lat po-

twierdzają realność tych założeń.

Wartość globalnej produkcji przemysłowej Poznania wyniesie w roku bieżącym 47,2 mld zł, zaś w roku 1980 — około 81 mld zł. Oznacza to wysoką dynamikę średniorocznego wzrostu, na poziomie 11,5 proc. Ten wskaźnik osiągamy już aktualnie.

Poznań ma ambicję utrzymać pozycję prężnego ośrodka nauki i szkolnictwa wyższego. Stąd też przewidywana w 1980 roku liczba 55 000 studentów (w br. — 41 000) na na-

szych uczelniach, którzy zasilą kadry regionu i gospodarki krajowej. Preferowane kierun-

ki studiów to przede wszystkim: automatyka, elektronika, chemia przemysłowa, budownictwo, genetyka, ochrona roślin, technologia żywności. Trudno przytoczyć pełen rejestr. Rzecz jasna — przystąpienie do studiujących isć musi w parze z rozwojem bazy materialnej. Zakłada się zatem daleką idącą rozbudowę wszystkich poznańskich uczelni: rozpocznie się m. in. budowa miasteczka uniwersyteckiego w rejonie Moraska.

Dowodem wysokiej pozycji środowiska naukowego Poznania było utworzenie Oddziału Polskiej Akademii Nauk. Przewiduje się także dalszą modernizację (np. Instytut Fizyki) oraz budowę nowych (np. Centrum Nauk Społecznych) instytucji PAN-owskich.

Z roku na rok — czym skuteczniej możemy się szczycić — umacnia Poznań swe znaczenie jako centrum targowe. Zapewnienie odpowiadającej wymogom współczesności obsłu-

Dokończenie na str. 6

ZBYSZEK KRUSZONA

STRONA

GŁOS — 21/22/23 II 1975

„W roku 1946 zakładowa świetlica mieściła się w bar-
dzo skromnym pomieszczeniu,
w piwnicy pod obecną siedzibą
Rady Przedsiębiorstwa. Była
to niewielka salka, bez wypo-
sażenia. Postanowiliśmy ją
wyremontować. Nadszedł wresz-
cie dzień, kiedy mieliśmy czy-
sto i miło. Było jednak bar-
dzo ciasno. Na wyremontowa-
nych ławkach mieliśmy się tyl-
ko szczęśliwie...”. Tak pisze
swoim pamiętniku cegielski-
czak — Marian Boński.

Dodajmy, że dzisiejszego
gmachu dyrekcji HCP jeszcze
wówczas nie było. Były tylko
fundamenty z ową piwnicą.

Dzisiaj nawet Dom Kultury
i biblioteka związkowa nie są
w stanie obsłużyć wszystkich
chętnych. W przyszłości Zakła-
dy chciałyby wybudować no-
wy, większy Dom Kultury. In-
ne zamierzenia załoga odczuje
już niebawem. Oto w Dąbkach
woj. kosałkińskie ukończona
zostanie budowa nadmorskiego
ośrodka wczasowego, w któ-
rym w 5 turnusach będzie mo-
gło wypocząć co roku 1000 pra-
cowników. W tym roku ma się
też rozpocząć budowę piękne-
go ośrodka sanatoryjno-wypo-
czynkowego w Rabce. Przez 9
miesięcy będzie on pełnił rolę
sanatorium ze 100 miejscami,
by latem przemienić się w
ośrodek wczasowy.

Stopniowo rozwiązywane są
problemy mieszkaniowe załogi.
W tej pięciolatce pracownicy
HCP otrzymają 1149 miesz-
kań. Ale przeprowadzona an-
kieta wykazała, że potrzeba
jeszcze 3500. Spółdzielnia
Mieszkaniowa przy HCP robi
wszystko, aby zaspokoić te
potrzeby. M. in. dzięki porozu-
mieniu z Urzędem Dzielnico-
wym Poznań-Wilda zakłady
otrzymały pierwszeństwo wy-
boru wolnych miejsc pod bu-
dowę na terenie tej dzielnicy.
Tak więc niemal wszystkie no-
we bloki-plomby na Wildzie
są i będą domami Spółdzielni
„Cegielskiej”, co znacznie ulę-
twi ich mieszkańcom dojazd
do pracy. Przy Zakładach dła-
ła też spółdzielnia domków
jednorodzinnych, która w tym
roku kończy zaanonsowaną bu-
dowę 232 segmentów mieszka-
lnych.

Program przewiduje też uła-
wienie życia załodze i w in-
nych dziedzinach: powiększa-
nia liczby miejsc w żłobkach
i przedszkolach. Istnieje ob-
szerny plan poprawy warun-
ków bhp. I chyba młodzi ce-
gielszczacy nie pamiętają, że
na początku świetlica była w...
piwnicy.

Bardzo wiele zależy od za-
łogi „Cegielskiej”. Nie tylko
dlatego, że jest to największa
załoga robotnicza w Wielko-
polsce i jedna z największych
w kraju. Tu w Poznaniu —
właśnie to sprawa ludzi z HCP
— w znacznej mierze decyduje
się, jakie będzie przyszłe nasze
kolejnictwo, przemysł okręto-
wy i inne przemysły. Ci odbior-
cy wyrobów „Cegielskiego” mo-
ga być spokojni: rozwój zakła-
dów i rzetelna praca załogi za-
pewni im dostawę nowoczes-
nych silników okrętowych lo-
komotyw spalinowych, obrabia-
rek itp.

MAREK PRZYBYLSKI

Prezentowany fragment po-
chodzi z większej całości, na-
desłanej przez autora na kon-
kurs „Braterstwo broni”, zor-
ganizowany z inicjatyw „Gło-
su” na XXX-lecie LWP. Autor
jest Polakiem, mieszkańcem
Poznania; wojenne losy rzuci-
ły go na terytorium Związku
Radzieckiego, gdzie trafił do
radzieckiej szkoły pilotów.

Nasza Szkoła Pilotów, w
której znalazłem się ja-
ko jeden z niewielu Po-
laków, nie była tak imponu-
jąca, jakby się to na pozór
wydawało. Zajmowaliśmy je-
den skromny budynek z salką
wykładową-sświetlicą na 30
osób. W tym samym
domu znajdował się inter-
nat i pokoje dla wykładow-
ców oraz kuchnia. Tak! sobie
pakowny hotel, jakby dziś po-
wiedziano, w którym wszystko
jest pod ręką.

Najbliżej nas stał „Kukuru-
żnik”, oglądany ciekawie przez
nas wszystkich. Był on także
przynęta dla lotników niemiec-
kich, którzy jakby się umówi-
li, że go zniszczą. Stojący, bez
bronny samolot uważali za do-
skonale cel dla pocisków, my-
śląc zapewne, że właśnie tutaj
znajduje się zamaskowane lot-
nisko.

Nie wyprowadzaliśmy ich z
tego błędu, obracając od cza-
su do czasu maszynę w różne
kierunki, dla większej uciechy.
Takie wizyty składano często
w nocy. Dostarczały nam one
sporo emocji. Jak zdążyliśmy
policzyć, bombardowano nas
na przestrzeni dwóch miesię-
cy 22 razy i o ironio, ani razu
nie trafiono bombą w ten je-
dyny stojący na dziedzińcu
samolot.

Od tych detonacji, powyla-
tywały wszystkie szyby, zapa-
liła się przybudówka i tylko
biedny „Kukurużnik” nie so-
bie z tego nie robił, patrząc
w okno naszego szefa wy-
szkolenia.

Właściwie najgorsze czekało
nas dopiero po nalocie, kiedy
musieliśmy wysłuchiwać dłu-
giego wykładu naszego szefa,
który na tych przykładach jas-
no i dobitnie „klarował” nam,
jak nie należy psuć pocisków.

Dowódcą szkoły był starszy,
trochę szpakowaty major-pi-
lot, frontowiec, kulejący na
prawą nogę. Jak należało się
domyśleć, przeszedł front, zo-
stał ciężko kontuzjowany i
obecnie, jako doskonały facho-
wiec, zajmował się szkoleniem
młodych kadr lotniczych.

Złoty człowiek, kiedy wszy-
stko klapowało, natomiast bia-
da temu, kto za karę
dostał się do raportu. Wszy-
stkiego wysłuchiwał spo-
kojnie i kiedy już de-
likwent był przekonany, że ja-
koś się wymigał, spadał piorun
z jasnego nieba. Jak nie sko-
czy, jak nie wrzaskie, jak nie
zatańczy na jednej nodze,
że skóra cierpienie i tylko pa-
trzeć, jak daleko do drzwi, że-
by wiać. Wszystkie możliwe i

niemożliwe, choroby, ro-
dzaje mąk i śmierci za-
daje, by w końcu ogłupiałemu
i wystraszonemu słuchaczowi
wyznaczyć jako karę, jedną
dodatkową wartę.

Oto, jaka była „rozmowa”
ze mną przy raporcie karnym,
kiedy to jedyny raz spóźni-
łem się z przepustki o 5 mi-
nut.

— Siadajcie — mówi spo-
kojnie dowódca.

Usiadłem na brzegu krzesła
i czekam.

— Co wy robili te 5 minut
na przepustce?

— Byłem towarzyszu do-
wódcą w kinie i film się tro-
chę przedłużył.

— A wy wiecie ile przele-
ci samolot myśliwski przez te
5 minut?

Oczywiście, że wtedy nie
wiedziałem, ale na wszelki
wypadek odpowiadam:

— Sto kilometrów.

— Długo tu już siedzicie? —
pyta dalej.

— Drugi miesiąc, towarzyszu
dowódcą.

— Sto kilometrów mówicie.
Ja was się teraz pytam dla-
czego wy tu siedzicie, a nie
jesteście konstruktorem samo-
lotów, które przez pięć minut
przelecia 100 km.

Kancelaria dowódcy znaj-
dowała się na parterze i czu-
łem, jak za oknem dobrze
schowani moi kumple przysłu-
chują się jak mnie „stary”
obrabia.

Wtem ni stąd ni zowąd...
Nawet nie zdążyłem wstać, a
tu lawina, cały potok słów:

— Ty czarci synu, wierzbo
placząca, rozdarty spadochro-
nie, pętaku, ja ciebie każę po
wiesić, zastrzelić, utopić, przy
piec na ogniu, wystrzelić z
armaty, abyś leciał te sto ki-
lometrów przez pięć minut.
Ja ciebie jeszcze dziś wyśle
na front, na zasieki, abyś wie-
dział, co robi żołnierz, gdy
przeskrobie. A ty wiesz, co
robi żołnierz przy raporcie?

— Słucha, towarzyszu do-
wódcą — odpowiedziałem prze-
rażony.

— Widzisz go, słucha! Prze-
cież ja przy tobie oszaleję z
rozpaczy. Słucha, dobry so-
bie.

— Wynos mi się natych-
miast, bo dostanę ataku serca.

Jak bardzo chciałbym się
wynieść, ale jak to zrobić, kie-
dy przy twarzy czuję jego od-
dech.

— Jeszcze nie wyszedł —
krzyczy — dyżurny, do mnie!
Brać go w kajdany i zaraz do
więzienia, na śmierć, na za-
tracenie!

Po takim krzyku, zwykle
bardzo wolno wchodził pod-
oficer i stojąc na baczność,
śmiał się tylko oczyma.

Gdy burza minęła, mogłem
się trochę poprawić na krze-
śle i przyjść do siebie. Po krót-

Dokończenie na str. 6

CZESŁAW BINDER

mówił na temat najbliższej
przyszłości Zakładów:

— W nadchodzącym pięcio-
leciu dwie branże wymagają
szczególnie szybkiego rozwo-
ju: silników wysokoprężnych
oraz taboru kolejowego. We-
dług prognoz przekazanych
nam przez przemysł okrętowy
oraz naszej oceny potrzeb
eksportu, zdolność produkcyj-
na dla tej branży powinna ulec
podwojeniu. O ponad 50 pro-
cent wzrasta też zapotrzebo-
wanie na lokomotywy spalino-
we oraz wagony pasażerskie.
Program rozwoju HCP na la-
ta 1976—80 przewiduje też
ciągle unowocześnianie kon-

strukcji wyrobów i technolo-
gii wytwarzania, doskonalenie
organizacji produkcji, warun-
ków pracy i socjalno-byto-
wych załogi, modernizację wy-
posażenia technicznego oraz
rozbudowę powierzchni pro-
dukcyjnej.

Jeśli to ostatnie założenie
przełożyć na język praktyki,
to okaże się, iż zakłady zamie-
rzają pobydować nowe obiek-
ty produkcyjne o powierzchni
125 000 m kw. A że na Wil-
dzie jest już ciasno, więc my-
śli się o rozbudowie niektórych
wydziałów Odlewni Żeliwa w
Sremie oraz budowie nowych
oddziałów, bądź nawet całego
nowego zakładu w obrębie
wielkiego Poznania.

Gdy chodzi o samą Wildę,
to bierze się pod uwagę moż-
liwość przejęcia terenów przy-
ległych do Fabryki Lokomotyw
i Wagonów. Gdy zbuduje się
trasę Dolnej Wildy i powsta-
nie dogodny ciąg komunika-
cyjny do Osiedla Dębieckiego
i dalej do Lubonia i Puszczy-
kowa, będzie się można za-
stanowić nad zamknięciem ul.
Dzierżyńskiego na wysokości
dawnej ul. Traugutta i prze-
kazaniu tych terenów zakła-
dom.



W fabryce wagonów HCP.
Fot. — D. Matuszewska

Jest to niezbędne z kilku
względów. Jeżeli załoga o ta-
kich wysokich kwalifikacjach
jak w HCP (wśród 21 000 za-
trudnionych jest 2 659 osób
ze średnim wykształceniem)
ma zwiększać produkcję,
chce to robić przy pomocy
wydajnych, nowoczesnych
maszyn, które gwarantowały-
by również wysoką jakość pro-
dukcji HCP. Bo przecież 53
procent produkcji HCP prze-
znacza się na eksport. Tylko
w tym roku „Cegielski” za-
mierza uruchomić produkcję
15 nowych wyrobów m. in.
silników okrętowych o mocy

PRACE WZBOGACI TECHNIKA

Czy w „Cegielskim” moż-
na jeszcze znacznie zwiększać
produkcję i wydajność pracy?
Zdaniem kierownictwa HCP
w obecnych warunkach loka-
lowych i technicznych zakła-
dy zbliżają się do pułapu

tylko, że ziemia, na której ży-
ją, to Polska i trzeba z niej
przepędzić wroga.

— Po pierwszej wojnie z ro-
dzinnego Strzałkowa poszed-
łem szukać pracy w Biegano-
wie, gdzie mój ciociu był for-
nałem na majątku. Zle trafi-
łem, bo akurat na strajki rol-
ne, więc rządca Mincberg za-
czął wchodzić we mnie burzycie-
la ustalonego porządku. „My
tu bolszewików tolerować nie
będziemy!” krzyczał. Ale
wszystko się jakoś uspokoiło,
wiec w końcu i dla mnie zna-
lazła się praca w oborze.

W Bieganowie poznał Pta-
szyński swoją żonę. Po ślubie
otrzymali prawo do jednej
izby w glinianych ośmiora-
kach. Musieli ją jednak dzie-
lić z samotnym zaciętnym...
— Tam urodziło się naszych
pięciorgo dzieci: dwie córki i
trzech synów. Córki i najmłodszy
chłopak mieszkają w Bie-
ganowie ze swoimi rodzinami
do dziś; dwóch starszych po-
kończyło szkoły. Jeden jest
teraz w Poznaniu, drugi został
w wojsku, w „Czerwonych Be-

retach”. Ja od śmierci żony
mieszkam u młodszej córki.
Może do niej pojedziemy?

Krystyna Szczudlakowa
gościnnie zaprasza, wspólnie z
ojcem oprowadza po mieszka-
niu. Dwa pokoje z kuchnią, ła-
zienka, spiżarnia. Wszędzie wi-
dać dostatek. Potem biegnie
do kuchni zaparzyć kawę, „bo
tak się będzie przyjemniej ga-
wędzić”.

— Szkoda, że moja żona tego
nie doczekała — mówi Pta-
szyński. — Dwanaście lat jak
nie żyje. Lata ciężkiej pracy,
poniewierki, trud wychowania
dzieci, choroba reumatyczna,
co poskręcała członki i zni-
szczyła serce — wszystko to
skręciło jej życie. Ale docze-
kała się jeszcze własnego, po-
rządnego mieszkania z podłogą
i sufitem, z dużymi oknami;
własnego radia. Była spokojna
o przyszłość naszych dzieci.
Szczudlakowie mieszkają na

Zupełnie inne życie

pierwszym piętrze w bloku
— jak się dziś nazywa no-
we domy. Ulica straciła wię-
ski charakter. Miejskością do
daje miesięczna tabliczka z na-
zwiskiem na drzwiach, choć
i bez tego każdy wie, gdzie
tu kto mieszka. Ale tak jest
jakoś nowocześniej.

Gospodyni wraca z kuchni,
skąd dochodzi zapach sma-
żonego mięsa.

— Robię dziś na obiad pie-
czeń, jeszcze ze świnia, coś
my na święta zabili i pomido-
rową zupę. Tę zupę wszyscy
lubią.

Ptaszyński patrzy poważnie
na córkę.

— Właśnie, wszyscy lubią...
Jak byliście mali, to matka
dwa razy dziennie gotowała po
lewku i kartofle. Nikt nie gry-
masił, nawet nie pomyślał, że
można czegoś nie jeść. Chleb
był na deser. Matka z nabo-
żeństwem go dzieliła. A mięso
to jedliśmy od wielkiego dzwo-

nu. Co można było jeść, sko-
ro pan płacił na miesiąc 8 zło-
tych w gotówce, do tego tro-
chę zboża, kartofli, drewna?...
Dobrze, że można było krowi-
nę uchować. A teraz — Hania
nie lubi tego, Daniel tamtego...

Krystyna się śmieje:

— Przecież jak mogę im do-
godzić, to dlaczego nie? Oj-
ciec też ma swoje ulubione po-
trawy... Wie pani, od kiedy
mamy w kombinacie masar-
nię, łatwiej kobietom gotować
obiady. Kto chce, może kor-
stać ze stołówek. Latem prze-
ważnie pracuję w polu. Kie-
dyś, za pannę, byłam przed-
szkolanką, skończyłam kurs
w Poznaniu. Teraz pracuję tro-
chę społecznie. Wybrali mnie
radną do gminy Kołaczkowo,
udzielałam się też w komitecie
rodzicielskim. A mąż jest mu-
razem w pegeerze. Kwalifi-
kowanym. Wraca do domu o
czwartej. Lidka przyjeżdża ze
szkoły z Gniezna jeszcze póź-



Jan Ptasiński z wnukami.
Fot. — K. Przychodzki

niej. Dzisiaj razem z Danką,
córką mojej siostry, Józefy,
miały jechać do Poznania po
buty. Jakies tam sobie upa-
trzyły. Pewnie wrócą dopiero
wieczorem.

— Widzi pani, jak to jest:
cała szafa butów, a one jesz-
cze innych potrzebują, bo te

Panowie, czapki z głów,
oto fabryka godna po-
dziwu i naśladowania”
— tak zaczął swój artykuł o
„Cegielskim” Eugeniusz Wasz-
czuk. I zaraz dalej: „U „Ce-
gielskiego” czuje się od razu
dobrą robotę: w halach, wcale
nie nowych, mimo sporej cias-
noty jest ład i porządek. Kto
ma nosić hełm, to go nosi.
Każdy jest na swoim stano-
wisku i bez pośpiechu, bez
nerwowości systematycznie ro-
bi to, co do niego należy. Wy-
dzielone, oszkłone pomieszcze-
nia śniadaniowe...” itd., itd.

To nie jest jakiś specjalnie
wybrany fragment artykułu.
Taką opinię mają Zakłady
Przemysłu Metalowego „H. Ce-
gielski” w kraju od dawna.
Nie tylko wśród dziennikarzy.
Także u tych, co z produkcją
Zakładów stykają się na co
dzień: stoczniovców, kolejarzy,
odbiorców obrabiarek, spręża-
rek, grzejników c.o., butli do
gazu, kanistrów do benzyny i
innych wyrobów produkowa-
nych w fabrykach HCP w Po-
znaniu. Przepraszam, nie tyl-
ko w Poznaniu, lecz również
w Sremie, Wągrowcu, Rawi-
czu i Grodzisku, gdzie popular-
ny „Ceglarz” ma swoje filie.

„Sa w kraju regiony nazy-
wane słusznie robotniczymi,
ale z tak autentycznym presti-
żem, z taką autorytatywnością
środkowiska robotniczego w
swoim mieście spotkałam się
dopiero w Poznaniu i po od-
wiedzinach u „Cegielskiego”
pisała przed kilku laty w
swoim reportażu o Poznaniu
Anna Strońska.

Jest coś zadziwiającego w
tym, jak doskonale publicz-
ność ma w kraju te zakłady, tym
bardziej, że przecież nie pro-
dukuja, ani sweterków ani
czekolady. Z ich wytworami
możemy zetknąć się raczej
tylko podróżując wagonem ko-
lejowym oznaczonym symbo-
lem HCP.

NA RZECZ TRANSPORTU

Ta powszechna sympatia
jaką cieszą się zakłady sprawia,
że wielu ludzi interesuje
się przyszłością „Cegielskiego”.
Jak w najbliższych latach be-
dzie się rozwijał ten kolos? Tak,
kolos: zakłady zatrudnia-
ją łącznie 21 000 osób i w tym
roku wytworzą produkcję war-
tości 6 miliardów 730 milionów
złotych. Czy rozbudowywane
będą fabryki w Poznaniu, czy
też powstana nowe oddziały w
województwie? Które specja-
lności zostaną rozwijane, a z
których zakłady zamierzają
w przyszłości zrezygnować?

Sprawy te interesują pozna-
niaków, a zwłaszcza mieszkań-
ców Wildy. Wiadomo, Wilda to
„Cegielski”. I odwrotnie.
Dlatego też zainteresowane
strony: władze dzielnicy i dy-
rekcja HCP na co dzień wspólnie
pracują przy realizacji zamie-
rzeń i opracowywaniu planów
dotyczących Wildy. Jesienią
ubiegłego roku odbyła się spe-
cjalna sesja Dzielnicy i Rady
Narodowej poświęcona roz-
wojowi HCP. Właśnie w cza-
sie tej sesji, dyrektor naczelny
HCP — Edward Idziak tak

Patrzę na tę prostą, mimo
75 lat, postać, wygoloną
twarz ze szramą na po-
lietku, starannie przyczesane
włosy. Więc to jest ten, co prze-
żył już wszystko: niedzę i po-
niewierkę, radości i zaszczęty.
Musiał wkładać pruski mun-
dur, by biec się o sprawę wro-
ga, wykrawał się w bitwie nad
Marną, przewodził szmat
Europę, potem walczył w
Powstaniu Wielkopolskim,
a potem...

Jan Ptasiński pamięta, jak
w grudniu osiemnastego roku,
dziedziec spod Strzałkowa, Hu-
lewicz, zorganizował wiec, na
którym apelował o patrioty-
cznych uczuć wiejskich lu-
dzi, by rozprawiali się z Niem-
cami; obiecywał Polskę ludo-
wa, lepszy byt, bo rozparcelu-
wa się obszarznie majątki. Ta-
kich, jak Ptasiński i jemu
podobnych fernali, nikt pa-
triotyzmu nie uczył. Wiedzieli

Są u nas kolumny...

Zdjęcie z 1945 roku. Szeroką kolumnę nie podpierających sklepięć skierowanych — ku niebu. Po dwie stoją koło siebie w odstępach regularnych. Wyrwa w tym porządku, puste miejsce. Na zdjęciu widać resztki kolumny. Obok — brakuje dwóch. Wyrwany kawał ściany. Kolumna żelazna, z tego, co było

fasada jak w paryskim Luwrze. Kolumnada złożona z dwunastu par kolumn w porządku korynckim, odlanych z żelaza z dodatkami cyny.

W lutym 1975 r. próbuję odszukać tamte, których na tym zdjęciu z lutego 1945 za brakło. Jest wieczór, wszystkie dwadzieścia cztery kolumny są do siebie podobne;

refleksy na posadzki, na moście okucia drzwi, schody. Sufit — ma gładką, równą powierzchnię.

Gdy wychodzę na zewnątrz, stoję przed biblioteką, kolumny, światłem bijącym z ukrytych reflektorów, z mroku są wydobyte wyraziście. Stoją obok siebie, nieruchome, smukłe. Przypomina mi się Norwidowy wiersz:

„I zbudowali ten gmach, gdzie kolumny są — charaktery”.

Naprzeciw gmachu, na pl. Wolności ciemnieje sylwetka kobiety. Jej postać — latem zeszłego roku w Zaniemyślu na grobowcu tego, „który dla siebie był skąpy, pomocny biednym, hojny dla Ojczyzny”. Gdy tam wtedy podszedłem bliżej, by rysy Konstancji rozpoznać — spostrzegłem delikatną przedę pajączka. Cisza tam była wówczas. Niezmierzony też panował spokój, zieleni drzew była zielonością wody przedłużoną na jeziorze Raczyńskim, na wyspie Edwarda...

Ta Higiea — Konstancja z brązu, żona Edwarda, tu po Zaniemyślu po raz wtóry powtórzona, siedzi teraz w górze pełna uciśnienia. I taką też była, gdy ją tamten samochód przed paru laty wreszcie po raz pierwszy z sąsiednich alei przed dom Edwarda przywiódł.

Jeszcze raz spoglądam na kolumny. Gołębie już uspokojone. Cisza — jak tam, nad jego jeziorem...

W niedzielę ludzie tu na ten plac godnie, odświętnie ubrani, lubią przychodzić. Gołębie zbiegają się obok Higiei. Zadowolone z siebie, przetaczają się na krótkich nóżkach z miejsca na miejsce. Przechodnie omijają je, nie chcą ich płoszyć.

Ptaków na tamtym zdjęciu sprzed trzydziestu lat — szukać daremnie.

BRAN

CYTADELOWIEC



Inż. Królikowski nie wyobraża sobie życia bez działalności społecznej...

Fot. — K. Przychodźki

Z największym trudem doczekał się do zwaliska gruzów. Instynktownie szukał spokojniejszego miejsca. Palila go rana — postrzał klatki piersiowej. Bolał rozbity bark. Wreszcie znalazł wykop pod resztkami muru, przyłożył rozpaloną głowę do cegieł pokrytych szronem.

Parę godzin temu forsowali wraz z żołnierzami radzieckimi kazamatowy tunel w skarpię od ulicy Szlagowskiej. Udało się przejść, ale przed redutą koszarową natknęli się na piekielny ogień hitlerowców. Jak przez mgłę Alfons Królikowski widział postacie walczących. Widział śmierć jednego z kolegów, Bolesława Kubiaka. Trochę dalej padł Marian Busza. W uszach ranego dzwonił głos płynący z gigantofonów, skierowany do niemieckich żołnierzy i wzywający do poddania się. Królikowski tracił i odzyskiwał

przytomność. Biegły godziny. Zapadł w sen. Odzyskał przytomność, gdy w rozbitym tunelu radzieckie sanitariuszki zakładały mu pierwszy opatunek. Niemiecka załoga cytadelę się poddała.

Gdy po blisko 3 miesiącach opuścił poznański szpital przy ul. Przybyszewskiego, pierwsze kroki skierował na plac przed uniwersytetem. Stał nad mogiłą Bolesława Kubiaka. Tuż za świeżymi grobami rozpościerała się panorama rozwalonej ulicy Czerwonej Armii, rozbitego Zamku. Wojna zostawiła okropne ślady. Królikowski wiedział, że dla uczczenia tych, co tu leżą, trzeba stanąć do pracy. Trzeba kraj odbudować.

W sierpniu 1945 roku zgłosił się do pracy w powstającym Zjednoczeniu Budowlanym. Bez uruchomienia wytwórni podstawowych materiałów budowlanych trudno było mówić o odbudowie. Pionierskie to były czasy, w których największe trudności pokonywał zapal ludzi. Bardzo często brak kwalifikacji zastępował entuzjazm i wiara w słusność sprawy.

W takiej to sytuacji Alfons Królikowski zostaje mianowany pełnomocnikiem rządu do spraw przejmowania zakładów ceramicznych na Ziemi Lubuskiej. Za szumnym tytułem pełnomocnika krył się m. in. rower „Diamant”, którym pełnomocnik kursował między podległymi mu zakładami. Czasami ślady gdzieś przy rowie, by odpocząć; bolały go jeszcze niezabliźnione rany. Nie było jednak czasu na rozkładać się nad sobą. Na wyroby uruchamianych cegieł nie czekali wszyscy. Pierwsza ruszyła dachówkarnia w Lubsku, po niej cegielnia Jasin. I tak wielka improwizacja oddanych krajowi ludzi przetrwała się stopniowo w systematyczną pracę.

Odbudowa i rozbudowa kraju, realizacja śmiałych planów wyznaczyły budownictwu przejście na wyższy etap organizacji pracy. Małe przedsiębiorstwa rzemieślnicze nie mogły nadać za rosnącymi potrzebami. Alfons Królikowski w 1950 roku przystępuje do tworzenia Związku Branżowego Spółdzielni Budowlanych. Trze

ba było nie tylko pokonać kwestie organizacyjne, lecz również dążyć do zmiany mentalności ludzi, przestawiać ich myślenie na nowe tory.

Kiedy w roku 1953 rozpoczął pracę w Wojewódzkim Biurze Projektów Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu na stanowisku starszego asystenta projektów, posiadał już duże doświadczenie. Owocowały też lata, gdy na „Diamencie” przemierzał Ziemię Lubuską, z ludźmi bez zawodu tworzył przyszłą kadrę ceramików. Ale sama wiedza praktyczna przestała wystarczać. Odczuwał to Królikowski. Po trzeba była pogłębiona wiedza. I wtedy to, w roku 1955, wraz z grupą współpracowników zapisuje się na dwuletnie Studium Politechniki Poznańskiej. W dwa lata później, po złożeniu egzaminu przed komisją weryfikacyjną przy Wydziale Budownictwa, uzyskuje dyplom inżyniera budownictwa ogólnego.

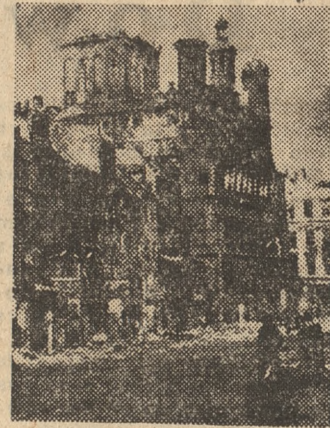
Teraz sercem i umiejętnością włącza się do przebudowy wsi. Jednym z jego pierwszych samodzielnych projektów jest ośrodek szkolenia rolniczego na poznańskim Gołębiniu. Potem przyszła przebudowa gospodarstw PGR-owskich, projekty dla rolników indywidualnych.

Inżynier Królikowski nie wyobraża sobie jednak życia bez działalności społecznej, uważa, że pomaga mu ona w pracy zawodowej. Jest działaczem partyjnym, ZBoWiD-owskim, związkowym. Doświadczenie lubi przekazywać młodszemu i za to go cenią i szanują w przedsiębiorstwie.

Lubi inżynier Królikowski zachodzić do Szkół Podstawowych nr 13 przy ulicy Północnej 9, która nosi imię Cytadelowców Poznańskich. Staje wówczas przed tablicą, na której napis głosi: „Tym, którzy przynieśli nam wolność i stworzyli radośniejsze życie... Cytadelowcom Poznańskim. Młodzież 13 Szkoły Podstawowej”. Wychodzi inżynier na ulicę i patrzy na piękną panoramę miasta, o którego wolność walczył, przelewał krew i dla którego — od trzydziestu lat wraz ze swoimi towarzyszami-cytadelowcami sumiennie i rzetelnie pracuje.

JERZY KNAPIK

Wtedy i dzisiaj



Po lewej — Ratusz poznański w lutym 1945 roku, po prawej — tak okazał się dzisiaj.

Fot. — Z. Zielonacki

Fot. — K. Przychodźki

że życie mieszkających tu przed wojną dziadków, a nawet rodziców, było nieraz pasmem udręki i głodu. Ale takich, których życiorysy są konfrontacją dwóch epok, jest jeszcze sporo. Choćby tacy jak Koziełski, Szumigała, Brzeziński, Gromadziński, Michałak, Hankiewicz czy przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatoru PGR Bieganowo — Stefan Bukowski.

— Jestem szczęśliwy, że do czekałem dzisiejszych czasów — mówi dziadek Ptaszyński. — Moich czterdziestu wnuków nie wie co to głód i wojna. Jestem spokojny o ich przyszłość, bo wierzę, że jeżeli coś się zmieni, to tylko na lepsze.

ZOFIA DOHNKE

*) Tak wówczas nazywano popularnie najnowocześniejsze prace w majątkach rolnych.

STRONA

GŁOS — 21/22/23 II 1975

5

Głos Wielkopolski pisał 30 lat temu

W pierwszym numerze z 16 lutego 1945 roku (piątek), prócz wstępnego artykułu pt. „Zerwane pięta” — będącego hołdem dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, której żołnierze przynieśli wolność Poznaniowi, ukazała się także odezwa Pełnomocnika Rządu R. P., Michała Gwiazdowicza, do społeczeństwa wielkopolskiego. Odezwa głosiła wyzwolenie Poznania i Gniezna i apelowała m. in. do wszystkich mieszkańców o podejmowanie codziennej pracy. Wzywała też do okazania wypróbowanej karności, pracowitości i zmysłu organizacyjnego.

W tym samym wydaniu zamieszczono apel prezydenta stołecznego m. Poznania — inż. Feliksa Maciejewskiego, wzywający mieszkańców do wykazania jak największej inicjatywy i wyłączenia wszystkich sił dla rychłego uporządkowania miasta. „Poznań dźwigniemy z gruzów! Poznań odbudujemy i przywrócimy mu dawną świetność” — czytaliśmy m. in. w apelu.

Jedną z informacji w tym numerze podawała, że w rejonie Morza Czarnego rozpoczęła się konferencja przywódców ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Jej celem jest skoordynowanie planów

ostatecznego rozgromienia wspólnego wroga, ustalenie warunków okupacji i kontroli Niemiec oraz omówienie propozycji w sprawie utworzenia stałej międzynarodowej organizacji dla zachowania pokoju.

Szczegółowe wyniki Konferencji Krymskiej (bo o niej to pisał „Głos” 16 lutego) podano w wydaniu z 18/19 lutego. Wydrukowany tego dnia komunikat z obrad przedstawicieli trzech mocarstw podawał decyzje dotyczące: rozgromienia Niemiec, zapewnienia bezpieczeństwa całemu światu, podstaw ustalania odszkodowań wojennych, współpracy narodów, a także deklaracje o wyzwoleniu Europy, o Polsce i Jugosławii. Podawał też wyniki narady ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw.

Czołową informację w numerze z 21 lutego stanowił komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego o przebiegu ofensywy na całym froncie. Obszerne fragmenty komunikatu mówiły o zwycięstwach

walkach w Poznaniu i oporze resztek garnizonu hitlerowskiego na Cytadeli. Nadto komunikat wymieniał nazwy dziesięciu wyzwolonych już miast, m. in. na Pomorzu, Śląsku, na południe od Wrocławia.

„Głos” 22 lutego pisał m. in. o znormalizowaniu systemu kartkowego w Poznaniu. Obszerne instrukcja podawała kto jest zaliczany do której z trzech ustalonych kategorii. Miesięczne racje dla poznańców wynosiły w owym czasie np. w I kategorii (robotnicy, pracownicy instytucji i przedsiębiorstw, kolei, poczty, nauczyciele, milicja itp.) m. in.: 14 kg chleba, 2,5 kg maki, 2,5 kg kaszy, 1 kg cukru, 1 kg tłuszczu, 2 kg mięsa, 2 pudełka zapiekanki, 18 kg ziemniaków i 20 g herbaty.

W sobotę, 24 lutego informacja na stronie 2 donosiła „Cytadela szturmem zdobyta”. Nato miast następnego dnia (wydanie na 25/26 lutego nr 9) opublikowano kolejny komunikat Ra

dzieckiego Biura Informacyjnego, w którym podano, że „23 lutego wojska i Frontu Białoruskiego po miesięcznym oblężeniu i uporczywych walkach zakończyły rozgromienie otoczonego ugrupowania nieprzyjaciela i zdobyły miasto i twierdzę Poznań — ważny strategiczny węzeł obronny Niemców w kierunku na Berlin. W toku walk w Poznaniu wojska frontu walczyły do niewoli 23 000 niemieckich żołnierzy i oficerów z komendantem twierdzy gen. mjr. Mettermem i jego sztabem na czele”.

Podano też ilość zdobytego sprzętu i to, że faszysty stracili w Poznaniu 25 000 poległych.

Wydrukowano również rozkaz Naczelnego Wodza ZSRR do dowódcy wojsk i Frontu Białoruskiego, marszałka ZSRR — Żukowa i szefa sztabu gen. płk. Malinina.

„Dla uczczenia odniesionego zwycięstwa — pisano formacje i jednostki, które najbardziej wyróżniły się w walkach o zdobycie miasta i twierdzy Poznań przedstawić do nadania tytułu „Poznańskich”.

W Moskwie oddano 23 lutego dwadzieścia salw artyleryjskich z 224 dział dla uczczenia poznańskiego zwycięstwa. (ec)

niemodne. Moje dzieci latem chodzili boso, a zimą w drewnianych. Nogi miały podmrażane. Potem matka leczyła ją kąpiąc w kąpielach. — Ptaszyński na chwilę się zamyśla. — Teraz mieszkają, jak wielkie państwo.

Szczudlakowie już kupili drugi telewizor, nową lodówkę i trzeci raz chcą zmienić meble, bo te niemodne. Człowiek szybko przyzwyczaja się do dobrego. Zapomina, że dla farnala nie istniało słowo „modne”. Jedynie ubranie wieszano się na gwoździu, a reszta rzeczy mieściła się w kuferku. Na klepsku stały przyzwoite, przykryta płachtą. Spalo się na nich po czworu. Jak się sprowadziłem do córki, kupiła mi tapczan. Nie mogłem z początku się przyzwyczaić, a teraz już drugi wygniatam.

— Będzie przecież niedługo „trzyznasta”, trzeba ją na coś wydać. Mąż nieźle zarabiał. Trochę odkładamy na książeczki. Najstarszej córce już wpłaciłmy wkład na miesz-

kanie do spółdzielni we Wrzesznie. Ma je dostać w 1980 roku. Do tego czasu prawie zdąży skończyć studia. Co będą robić młodsze dzieci, jeszcze nie wiem.

— Ano tak, uciekają ludzie ze wsi — wtrąca Ptaszyński. — A czymże się teraz różni wieś od miasta? Nam, starym, wierzć się nie chce, jak to przedkro się zmieniło. Mówię „przedkro” a to przecież trzydziście lat. Zaraz po wojnie też było ciężko, bo nie wiadomo było od czego zaczynać. Niemcy wywieźli cały inwentarz, nie zostawili nawet jednego konia. Do orania było dziewięć wołków. Majątek miał być rozparcelowany, ale ludzie nie chcieli ziemi brać, bo nie przywykli się sami rządzić. Więc Bieganowem zarządził Urząd Ziemiński we Wrzesznie. Pierwszy rządcą też nie umiał sobie poradzić. Aleśmy pracowali. Za cokolwiek. Bo sytuacja była inna. Wyremontowano nam mieszkania. Niektórzy umieli sobie sami zapłacić. Tak naprawdę, to do

piero jak nastał dyrektor Paul, zapanał porządek. To już będzie za dwadzieścia dwa albo trzy lata. Gospodarstwo się rozwija, to i ludziom lepiej. A dyrektor dba o ludzi, o! dba! Ale wymaga dobrej pracy. I każe się uczyć. Tak powinno być. Ja sam po wojnie skończyłem 3-miesięczny kurs brygadzystów oborowych w Baborówku. Wtedy nie można było jeszcze tak karmić krów, jak nas uczyli, ale teraz to się wszystkiego przestrzega. Trochę wiedzy politycznej zdobyłem na kursach wykładowców PPR w Gnieźnie i w Koninie. W drugich wyborach po wojnie zostałem pierwszym sekretarzem naszej komórki partyjnej, później, aż do emerytury, byłem członkiem egzekutywy. Wreszcie człowiek zaczął coś znać, żeby mógł współdecydować, żeby było lepiej. Całkiem inne życie. Dzisiaj mam 1700 złotych emerytury i pół etatu jako stróż w bazie maszynowej. Kiedyś staremu pozostała tylko torba i kij.

Szczudlakowa wyciąga album ze zdjęciami. Utrwalona na nich została historia życia rodziny. Sprzed wojny zostały tylko dwa wyblakłe i zniszczone: Jan Ptaszyński w mundurze powstańca wielkopolskiego; na drugim, gdzie jest z żoną i dziećmi, któryś z potomków urwał mu głowę.

— A tu, proszę spojrzeć — mówi Krystyna — moje słubne, w welonie, a to z przyjęcia u brata Hieronima w Poznaniu, to nasze wspólne, pracownicze kombinatu, z wycieczki do Zakopanego, a to z Kołobrzegu. O, nasze dziewczynki na statku na Węławie, obie były na obozie w Czechosłowacji. Co roku jeżdżą nad morze, albo w góry. Nasz kombinat organizuje letnią akcję dla dzieci. A najwięcej to chyba wspominają wakacje z biegiem Wisły do Gdańska. Zrobili im dwa dni przerwy na zwiedzanie Warszawy.

Beskid, Tatry, krakowski Barbakan są tłem dla grupy uśmiechniętych ludzi. Zwiedza

ją Polskę, poznają ją. Mają w tym część swego udziału.

Przez kamienny mostek, przy którym stoi pochylony świątek, przyszła do Biegano wo wolność. Dla tych, co tu mieszkali miała ona podwójne znaczenie; pod tym słowem rozumieć wyzwolenie nie tylko narodowe, ale i społeczne. I kiedy przez ten mostek przyszedł frontowi, fornale nie bardzo jeszcze wierzyli, że to może być to, o czym coraz częściej szeptało się ucha do ucha.

Utrudzonych żołnierzy ludzie witali serdecznie, jak umieli, choć nie kwiatami i chlebem. Zima była wtedy mroźna, nie taka, jak w tym roku, kiedy w Bieganowie w końcu stycznia wychyliły główki liliiowe bratki i żółte kluczyki. I chleba nie było. Od tamtych radzieckich żołnierzy dostali trochę cukru i mięsa.

Trzydzieści lat minęło, ubyło wielu świadków owych wydarzeń. Ich następcy nie mogą sobie w pełni uzmysliwić,

POZNAŃ NIE DO POZNANIA

Dokończenie ze str. 3

międzynarodowej i krajowej wymiany handlowej — jest przedmiotem szczególnej troski władz. Mimo bowiem istotnych zmian na lepsze, tereny MTP nie prezentują się jeszcze w konfrontacji z ich zagranicznymi odpowiednikami korzystnie. Decyzją jaką podjęto w tej mierze jest jedynoznaczna i śmiała: wielkie, nowoczesne centrum targowe powstanie w rejonie Strzeszy na, na północ od ul. Lutycznej.

Obecny obszar powierzchni wystawienniczej 140 000 m kw. — powiększony zostanie niemal dwukrotnie. Stworzone będzie nowoczesne zaplecze, powstaną drogi, parkingi, zorganizuje się komunikację dojazdową. A co ze „staruszkami”? Przyjdzie mu trochę pocieki do emerytury. Nadal jeszcze będzie spełniał swą obecną rolę. W dalszej perspektywie przewiduje się utworzenie na bazie starych terenów targowych — centrum handlowo-usługowo-rekreacyjnego Poznania.

Istotnym elementem programu rozwoju miasta do 1980 roku, jest dalsza, wydatna poprawa warunków życia ludności — poprzez rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę i unowocześnienie sieci handlu i usług, modernizację urządzeń komunalnych, kulturalno-socjalnych i rekreacyjnych.

W 1980 roku będzie poznaniaków około 565 000. Zakłada się oddanie do tego czasu do użytku dalszych około 37 000 mieszkań. Główne tereny wyznaczone pod zabudowę — to Rataje i Winogrody. Natomiast na początku przyszłej 5-latki rozpocznie się budowa w rejonie Piątkowa i Naramowice kolejnych dzielnic mieszkaniowych. Dla porównania dodajmy, iż w bieżącej 5-lacie wybudujemy 24 000 mieszkań.

Przewiduje się nadto znaczną rozbudowę bazy gastronomicznej — z 40 miejsc obecnie, do 50 miejsc na 1 000 mieszkańców. Nasi najmłodsi znajdą miejsce w 45 nowych przed-

szkolach i 17 żłobkach. Również służba zdrowia otrzyma nowe obiekty, tak, że w 1980 roku winniśmy uzyskać wskaznik 100 łóżek na 10 000 mieszkańców. Z zamierzeń w sferze kultury wymienimy przykładowo budowę Teatru Muzycznego (na wzgórzu, w pobliżu dzisiejszego teatru) oraz pięciu kin.

Wiele uwagi poświęci się rozwojowi turystyki i wypoczynkowi. Planuje się poczynania, związane ze spiętrzeniem potoku Głuszyna w południowej części miasta, w wyniku czego powstanie jezioro Głuszyńskie, wokół którego rozłożą się nowe obiekty rekreacyjne. Jezioro Maltańskie — po oczyszczeniu wód, dzięki powstającemu w Swarzędzu kolektorowi — przywróci nam za kilka lat jako kąpielisko.

Na koniec wreszcie — problem nr 1 naszej codzienności: komunikacja miejska. Dziedzi na, w której ze zrozumiałych względów z radością witamy każde usprawnienie. Oprócz przebudowy i modernizacji układu drogowego miasta — przewiduje się wprowadzenie nowoczesnych środków szybkiej komunikacji masowej na ośi północ-centrum Poznania.

*

Nie można w krótkiej relacji zawrzeć pięcioletniego okresu w życiu miasta. Miasta, w którym każdy kolejny dzień niepodobny jest do poprzedniego, a którego przyszłe oblicze kształtujemy dla siebie.

Czcionką spiżowych konstrukcji wpisuję w niebo głęboko alfabet biegłych zadziwień swą biel świecącą w zmroku

Czymkolwiek się pisze to miasto z niebicia odwołane horyzont je rozplakatuje na całą gwiazdą ścianę

(Ewa Najber — „Pisanie miasta. Poznaniowi”)

ZBYSZEK KRUSZONA

14-19 marca: „Wiosna-75”

Z targów na rynek towary za 71 mld zł

Niewiele czasu pozostało do rozpoczęcia XXXV Targów Krajowych „Wiosna — 75”. Odbędzie się one w tym roku w dniach 14-19 marca. Producenti przygotowują ofertę, handel sposobi się do zakupów a my — klienci — mamy nadzieję, że z tej wielkiej masy towarów (wartość oferty przekracza 71 miliardów złotych) łatwiej będziemy mogli za kilka miesięcy wybrać na sklepowych półkach coś atrakcyjnego dla siebie.

Przemysł zaproponuje swoim handlowym partnerom znacznie więcej towarów niż w roku ubiegłym. Czy będzie to towar o urozmaiconym asortymencie, bogatym wzornictwie, estetycznym wykończeniu i akurat taki, jaki potrzebny jest na rynku — o tym

przekonają nas: targowa ekspozycja i przebieg transakcji.

Jak wiadomo, na Targach Wiosennych nie występują przemysły: ciężkie, maszynowy i meblarski. Dlatego też ponad połowa wartości całej oferty to wyroby pochodzące z zakładów podległych przemysłowi lekkiemu: dziewiarskich, odzieżowych, skórzanich, wędlinianych oraz lnianych.

Drugim co do wielkości wy-

stawcą będzie przemysł spożywczy, którego oferta sięga 11 mld złotych. Zasadnicze asortymenty z tej branży to przetwory z owoców i warzyw, wyroby czekoladowe, ciernicze, koncentraty żywności, konserwy rybne itp.

Znaczną ekspozycję swoich towarów przygotowuje też przemysł chemiczny, gdzie największą pozycję stanowi produkcja zjednoczenia „Polle-na”. Do targowych potentatów jak co roku, należą też będzie spółdzielczość pracy i spółdzielczość inwalidzka, których zadaniem jest uzupełnianie zaopatrzenia rynku tam, gdzie nie zaspokaja potrzeb produkcja zakładów przemysłu kluczowego. (K)

Krytyka programu gospodarczego rządu USA

Otwierając posiedzenie połączonej komisji gospodarczej Kongresu, jej nowy przewodniczący, Hubert Humphrey stwierdził, że program rządu amerykańskiego zwalczania trudności ekonomicznych nie tylko nie zawiera perspektyw rozwiązania kryzysu gospodarczego, ale kryje niebezpieczeństwo dalszego pogłębienia problemów ekonomicznych USA. Zdaniem senatora, proponowane przez rząd częściowe obniżenie podatku nie jest wystarczające do przezwyciężenia recesji, a podniesienie cel na importowaną ropę — stanowić będzie impuls do wzrostu drożyzny.

Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Samochodowego i Budowy Maszyn Rolniczych, Leonard Woodcock, powiedział, że Stany Zjednoczone przeżywają najostrzejszy kryzys od czasu wielkiej depresji gospodarczej.

Henry Ford, prezes koncernu „Ford”, zwrócił uwagę na szczególnie poważną sytuację w przemyśle samochodowym, gdzie poziom bezrobocia osiągnął w styczniu br. 24 procent. (PAP)

„TYDZIEŃ” — w związku z 30 rocznicą wyzwolenia Poznania — w publikacji pt. „Poznań — krajobraz po bitwie” zamieszcza archiwalne zdjęcia Stanisława Łukowskiego i Zbigniewa Zielenickiego z lutego 1945 roku. Również to artykuł Andrzeja Kosmala pt. „Cytadelowy” zamieszczono fotogramy z okresu walk o Poznań.

W „PERSPEKTYWACH” znajdujemy artykuł Katarzyny Z. Kołodziejczyk pt. „Kwiaty na stokach Cytadeli”. Publikacja ta nawiązuje do 57 rocznicy powstania sił zbrojnych ZSRR, ale zarazem także do pamiętnych dni lutego 1945 roku, kiedy to Armia Radziecka oswobodziła Poznań.

W „KULTURZE” — dyskusja szeregu wybitnych znawców na temat stylu „retro” a także wywiad Teresy Krzemień z wiceministrem kultury i sztuki Aleksandrem Syczewskim pt. „Niech tylko będą talenty”.

W „LITERATURZE” czołową pozycję stanowi raport Krystyny Jagiello pt. „Jak żyć w Goniogę” z cyklu „Krajobraz Polski”. Rzecz dotyczy budowy Huty Katowice i związanej z tą inwestycją przyszłości jej najbliższego regionu.



W „DOKOŁA ŚWIATA” Waldemar Łysiak zamieścił artykuł pt. „Domy i miasta z kłódków”. „Do niedawna takie tytuły ukazywały się w prasie światowej, lecz wyraz „kłódky” ujmowany był w cudzysłowie, chodziło o współczesną urbanistykę — pisze autor — widziana z lotu ptaka. (...) Tym razem chodzi o coś zupełnie innego, o jedną z najnowszych tendencji w budownictwie światowym, polegającą na tworzeniu gmachów lub całych zespołów miejskich z identycznych lub prawie identycznych brył modularnych nazywanych „kontenerami mieszkalnymi”.

W „WALCE MŁODYCH” raport z drugiego krańca Polski pt. „Krajobraz przed zrywem”. Napisał go Czesław Curyło, a dotyczy rzecz całą najbliższej przyszłości regionu lubelskiego, gdzie

niebawem wyrosną nowe do-

ble węglowe. W „ARGUMENTACH” Michał Mikulski publikuje artykuł pt. „Plotka”. Pisząc o plotce, autor zjawiska wszechobecnego, używając jej wkradanie się we wszystkie dziedziny ludzkiego bytowania, autor konkluduje: „Plotka domysł, zmyślenie, przeinaczenie faktów tolerujemy do pewnych wszak granic. Wywołuje ona zły wzburzenie gdy sami stajemy się jej przedmiotem i stajemy. Wówczas dopiero odsłania się jej moralna szpetota”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — artykuł dyskusyjny Mariana Grześczaka pt. „Młkwestie”. Jest to publikacja przedrukująca XIX Walny Zjazd Związku Literatów Polskich, który w tych dniach odbywa się w Poznaniu. I. EKTOR

Z książką na ty

Peregrynacje nie tylko pisarskie

W przepięknej PIW-owskiej serii „Biblioteczka Aforyzmów” ukończona została trzecim i ostatnim tomem edycja, której znaczenia może nie zawsze potrafi się docenić. Myślę o cyklu „Poeci języka angielskiego”, w wyborze i opracowaniu Henryka Krzeczowskiego. Je- rzego S. Sity i Juliusza Żulawskiego. Trzeba sobie uświadomić, że o ile literaturę z kręgu romańskiego i germańskiego go znamy w Polsce od dawna stosunkowo dobrze, o tyle obraz literatury z kręgu angielskiego był wrywkowy, bardzo niepełny, trudno było o całokształt widzenia obrazu.

Antologia objęła poetów angielskich, szkockich, walijskich, amerykańskich i irlandzkich, a prowadzi czytelnika przez siedem wieków, od XIII po XX, prezentując ponad dwadzieście nazwisk, często w Polsce prawie w ogóle nieznanymi, a znaczącymi w historii literatury. Autorzy wyboru mieli do pokonania szereg trudności, choćby w dziedzinie przekładów. Z jednej strony należało zilustrować zarazem dzieje szczególnych związków tej poezji z literaturą polską, a zatem posłużyć się przekładami już istniejącymi zwanymi z naszymi tradycjami kulturowymi, ale jednocześnie szereg tekstów domagał się nowego tłumaczenia, a ogromna większość w ogóle nie była udostępniona potęg szerszemu odbiorcy. Antologia przy tym miała w założeniu, zrozumiałym przy istniejącej sytuacji, charakter przede wszystkim informacyjny, a zatem bardziej subiektywny gust autorów wyboru nie mógł tu znaleźć pełniejszego odzwierciedlenia. To dopiero kwestia przyszłości, nowych antologii, dla których ta pierwsza stanie się wszechstronnym oparciem.

Znalazła zapalonych entu-

zjastów pięknie graficznie pu- blikowana „Biblioteczka Aforyzmów”, gdzie do uprzednio wydanych tomików doszedł obecnie wybrany przełożony i wstępem opatrzone przez Roman Szydłowski tomik „Aforyzmy” Bertolta Brechta. Aforyzmy były nader istotną częścią twórczości Brechta, częścią u nas mniej może znaną, a przecież służącą jako inspiracja takiemu mistrzowi jak Stanisław Jerzy Lec. Z trzech wydanych przez Brechta zbiorów aforyzmów złożył Szydłowski zwartą całość, tworzącą swoisty komentarz filozoficzny do współczesnego życia.

Kobiety, mające w historii jawny czy zakamuflowany wpływ na wielką politykę, zawsze budziły zaciekawienie. Liczne monografie ukazujące się ostatnio u nas, dotyczące spraw polskich, jak też wciąż nowe przekłady, wychodzą na przeciw tym zainteresowaniom. Zarazem jest to doskonała lekcja historii, wprowadzanie w jej kulisy w sposób niezabło- nowy, o wiele pełniejsza prezentacja epoki. W przekładzie Marii Boduszyńskiej-Borowikowej wydana została ostatnia przedśmiertna praca angielskiej autorki biografii wielu słynnych kobiet, Charlotte Hal dane — „Pani de Maintenon nie koronowana królowa Francji”. Autorka wspiera się w swej pracy najściślej o zachowaną dokumentację, nie pozwała sobie na dowolności, od wrotnie, prostuje je u innych biografów morganatycznej małżonki Ludwika XIV. Mimo swych starań, nie musiała przestać być jej celem, autorka nie wyszła w ciekawie skroś- nym portrecie pani de Mainte- non, poza towarzyszącą jej po- ściągającą aury niezwykłości i za- gadkowości, powodujących sprzeczne ale zawsze zapal- czyste o niej formułowane opi- nie.

Od jakże innej strony i z nieco wcześniejszego okresu widzimy tenże wiek XVII w. od- bicie doznani i przeżyć młodego szlachcica podróżującego „do szkół”, a mianowicie w tomie „Jasia Ługowskiego pod- róz do szkół w cudzych kra- jach 1639-1643”, opracowa- nym i interesującym wstępem poprzedzonym przez Krystynę Muszyńską. Jest to jedyny be- daj z zachowanych tak pełnie bloków korespondencyjnych młodego chłopca szlacheckiego w jego szkolnej podróży, jego ojca, średniej klasy szlachcica oraz opiekuna du- chowego, plebana plebejskie- go pochodzenia, ks. Naruszewicza.

W sumie powstała interesu- jąca i wciągająca lektura, wi- zerunek owych wojaży, nauk, peregrynacji, płaszczyzn widze- nia świata. Ważne jeszcze to iż w odróżnieniu od innych z- chowanych z tamtych czasów podobnych opisów, bohater- rem ich jest tutaj nie potomek magnackiego rodu, ale przed- stawiciel niższej warstwy spo- łecznej.

Niejaką odwrotną stronę medalu, nie jak my ich, ale jak nas widzieli cudzoziemcy w dawnych wiekach, ukazuje praca Henryka Zinsa — „Pol- ska w oczach Anglików XIV- XVI w”. Autor, który ma już za sobą nie mało dorobek w na- szej wietlianiu stosunków polsko- angielskich, zwłaszcza w pla- szczyźnie spraw politycz- no-gospodarczych, w obecnym dziele zajął się zagadnieniem kształtowania się i przemian stosunku angielskiego do Pol- ski i Polaków w dobie Rene- sansu. Chronologicznie książ- ka ma dotyczyć szerokiej ramy, od końca XIV wieku aż po po- łowę niekiedy XVII stulecia, wsparta zaś jest tak na reko- piśmiennych jak drukowanych źródłach angielskich z tych czasów.

Teksty czyta się z żywym za- interesowaniem, zaś pełna do- kumentacja naukowa, a także ikonograficzna, w jaką książ- kę wyposażono, stwarzają z- niej wyjątkowo cenne i potęg- jedyne w swoim zakresie źró- dło poznawcze.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Dokończenie ze str. 4

kiej chwili wstałem i poprawiając mundur patrzyłem na mego przełożonego. Widzę jak przebiega między oknem a drzwiami i myśli. Wzrok mój i całą postać kieruję bez prze- rwy w stronę, gdzie szybkim krokiem przemierza pokój do wódca.

Wreszcie odzywa się: — Jaką karę chcecie otrzy- mać?

— Według rozkazu, jako żoł- nierz, proszę o rozstrzelanie — bakałem.

— Ty mi tu nie udawaj bo- hatera. Chciałbyś sobie tak umrzeć po prostu, ale ja z cie- bie łajdaka zrobię jeszcze czło- wieka, że palce lizać, rozumi- esz?

— Rozumiem, palce lizać.

— No, pamiętaj mi ty, aby- to był raport ostatni i już nigdy mi nie mów o tych stu kilo- metrach, bo jak na egzaminie obłajesz. To ciemna mogiła, ro- zumiesz?

— Rozumiem, ciemna mogi- ła!

— A teraz za karę pójdziesz do kuchni i obierzysz dziesięć kilogramów ziemniaków, ale to na pokaz. Kucharz odważy, a ty na stołek i do roboty, żeby do kolacji było zrobione. Odmaszerować!

Kochany, złoty i wspaniały człowiek! Był dla nas prawdziwym ojcem i opiekunem. Doskonale fachowiec i peda- gog. Zawsze na miejscu, za- wsze ofiarny i zdolny do po- świaceń. Choć nigdy się nie uśmiechnął, wszyscy by się dali za niego porębać. Przez cały turnus nikogo nie skrzy- wiał, a jego krzyków nie bra- no zbyt poważnie do serca. Trzeba było tylko udawać

Dowódca

strach, aby potem na sali po- śmiać się do syta z niektórych jego soczystych powiedzonek. „Wywiad” nasz ustalił, że pod- czas jednego z nalotów stracił całą rodzinę. Nigdy o tym nie wspominał ani słowem, a myśmy szanowali jego ta- jemnicę, ból i samotność, ro- biąc w skryciu drobne dobre uczynki.

Zdążyliśmy przywyknąć do jego sposobu bycia i ekstrawa- gancji, czując, że on nas rów- nież kocha.

Pewnego wieczoru leżeliśmy już w łóżkach i rozmawiali- my o różnych sprawach, naj- częściej o babkach, które w tej miejscowości były po pro- stu śliczne. Każdy z nas miał swoją „boginię” i paradował z nią po całym mieście. Były to dziewczęta zatrudnione w róż- nych instytucjach i urzędach, wesołe, młode, śmiałe i lubią- ce mieć chłopca w mundurze, a do tego jeszcze „lotczyka”.

Otóż dawno odtarobiono ca- pstrzyk i obowiązywała cisza. Wtem drzwi się otwierają i na progu staje sam dowód- ca ze swoją groźną, posenną miną. Wszyscy, jak na ko- mendę głowy pod koc, udając śpiących. Zapalił światło i spojrzał szeroko po łóżkach, jakby szukał kogoś. Dosko- nale wiedział, że nie śpimy.

— Jeszcze nie śpicie?

— Cisza!

— Pytam się kto jeszcze nie

śpi?

Kilka odważnych i despe- rackich głów uniosło się na

łóżku, oczekując nagany.

— O czym rozmawialiście?

Postanowiłem mówić za- wszystkich, ryzykując jutrze- jszemu popołudniu struganiem ziemniaków.

— To jest tak, towarzyszu

dowódcu, rozmawialiśmy o wojnie, o samotności i o śmier- ci, której się... boimy.

— Boicie się — głos mu lekko zadrgał — boicie się — powtórzył. Trzeba się bać wojny i śmierci. Oby już ni- gdy nie było wojen, ale cóż zmuszają nas do niej, musi- my się bronić.

Teraz wszyscy podnieśli gło- wy i ze zdumieniem słuchali tych słów, zaskoczni tim- brem jego głosu. To jakby nie ten sam człowiek. Zdumie- nie nasze przeszło wszelkie granice, kiedy usiadł na stoł- ku i łagodnym głosem mówił:

— Dzieci, wy się boicie woj- ny, ran, bólu, cierpienia i śmier- ci. Dobrze! Ale czy wiecie, co to jest samotność? Lotnika tam w górę, kiedy walczy z wia- trem i śniegiem a nad jego głową zjawia się wróg i seria z karabinu bije w maszynę, w ciebie, kiedy gna cię do zie- mi i z warkotem odlatuje, gdy ty się już palisz. Czy wy zna- ciecie tę bezsilną samotność czło- wieka zwyciężonego, ranne- go, kiedy nawet drzewa, pola i łą- ki śmieją się z jego upokorze- nia. Nie znacie! A ja wam mó- wię, że jeszcze niejednemu z was będzie samotny i aby ni- gdy nie był zwyciężony. Niech wam nigdy nie zadrga ręka, nie zawiedzie oko. Ta- kich was dziś widzę i dumny będę, kiedy o was będzie głośno! A teraz spać, aby na- brać sił przed oczekującą was walką.

Wstał, zgasił światło i cicho wyszedł. Nikt z nas nie od- zwał się ani słowem. Byli- my wstrząśnięci szczerością i ciepłymi słowami skierowa- ny mi do nas w takiej właśnie, nieoczekiwanej chwili.

CZESŁAW BINDER

Jest ich pięć: matka dziewięciorga dzieci, funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, cieśla, tramwajarz i pracownik handlu. Reprezentują różne grupy społeczne, różne są ich zajęcia, niejednakowe mają też zainteresowania. Chociaż... Bardzo istotny czynnik zespala tę piątkę: ich umiłowanie miasta. Sentyment i przywiązanie do czegoś, co współtworzyli, w czym przez trzy dziesięciolecia byli współobecni, z czym związali swe nadzieje i ambicje. Stąd też ich życiorysy — trwale w kronikę Poznania wpisane. Jest ich pięć. Tu, na tej stronie. A w mieście..?

Najpierw nosił białą-czerwoną opaskę...



Fot. „Głos”

Jeszcze raz ożywają wspomnienia tamtych dni, reminiscencje, fragmenty wydarzeń, których był uczestnikiem. Ile to już lat? Równo trzydzieści. A mimo to, ani czas, ani codzienne problemy bieżącej pracy zawodowej — nie zatępiły obrazu pierwszych dni 1945 roku w krocącym ku wolności Poznaniu.

20 stycznia 45 — wspomina mjr Edmund Grzempowski, obecnie naczelnik Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu — udawałem się do pracy w fabryce samolotów Focke-Wulf w Krzesinach. Dworzec Główny, zapchany był uciekającymi w popłochu Niemcami. Zatrzymano nas i odesłano do domu. Tutaj, już od kilku dni głównym tematem rozmów był zbliżający się do miasta front. A za nim — wolność.

Pierwsze moje spotkanie z żołnierzami radzieckimi nastąpiło w schronie, w podziemiach browaru w Kobylemoku. Oni to — ze względu na to, że czekali się w tym rejonie działania — zalecieli nam przeniesienie się do oswojonego już Zalasowa koło Swarzędza. Tam, po dwóch dniach, rozpocząłem pracę w połowym szpitalu radzieckim. Dziesiątki rannych, zmarłych...

Po kilku dniach wybrałem się do Kobylegopola, zobaczyć, czy stoi jeszcze mój dom. Niemal w pobliżu jego zgłiszcz, spotkałem kolegów z białą-czerwoną opaską na rękawie. W dolinie Cybiny trwały intensywne walki, w rowach przeciwczołgowych — Niemcy...

— Jesteśmy w milicji — zwięźle stwierdzili napotkani. — A ty?

Zaprowadzili mnie na posterunek (jakże dumnie to wtedy brzmiało). Niemal „z marszu” zafasowałem karabin. „Mausera”. — Miałem wtedy 19 lat.

Krótko potem przydzielony zostałem wraz z sześcioma towarzyszami do komisariatu milicji, mieszczącego się przy ul. Filipińskiej. Skończyło się działanie w spontanicznie zorganizowanej grupie. Rozpoczęła się — niejako oficjalnie — milicyjna służba. Patrole, zabezpieczanie porzuczonego miasta...

Szczególnie utkwił mi w pamięci okres, kiedy współdziałaliśmy w ochronie mostu Rocha, odbudowywanego przez radzieckich żołnierzy. Dni spędzone na warcie, codzienne spotkania i kontakty z radzieckimi towarzyszami, pytania:

— Bierlin? Daliście jeszcze?

— Nie, to już tylko kawaleczek...

W żywej relacji majora Grzempowskiego przewijają się kolejne wydarzenia i daty: styczeń 46 — skierowanie na szkołę podoficerską, czerwiec 46 — zabezpieczanie przebiegu referendum, styczeń 47 — wybory do Sejmu, potem — szkoła oficerska w Skupsku, praca w organach MO w Poznaniu i województwie.

W 1961 roku rozpoczął działalność w służbie ruchu drogowego. Wybór ten nie był przypadkowy. Uzasadniały go zainteresowania, taka też była potrzeba chwili: coraz więcej problemów domagało się w tej dziedzinie rozwiązania. Chociaż, gdyby porównać to z okresem współczesnym...

Wówczas, po ulicach Poznania krążyło około 25 000 pojazdów, dzisiaj — 80 000. Wtedy — dysponowano... jednym samochodem, obecnie — jest ich kilkanaście, wyposażonych w najnowsze urządzenia techniczne. Do dyspozycji stoi także telewizja przemysłowa.

— Panie majorze, o działalności i zadaniach funkcjonariuszy służby ruchu mówić by można sporo. Nas interesuje szczególnie jedno: jakie jest pana — jako ich przedstawiciela — najistotniejsze życzenie pod naszym adresem?

— Poprawić kulturę współistnienia wszystkich użytkowników dróg. Zbyt wysoka jest cena jednej chwili lekkomyślności, momentu niedyscyplinowania...

Major Edmund Grzempowski — jeden z wielu ofiarnych i wzorowych funkcjonariuszy wielkopolskiej MO — w tych właśnie dniach obchodzi 30-lecie pracy w milicji. Za swą działalność zawodową i społeczną (jest długoletnim aktywistą PZPR), odznaczony został m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia, Odznaką Honorową m. Poznania, odznaką Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego oraz odznaką „30 lat w Służbie Narodu”.

Matka poznaniaków



Fot. „Głos”

Fotografie stare, pożółkłe, nowe, wycięte z gazet, ślubne portrety, rodzinne pamiątki — Pelagia Parucka, matka dziewięciorga, dziś już dorosłych dzieci, opowiadając o swoim siedemdziesięcioletnim życiu, tak ściśle przebież z rodziną i miastem nad Wartą, układa zdjęcia w historię. Ożywiają zerunk utrwalone na kartkach. Przypomina dni i lata spędzone tu, w mieszkaniu, przy ulicy Chełmońskiego.

Chociaż nie brakowało momentów dramatycznych — okupacyjnych, chętniej mówi się dzisiaj o dniach pogodnych.

— Kiedy przyjdą tutaj wszyscy na Dzień Babci, imie niny, albo święta — to jak na

prawdziwym weselu — opowiada. — Proszę sobie wyobrazić: 6 synów, synowe, trzy córki z rodzinami, trzynastoro wnuków. Każdy stara się szczególnie okazać swoje przywiązanie i szacunek. Trudno wtedy powstrzymać łzy wzruszenia i radości.

Pani Pelagia ze stosu fotografii wyjmując jedną. — Tu w komplecie; sześciu moich synów, wszyscy pracujący w Poznaniu i dla Poznania — powiada. — Ten pierwszy, najstarszy, to Bogusław, pracuje jako konserwator w Domu Studenckim „Jowita”. Drugi, Leszek, jest wychowawcą i instruktorem hufca pracy. Włodzimierz pracuje w staromiejskim Urzędzie Dzielnicowym. Andrzej jest bramkarzem w drużynie piłki ręcznej Grunwaldu. Zdzisław zaś i jego żona niedawno zdobyli „Złoty Łaś” w turnieju tańca towarzyskiego, reprezentując Zespół Tańca Towarzyskiego Akademii Rolniczej „Dziupla”. Najmłodszy, Mirosław, kończy Medyczne Studium Zawodowe.

Oglądamy też zdjęcia córek: Danuta, po wyzwoleniu Poznania pracowała w Polskim Radio, obecnie w Zarządzie Okręgowym Związku Inwalidów Wojennych. Za wzorową postawę odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia i Honorową Odznaką m. Poznania. Młodsza, Wiesława, występowała jako solistka zespołu Wojsk Ochrony Pogranicza, zaś Krystyna przebywa obecnie w Holandii.

— Duma, jaka teraz mnie ogarnia — mówi matka tej licznej rodziny — kiedy jestem świadkiem sukcesów moich dzieci, jest najlepszą zapłatą za trudy jakich wymagało ich wychowanie. A kłopotów nie brakowało, zważywszy, iż na ten czas przypadały lata wojny, okupacji i wysiedlenia oraz tak trudnego przecież życia w odradzającym się Poznaniu.

— Musiałam być wtedy energiczna — wspomina. — Mąż jako oficer Wojska Polskiego, przebywał najczęściej poza domem. Nie mogłam nawet w najtrudniejszych chwilach tracić głowy. Musiałam też być wymagająca.

Przed wszystkim jednak zawsze starałam się ukształtować moje potomstwo na dobrych, uczciwych ludzi. Dziś cieszę się, że to się udało, że moja rodzina służy swemu miastu, a radość ta rośnie, gdy widzę jak owe zasady wpajane są teraz wnukom.

Z nim pani Parucka ma zresztą ścisły kontakt — każde z nich przez dłuższy lub krótszy czas było przez babcię wychowywane. Obecnie mieszka z nią czwarte z kolei małżeństwo. Dopóki nie dostaną własnych mieszkań, rodzice udziela im miejsca w domu. Ale nawet gdy się wyprowadzają, nie przestają być jedną wielką rodziną, w której kłopoty rozwiązuje się razem, a radości przeżywa wspólnie.

Zawsze wśród ludzi

W marcu 1945 roku, po wojennej tułaczce, Tadeusz Borski wrócił do Poznania, którego ówczesny widok jakże daleki był od starannie przechowywanego w pamięci. Zrazu też, mimo 17 tylko lat — zgodnie ze swoimi zainteresowaniami — podjął pracę w sklepie obuwniczym przy ul. Engla. Dziś bynajmniej nie kryje, że pierwsze kroki w handlu były dlań niezwykle trudne, choć, co podtrzymywało wiarę we własne siły, niemal z dnia na dzień bardziej pewne i zdecydowane.

Szybko poznał więc, a co najważniejsze — opanował trudne arkaana zawodu i kiedy na przełomie lat 1949 i 1950 powstało przedsiębiorstwo Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowymi, trafił doń jako doświadczony już sprzedawca. Przydzielono mu wówczas dział

obuwia damskiego w nowym sklepie przy Starym Rynku. Z uśmiechem wspomina dziś Tadeusz Borski wybór butów, jakie oferował swoim klientom. Pamięta też doskonale, iż najchętniej kupowały one,



Fot. — K. Przychodzki

zgodnie zresztą z wymogami mody, tenisówki (w poznańskiej gwarze tzw. „pepegi”), „podhalanki” i „gdynki”. Bywało, że dziennie sprzedawał cały samochód tych niezmiernie popularnych wzorów.

Zaledwie po 5 miesiącach pracy w tej placówce, dzięki sporym już umiejętnościom zawodowym, awansowany został na stanowisko kierownika sklepu obuwniczego przy ul. Dąbrowskiego. Choćby z uwagi na wiek był to wyraz szczególnej uznania i zaufania. Wtedy też zetknął się z pierwszymi — dotychczas nieznanymi — problemami, głównie w zakresie zaopatrzenia. A kierowanie kolektywem nie na leżało do rzeczy najłatwiejszych. Niekiedy brak doświadczenia tuszował więc ambicją, której nigdy mu nie brakowało i... jakoś wszystko udawało się pomyślnie realizować. Mimo licznych obowiązków zawodowych, uzupełniał równocześnie wykształcenie i podnosił swe kwalifikacje.

W roku 1952 zaproponowano Tadeuszowi Borskiemu kierownictwo sklepu obuwniczego przy ul. 27 Grudnia. Przyjął tę propozycję bez wahania. W tej placówce pozostał do dzisiaj. Początkowo prowadził wszystkie działy, ale wnet zaczął myśleć o wyborze tylko jednego spośród nich. Skromna wówczas liczba wzorów męskiego obuwia (dwa rodzaje: tzw. „tyrolki” i „wiatrówki”), wzrastała jednak z roku na rok i nie dziwnego, że właśnie ono stało się przedmiotem specjalizacji. Wraz z nią wprowadzono w sklepie, po raz pierwszy w Poznaniu, sprzedaż preselekcyjną.

Dodajmy więc, że dziś w sklepie prowadzonym przez Tadeusza Borskiego kupuje obuwie wielu poznaniaków, a mieszkają „ubywa” z półek około 6 tysięcy par. Bez wątpienia wzorowa to placówka, czego jednym z dowodów Handlowy Znak Jakości — przyznany w 1971 roku.

Z wysokim uznaniem mówi Tadeusz Borski o zmianach, które nastąpiły na przestrzeni 30 lat w poznańskim handlu. Brał w nich żywy przecież udział, więc tym bardziej docenia choćby obecne warunki socjalno-bytowe, stanowiące troskę Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Obuwem w Poznaniu.

Mariola, Karol i Marek — dzieci Tadeusza Borskiego nie poszły śladami ojca, ale uczyniła to żona — Gertruda, która od 18 lat pracuje z mężem w sklepie. Oboje umiłowali swój zawód, znajdując w nim wiele satysfakcji.

Mistrz tramwajowych drutów

Czesław Wojciechowski rozpoczął pracę „na tramwajach” w czasie hitlerowskiej okupacji, w 1940 roku, po zwolnieniu z niemieckiego obozu jenieckiego, dokąd

trafił z kampanii wrześniowej. Został wtedy monterem sieci i w tej branży „siedzi” do dzisiaj. Jest starszym mistrzem sieci, odpowiada za remonty kapitalne i budowę drutów tramwajowych na nowych liniach MPK w Poznaniu, troszczy się również o jakość kabli zasilających.

Kiedy porównujemy dzisiaj pracę „sieciowca” z jej charakterem przed laty dwudziestu czy trzydziestu, Czesław Wojciechowski od razu stwierdza, że to porównanie wygląda jak dzień do nocy, tak bardzo poprawiły się warunki. Przede wszystkim ludzie są wykształceni, wiedzą co i jak należy wykonać, rozumieją sens swojej pracy przy urządzeniach elektrycznych.

Trzydzieści lat temu, po przerwie spowodowanej walką o Poznań, Czesław Wojciechowski przyszedł do pracy 18 lutego. Jeszcze trwał bój w okolicach Cytadeli, kiedy wraz z innymi „sieciowcami” przystąpił do naprawy porzywanych drutów. W śródmieściu, na Łazarzu i Jeżycach zniszczona była cała sieć. Najpierw zbierali kawałki przewodów, leżące na jezdni; w miejsce zwalonych słupów trakcyjnych stawiali prowizoryczne, drewniane. Rozpinali nową sieć — najpierw na ul. Głogowskiej. Ile musieli nakombinować, żeby zesztukować w całość poszczególne, niezbędne elementy zasilania tramwajów w prawd...

Zbierali części na tych liniach, na których ruch nie mógł być w krótkim czasie wznowiony. Kiedy wyzwolona została już cała Polska, poznańscy tramwajarze poczęli wymieniać różne części, jakie po siadali w nadmiarze z kolegami z przedsiębiorstw komunikacyjnych w Warszawie,



Fot. — „Głos”

Szczecinie i innych miastach. Od „sieciowców” przede wszystkim zależało uruchomienie nowych linii w Poznaniu, bowiem tor na szczęście przetrwał okres walk o miasto w miarę nienaruszony. 3 listopada 1945 tramwaj wjechał do śródmieścia po odbudowanym Moście Uniwersyteckim.

Wraz z odbudową i uruchamianiem linii komunikacyjnych w MPKE (ówczesna nazwa brzmiała: Miejska Poznańska Kolej Elektryczna) tworzyły się związki zawodowe, komitety partyjne PPR i PPS. Czesław Wojciechowski był jednym z pierwszych działaczy związkowych, został także przewodniczącym Komitetu Zakładowego Polskiej Partii Socjalistycznej. Przedmiotem największej troski działacza była wówczas żywność dla pracowników i ich rodzin, węgiel, materiały do remontu mieszkań. Parę razy wybierał się Wojciechowski wraz z kolegami na Śląsk po opał. Uzbrojeni w karabiny, strzelili swego węgla przez bandami szabrowników, grasującymi wzdłuż kolejowych szlaków ze Śląska.

Następne lata, mniej już burzliwe, to dla Czesława Wojciechowskiego nie tylko praca zawodowa, ale i sprawowa nie ważnych funkcji społecznych. Dziś, ten zawsze pogodny, energiczny pan, w godzinach przedpołudniowych kieruje swoimi ludźmi przy na

prawach sieci, a wieczory najczęściej spędza na zebraniach — to Rady Zakładowej, to komitetu partyjnego, czy komitetu mieszkańców, to wreszcie w gronie kolegów — wędka-ry.

Trud jego widoczny



Fot. — K. Przychodzki

Edmund Majorczyk jest jednym z najstarszych pracowników Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, które do 1951 roku kilkakrotnie zmieniał swoją nazwę. Z zawodu cieśla, pracę w tym przedsiębiorstwie rozpoczął w sierpniu 1945 roku, w kilka dni po powrocie z wojennej tułaczki. Na poznańskich budowach, z wyjątkiem lat okupacji, pracuje od 1934 roku.

— To duża satysfakcja, kiedy spoglądając na miasto, co rusz trafia pan na trwałe ślady swojej pracy?

— Nie zliczę obiektów, które są i moim dziełem. Pamiętam natomiast niektóre, szczególnie ważne — jak sądzę — nie tylko w moim życiu. Do takich zaliczam odbudowę w 1945 roku poznańskiej rzeźni. Potem przyszła kolej na przywracanie pierwotnego stanu wielu innym budynkom. Moją pierwszą, od podstaw nową budową, było osiedle mieszkaniowe na Komandorii, później na Dębcu. W historii miasta był to etap istotny dla jego rozwoju. Nie sądziłem wówczas, że rozbudowa Poznania będzie czymś ciągłym, nieprzerwanym, że trwać będzie jeszcze w latach siedemdziesiątych. Tak, jak nie przewidziałem zmian w samym systemie budowania.

— Właśnie. Przecież pan pamięta jeszcze okres, kiedy na budowach dominowała praca rąk, a wysiłek ludzi nie był wspierany techniką?

— Nie sposób o tym zapomnieć. Na własnych plecach nośłem przecież deski na szalunek. Teraz dźwigi dostarczają je na poszczególne kondygnacje. Pamiętam jeszcze z okresu przedwojennego, że dom o 40 mieszkaniach wznosił się 3 lata. Obecnie taki sam budynek stawia się w ciągu 8 lub 9 miesięcy.

— Inna jest teraz organizacja pracy...

— Także w mojej brygadzie ciesielsko-betoniarzkiej. 12-osobowym zespołem kieruje Henryk Bialecki. Tworzymy zgrany, zdyscyplinowany kolektyw. Inaczej być nie może, bo pracujemy kompleksowo. Opóźnienie spowodowane przez jednego pracownika, wpłynęłoby na obniżenie wyników całej brygady. Młodzi, a stanowią oni większość w naszym zespole, należycie wiążą się ze swoich obowiązków. Są sumienni i ofiarni. Z przyjemnością obserwuję ich zapał, ambicję.

Często zastanawiam się, jak mogłem kiedyś pracować w tak odmiennych warunkach, prymitywnych. Obecnie, oprócz wprowadzania coraz nowocześniejszych urządzeń, mamy zapewnione także odpowiednie do naszych wymogów warunki socjalne.

TEKSTY: ZBYSZEK KRUSZONA, JOLANTA LENARTOWICZ, ANDRZEJ PIECHOCKI, TOMASZ TALARCZYK, ANNA SIEKIERKA.

Turniej o „Złoty Pas A. Polusa“

Czwierćfinały zapowiedziały bokserkich emocji

Wczoraj w „Arenie“ rozegrano pierwsze walki turnieju o „Złoty Pas Aleksandra Polusa“ — pierwszego w dziejach polskiego boksu mistrza Europy. W sumie rozegrano 22 walki stojące na niezłym poziomie. Są one zapowiedzią sporych emocji jakie czekają sympatyków pięściarstwa w dniach pojedynków półfinałowych i finałowych.

W wadze papierowej zawiódł nieco oczekiwania uczestnik mistrzostw świata H. Srednicki z Tychu. Co prawda pokonał on jedynego Węgry G. Petera, lecz nie w stylu jaki oczekiwaliśmy. Poznański publiczności podobają się szczególnie pojedynki: w wadze koguciej — J. Maczuga z Węgrem P. Haraszica. Zacięta i tocząca się w dobrym tempie walka może być uznana za jeden z najlepszych pojedynków wieczoru. Podobali się również Rumun M. Donciu oraz Rosjanin M. Gałajew.

Swoje pojedynki wygrali: w wadze papierowej — H. Srednicki (Tychy) z G. Peterem, S. Syjut (Carbo) z Bułgarem Z. Christowem; w wadze muszej — W. Pilecki (Gwardia Łódź) z S. Supłem (Szombierki). D. Pechliwanow (Bułgaria) z W. Zamora (Pionier), A. Ratke (Zawisza) z R. Dominguezem (Hiszpania), F. Strzelec (Motor) z Duńczykiem K. Jensenem; w wadze koguciej — J. Maczuga (Tychy) z Węgrem P. Haraszica, M. Donciu (Rumunia) z B. Sversenem (Dania), J. Padron (Hiszpania) z T. Dendysiem (Tychy); w wadze piórkowej — Z. Mirek z Prosnym z H. Stasia (Kielce) (Olimpia); w lekkiej — R. Keister (Zawisza) z J. Zulke (Turów), Z. Litwin (Moto Jelcz) z K. Bronnumem (Dania); w półśredniej — T. Oleksy (Turów) z Z. Krasowskim (Legia), M. Gałajew (ZSRR) z T. Brogaardem (Dania); w półciężkiej — N. Chlipor (Rumunia) z M. Janowiakiem (Polonia Świdnica), Z. Napieralski (Proszna) z Z. Marczaszem (Szombierki), I. Fenrych (Walka Zarze) z L. Pilichem (Proszna), J.

Zawody pletwonurków

W sobotę na basenie przy ul. Chwiałkowskiego rozegrane zostały zawody pletwonurków z okazji 30 rocznicy wyzwolenia Poznania. Weźmie w nich udział ponad 30 zawodników z polskich klubów oraz ekipa pletwonurków z NRD. Rozegranych zostanie 11 konkurencji nawodnych oraz ścisłej techniki podwodnej. Wszyscy uczestnicy imprezy rozpoczynającej się o godz. 10, otrzymają pamiątkowe medale, zaproszone i wykonane społecznie przez poznańskiego pletwonurka — Mieczysława Chojnackiego. Wstęp na zawody jest bezpłatny. (ask)

Węgierska piłka nożna jest chora?

Bywa i tak, że w czasie rozgrywek ktoś powie: co powie ci o remisie chłopaki, pewna forsa dla obydwu stron. Wów czas czulek pobiegnie gdzie trzeba, popyta ważnych ludzi, zaraz wraca i mówi — zrobi się. Ale bywa i tak, że po rozgrywkach ktoś powie: tylko nie zrobić z nas balonów. Oczywiście teraz po zapłaceniu „frycowego“ i ja wiem, na ile poważny jest remis czy też chęć na wykiwać tak jak w Szombathely. Bywa i tak, że z góry proponuje X, że wygrywa jego gospodarz, teraz mi, za rok oni. To też pewny szmal. Niedawno ktoś spoza branży mówił, że będzie „bunda“. I że szczegółów dowiem się od kolegi. Czekalem cały tydzień, nikt nie powiedział. W międzyczasie dowiedziałem się, kim jest ten chłopak, od którego mam otrzymać wiadomość. Kiedy wybiegliśmy na boisko — ja jeszcze czekałem na rozmowę. Wreszcie nie wytrzymałem i zapytałem, czy nie chce mi czegoś powiedzieć Odpowiedział, że nie. No dobrze, to zobaczmy. Nie wziął mnie do „siuchty“! Graliśmy na obcym boisku. Wygraliśmy 1:0, ja strzeliłem jedyną bramkę. Czułem że jeśli nawet mam spuchnąć, to muszę ustawić ich do wiatru. Udało się. Potem myślałem, że może sprawa wyjdzie na jaw, może ktoś coś powie, będzie skandal, na mnie zwał całą winę, że ja grałem jak szalony i ja strzeliłem gola.

(d. c. n.)
(Fragmenty powieści „A. Végha „Dlaczego węgierska piłka nożna jest chora?“ w opracowaniu W. Wieromeja)

LUTY	Eleonora, Fortunata
21 Piątek	Marty, Małgorzaty
22 Sobota	Romany, Damiana
23 Niedziela	Słońce: 6.44—17.04

TEATR

PIĄTEK
OPERA — Akademia z okazji XXX rocznicy wyzwolenia miasta Poznania.
MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie“.
POLSKI — nieczynny.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze“.
LALKI i AKTORA — g. 17 „O Kasi, co gąski zgubiła“.
KABARET „TEY“ — g. 20 „Dizluz — Ursus — Superstar“.
SOBOTA
OPERA — g. 19 „Zmierzch Peryna“.
MUZYCZNY — g. 15.30, 19 „Nie kłam kochanie“.
POLSKI — g. 19 „Makbet“ (premiera).
NOWY — g. 19 „Jak wam się podobą“.
LALKI i AKTORA — g. 17 „O Kasi, co gąski zgubiła“.
KABARET „TEY“ — g. 19, 22 „Dizluz — Ursus — Superstar“.
NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Don Pasquale“.
MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie“.
POLSKI — g. 19 „Makbet“.
NOWY — g. 19 „Jak wam się podobą“.
LALKI i AKTORA — g. 17 „O Kasi, co gąski zgubiła“.
KABARET „TEY“ — g. 17, 20 „Dizluz — Ursus — Superstar“.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA
KDF MUZA — piątek, sob. i niedz. g. 10, 12, 14 „Zbrodnia w klubie tenisowym“ (wł. 18 l.), piątek — g. 16, sob. i niedz. g. 16, 18 „Kochajmy się“ (pol. b.o.), piątek — g. 18, 20, sob. i niedz. g. 20 — s. zamkn.
KDF PAŁACOWE — piątek i sob. g. 15.30 „Dzielnicy szeryf Lucky Luke“ (fr.-belg. b.o.), piątek — g. 17.30 „Strach na wróble“ (USA 15 l.), sob. g. 17.30, 20, niedz. g. 20 „Za wydmami“ (rum. 15 l.).
APOLLO — piątek g. 8, sob. g. 20 — s. zamkn., piątek — g. 10.15, 12.30, 15, 17.30, 20, sob. g. 10, 12.30, 15, 17.30, niedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Och jaki pan szalony“ (ang. 15 l.), sob. g. 22.15 „Ostatni seans filmowy“ (USA 18 l.).
BAITYK — piątek g. 15.30, 18, 20.15, sob. i niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Orzeł i reszka“ (pol. 15 l.).
GONG — piątek g. 10, 13, 16, 18, sob. i niedz. g. 18, 20.30 „Hubal“ (pol. b.o.), g. 10, 12, 14, 16 „Joe w królestwie pszczoł“ (fr. b.o.).
GRUNWALD — piątek g. 16, 19 „Tora, Tora, Tora“ (USA b.o.), niedz. g. 12 „Latający kozioł“ (bajka), sob. i niedz. g. 17, 19.30 „Francuski łącznik“ (USA 15 l.).
GWIAZDA — piątek g. 10.30, 13, niedz. g. 10.30, 13, 15.30 „Mania wielkości“ (ang. b.o.), piątek i sob. g. 15.30, 18, 20.15 niedz. g. 18, 20.15 „Walek karowy“ (USA 15 l.).
KOSMOS — piątek g. 17.30, sob. i niedz. g. 17.30, 20 „Czyż nie dobiega się koni“ (USA 15 l.), piątek g. 20 SDFK „Fantom“ (s. zamkn.), niedz. g. 11.15 „Buleczka“ (pol. b.o.).
MALTA — g. 16 „Wilcze echa“ (pol. b.o.), g. 18, 20 „Nie będę cię kochał“ (pol. 15 l.).
MINIATURKA — piątek i sob. g. 15.30, niedz. g. 14, 16 „Gdzie jest generał“ (pol. b.o.), piątek i sob. g. 17.30, 19.30, niedz. g. 18, 20 „Pierwszy dzień wolności“ (pol. 15 l.).
OLIMPIA — piątek i sob. nieczynne; niedz. g. 11 „Noc niespodzianek“ (bajka), g. 12 „Niezwykły mecz“ (bajka).
OSIEDLE — g. 16 „Kto śpiewa nie grzeszy“ (jug. b.o.), g. 19 „Po drugiej stronie słońca“ (ang. 15 l.).
PANCERNIAK — piątek g. 19.30, sob. i niedz. g. 17, 19.30 „Nagrody i odznaczenia“ (pol. 15 l.), niedz. g. 13 „Winnetou wśród Sępów“ (jug. b.o.).
PRZYJAŹŃ — g. 15.30, 17.45, 20.15 „Opowieść wigilijna“ (ang. b.o.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Porozmawiajmy o kobietach“ (USA 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15 „Winnetou i król narty“ (jug. b.o.), g. 17, 19.30 „Na krańcu świata“ (aust. 18 l.).
SCALA — piątek g. 16, 19.15 „Bitwa nad Neretwą“ (jug. b.o.), sob. i niedz. g. 16.30, 19 „Jarebina czerwona“ (pol. b.o.).
TECZA — piątek, sob. i niedz. g. 16 „Kryzys“ (pol. b.o.), niedz. g. 15 Zestaw bajek; piątek — g. 19.15 „Wyzwolenie“ cz. III (radz. b.o.), sob. i niedz. 19.15 „Wyzwolenie“ cz. IV i V.
WARTA — piątek i sob. g. 10, niedz. g. 10, 14 „Podwodna odyseja“ (kanad. b.o.), niedz. g. 12, 13 „Tresowany piesek“ (bajka), piątek — g. 12, 14, 16, sob. g. 12, 14, 16, niedz. g. 16, 18 „Nie ma róż bez ognia“ (pol. 15 l.), piątek g. 18 KIF (s. zamkn.), „Mroźny peppermint“ — hiszp.; g. 20 DKF „Dyskurs“ sob. i niedz. g. 20 „Wahado“ (USA 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.30, 17.45 „Potop“ cz. I (pol. b.o.).
WILDA — piątek i sob. g. 22.45 „Nie unikniesz przeznaczenia“ (fr.), piątek, sob. i niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Pierwsza spokojna noc“ (wł. 18 l.).
WRZOS (Lubon) — piątek i sob. nieczynne; niedz. g. 15 „Pippi w kraju Taka Tuka“ (szw. b.o.), g. 17 „Jeździec bez głowy“ (radz. b.o.), g. 19 „Dom wampirów“ (ang. 15 l.).
WRZOS (Mosina) — niedz. g. 15 „Zaklęty domek“ (pol. b.o.), piątek

tek, sob. i niedz. g. 17, 19.15 „Zobuz“ (fr. 15 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Londyn“ cz. III.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 7.40 Takti i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Muzyczny rejs; 9.05 Muzyka; 9.30 Berlin z melodii i piosenki; 9.45 Zespół Rozrywki. Rozgł. Opol. 10.05 Tańce z oper francuskich; 10.30 „Frontowe drogi“ odc. 5 pow.; 10.40 Duety fortep.; 11 Jazz po polsku; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Lublin na muzycznej antenie; 12.25 Lublin na muzycznej antenie; 12.40 Konc. żywcem; 13 Góralskie śpiewanie, góralska muzyka; 13.30 Z z granicznych nagrań polskich wykonawców; 14 Muzyka ludowa Wielkopolski; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Brazylijskie rytmy; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Mała muzyka na smyczki; 15.30 Piosenkarze i zespoły z Filadelfii; 16.10 Propozycje do „Listy Przebojów“; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Ciekawostki „Polskich Nagrań“; 17 Radiokurier; 17.20 — Mel. rozrywkowe; 17.30 W kręgu gitary klasycznej; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 19.45 Kupiłem kupiłem, posłuchać warto; 20 Felieton literacki; 20.15 Muzyczny kalejdoskop; 21 Biuro Listów odpowiedzi; 21.10 Odtworzenie fragm. konc. Ork. Reprezentacyjnej Wojska Polskiego; 21.35 Z nowej płyty „Sly and The Family“; 22.15 Muz. ludowa; 22.35 Wieczorna dyskoteka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Spotkanie z jazzem.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny tydzień Poznania omówi dr J. Młodziejowski; 8.35 Muz. 7.45 Muz. spod strzechy — Zespoły Regionalne z Kieleckiego i Opoczyńskiego; 9 Dł. kl. IV lic. (zajęcia fakultatywne grupy biologiczno-chemicznej); „Etologia i jej podstawowe problemy“; 9.20 Utwory kompozytorów angielskich; 9.40 Dla przedzłoty „Śniegowe kule“ audycja słowno-muzyczna Urszuli Smoczyńskiej; cykl: „Zabawy przy muzyce“; 10 Pisarz i Książka — aud. o twórczości W. Karłowicz; 10.30 Muzyka operowa; 11 Dla klas VIII (j. polski) „Niemcy“ — fragm. dramatu L. Kruczkowskiego; 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym; 11.45 Od Tatr do Bałtyku — melodie z Kujaw; 12.05 „W trosce o nasze dziecko“; 12.20 10 minut na ludowo; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 12.50 Z taśmoteki spikera; 13 Dla kl. IV lic. (zajęcia fakultatywne grupy humanistycznej) „Jeden czy miliony“ — dyskusja literacka; 13.20 J. Sulikowski gra Bagatela na fortep. Ludwika van Beethovena; 13.35 „Tu pod Gwiazdą Polarną“ fragm. pow.; 13.35 Mini przegląd folklorystyczny; 14.15 Tu Radio-Moskwa; 14.35 Bela Bartok, opr. Tibor Serly; Koncert na altówkę i orkiestrę; 15 Dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — główne problemy współczesnego kryzysu energetycznego; 17.25 Aud. oświatowa; 17.40 Aud. sportowa autor A. Prusisłki; 17.50 Radiorexpress; 17.55 Pozn. koncert żywcem; 18.40 Ludzie wśród których żyjemy; 19 Madrygały Orlando Gibbonsa wyk. Zespół Alfreda Dellera; 19.15 39 lekcja języka angielskiego; 19.30 Odtworzenie konc. symf., który odbył się w Bonn; 22.08 Magazyn studencki; 23.08 Strawiński — konc. skrzypcowy; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Utwory Haendla gra Orkiestra Akademii St. Martin w Fildia pod dyr. Neville Marriner'a.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Eksploduj w katedrze“ — odc. 29; 9.10 Piosenki A. Sławińskiego; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Hector Berlioz; „Potępienie Fausta“; 10 Kwadrans dla Złoty Jeanne; 10.15 Język niemiecki; 10.35 Jazz z Finlandii Heiki Santoma; 10.50 „Konikrad“ — odc. 10; 11 Przeboje z pierwszych ręk; 11.20 Życie rodzinne; 11.50 Jazz z Afryki — El Babak; 12.25 Za kierownicą; 13 Dzień jak co dzień — magazyn; 15.10 Karnawałowe wspomnienia; 15.30 Ruwenzori 74 — rep.; 15.50 Charlie Parker; 16.15 Kronika zespołu T. Rex; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Eksploduj w katedrze“ — odc. 30; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Pi sarz miesiaca — Stanisław Lem; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tylko po porządku; 19 Pow. w wyd. dźwięk; „Kawaler de Lagardere“; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20 Refleksje o doli człowieczej; 20.10 Interdico — magazyn muzyczny; 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów; 21.50 Opera tygodnia — Giuseppe Verdi; „Dzień królowania“; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Jethro Tull; 22.15 Trzy kwardranse jazzu — dyskografia; 23 Wiersze o wieszcach; 23.05 Konc. tylko dla melomanów; 23.50 Na dobranoc śpiewa E. Wojnowska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do „Listy przebojów“; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 „Piosenki bez słów“; 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne); „Ze starego kalendarza“; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 „Kwadrans rocka“; 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Frontowe drogi“ — odc. 6; 10.40 „Piosenki A. Osieckiej“; 11 Z lubelskiej fonoteki muzycznej; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Polscy laureaci i Nagrody Konkursów Pianistycznych im. F. Chopina w hołdzie Chopinowi; 12.10 Muzyka; 12.25 Przypomnijmy D. Washingtona; 12.40 Koncert żywcem; 13 Lubelscy muzykanci; 13.30 Rytmy nastolatów; 14 Ze świata nauki i techniki; 14.45 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.50 Sport to zdrowie; 14.55 Z polskiej fonoteki; 15.05

Listy z Polski; 15.10 Muzyka i piosenki; 16.05 Teatr PR — Studio Współczesne; „Woda“; 16.30 Muzyka; 16.40 Podróże muzyczne po kraju; 17 Radiokurier; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Piosenki kabaretowe; 19.15 „Gwiazdy europejskich estrad“; 19.45 Z księgarskich witryn; 20 Takti i kontakty; 21.43 Mini-koncert M. Le Forestiera; 22.15 Gra Horace Silver; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Koncert żywcem od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.

PROGRAM II: 8.35 „Koniec i początek“, cz. I pt. „Ow luty“; 9 Chór PR; 9.20 Bezpieczeństwo na jeźdni — zależy od nas samych; 9.30 J. Haydn: Symf. D-dur nr 101 „Zegarowa“; 10 Czytamy klasyków — S. I. Witkiewicz: „Nienasyceń“; 10.30 Humel: Konc. fortep. a-moll; 11 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie). Cykl: „Wielki Wyścig“; 11.20 I. Sieradzka gra utwory klaviersowe H. Purcella; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Melodie lubuskie; 12.05 „Moje pierwsze lata w Poznaniu“ — Eugeniusz Pauksta; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla kl. III i IV (język polski); 13.30 Mała Chopina — słuch.; 13.35 „Gorący śnieg“ — fragm. pow.; 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny — Węgry; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Z cyklu: „Dojrzałe lata“ — rep. literacki pt. „Spotkania“; 14.35 Pieśni K. Szymanowskiego; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Śpiewa Wiedeński Chór Chłopięcy pod dyr. R. Kuehbachera; 15.50 Przegląd czasopism regionalnych; 16 „Czata“ — magazyn wojskowy Studia Młodych; 17.25 „Ludziom to trzeba“ — fel.; 17.35 „Pierwsze dni wolnego miasta“ — rep. dźwięk; 17.50 Radiorexpress; 18.05 „Grająca szafa“; 18.40 Radiolatornia — czyli przewodnik popularno-naukowy; 19 W. A. Mozart: Divertimento B-dur na dwa klarnety i fagot; 19.15 Język francuski; 19.30 „Matysławskie“; 20 Ze świata opery; 20.30 Wiersze Paul Claudela; 20.40 Kącik starej płyty; 21 Kwadrans dla poważnych — „Listy w sprawie Stasia“ — opow.; 21.15 Władimir Horowitz gra Impromptu Schuberta; 21.55 Kompozytorzy w hołdzie Chopinowi; 22.30 Zespół „Dziwiatka“; 23 „Barok dla wszystkich“; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Pieśni Ravela.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Eksploduj w katedrze“ — odc. 30; 9.10 Piosenki A. Sławińskiego; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 Fuga d-moll — gra zespołu Gracious; 10.35 Nagrody dziennikarzy — Opole; 10.50 „Konikrad“ — odc. 11; 11 Roger Powell gra na syntezatorach; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Nagrody dziennikarzy — Sopot; 12.25 Za kierownicą; 13 Odpoczywamy na własnej antenie — magazyn; 15.10 Piosenki z różnych stron; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Pocztówka dźwięk z Paryża; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Zielone oczy kota“ — odc. 1 pow. H. Sekuły; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Rep. „Zegary polskie“; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Muzykalny detektyw; 19.15 Książka tygodnia — „Oblężenie młodości“; 19.35 Zapraszamy do Trójki; 21.50 Opera tygodnia — Giuseppe Verdi; „Dzień królowania“; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Jethro Tull; 22.15 Pow. w wyd. dźwięk; „Kawaler de Lagardere“; 22.45 Organy czeskie, morawskie i słowackie — Tyn; 23 Wiersze o wieszcach; 23.05 Bal w Stodole; 23.50 Na dobranoc śpiewa Marie Laforet.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Eksploduj w katedrze“ — odc. 30; 9.10 Piosenki A. Sławińskiego; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 Fuga d-moll — gra zespołu Gracious; 10.35 Nagrody dziennikarzy — Opole; 10.50 „Konikrad“ — odc. 11; 11 Roger Powell gra na syntezatorach; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Nagrody dziennikarzy — Sopot; 12.25 Za kierownicą; 13 Odpoczywamy na własnej antenie — magazyn; 15.10 Piosenki z różnych stron; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Pocztówka dźwięk z Paryża; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Zielone oczy kota“ — odc. 1 pow. H. Sekuły; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Rep. „Zegary polskie“; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Muzykalny detektyw; 19.15 Książka tygodnia — „Oblężenie młodości“; 19.35 Zapraszamy do Trójki; 21.50 Opera tygodnia — Giuseppe Verdi; „Dzień królowania“; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Jethro Tull; 22.15 Pow. w wyd. dźwięk; „Kawaler de Lagardere“; 22.45 Organy czeskie, morawskie i słowackie — Tyn; 23 Wiersze o wieszcach; 23.05 Bal w Stodole; 23.50 Na dobranoc śpiewa Marie Laforet.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.15 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodii i piosenki; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muz. tygodnia; 9.05 „Fala 75“; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.15 Teatr dla Dzieci Młodszych; „Pierścień Orli cy“; 10.25 Lista przebojów; 11 Nie dzielna musicolorama; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 „Ballady na instrumenty“; 12.45 „Zagraj mi muzykę od ucha“; 13 „Wesoły autobus“; 14 Recital z pauzą — M. Grechuta; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą — M. Grechuta; 14.30 „W Jeziora nach“; 15 Koncert żywcem; 16.05 Teatr Wielki PR: „Kordian i cham“ — sceny dramatyczne L. Kruczkowskiego; 16.13 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 16.53 Dobranoc; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe; 20.15 Muzyka z filmu „Wielki Gatsby“; 20.40 Spotkanie z pisarzem S. Dygatem; 21 A. Rosiewicz zaprasza; 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy“; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadomości sportowe; 23.20 Rytm, taniec, piosenka.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę“ — fel. lit.; 8.35 Public. międzynarodowa; 10 Wielkopolska nie dziela — „Cztery pory roku“; 11.30 Magazyn Lotniczy; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz tę książkę?; 13 Poranek muzyki symf. — „Klasyki XX wieku“; 14 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży; „Ta jennicza wyspa“, cz. III; 16 Koncert muzyki francuskiej; 16.30 Konc. chopinowski — J. Hoffman w hołdzie Chopinowi; 17.01 „W co się bawie“; 17.30 Sławne romanse — „Jakub Stuart i Maria Klementyna Sobieska“; 18.25 Felieton aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19 Teatr PR: „Putapka“; 20 Konfrontacje literacko-operowe; 21 Bałtycka wachta; 21.15 Johann-Wilhelm Hertel: Concerto a cinque in D na trąbkę i ork.; 21.50 I. Strawiński: Monumento per Gesualdo da Venosa; 22 Pozn. widom. sport.; 22.10 Konc. Chóru PR i TV we Wrocławiu; 22.30 Od twórczeń recitalu; 23.35 R. Schu-

mann: Kwartet smyczkowy „Fur“ op. 41 nr 2.
WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9 „Zielone oczy kota“ — odc. 1 pow. H. Sekuły; 9.10 B. Bartok — duet na dwoje skrzypiec; 9.25 Program dnia; 9.30 Gdy się mówi A...; 9.50 Grające luty; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale — Koncert chopinowski W. Askenaziego; 12.05 „Człowiek, który nie chciał odkryć Ameryki“ — odc. 10; 12.30 Sztuka improwizacji — Catherine Ribeiro i zespół Alpy; 12.50 Podobno są podobni: A. Makowicz i O. Peterson; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Sztuka improwizacji — U. Dudziak; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Śpiewający klown; 15.35 W stylu Becheta; 15.50 Zapraszamy do studia; 16.15 Z czwartku na niedzielę na zapieku; 16.45 Sztuka improwizacji — Karin Krogg; 17.05 „Zielone oczy kota“ — odc. 2 pow. H. Sekuły; 17.15 Antologia piosenek franc.; 17.40 Coś w tym jest — o filmach rozmawia A. Szymańska i Z. Kalużyński; 17.55 Minimax — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Książka ulomny“ — słuch.; 19.35 Muzyczna pocztą UKF; 20 Szlaki na ładzie i morzu — gaw. dr. J. Lanowskiego; 20.10 Gdyby Beethoven odkrywał słuch — dyskusje muzyczne; 20.50 Telepiosenki; 21 Autoportrety — aud. poetycka; 21.20 Dookoła festiwalu; 21.50 Opera tygodnia — Giuseppe Verdi; „Dzień królowania“; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Jethro Tull; 22.15 Wodewil — zespół Antoni Czechow; 22.30 Fuka — George Harrison po raz szósty; 23 Wierze o wieszcach; 23.05 Bal w Savoyu; 23.50 Na dobranoc gra i śpiewa zespół „2 + 1“.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.31, 22.

DYZURY

PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA
Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (al. Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g. 7-22.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).
Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.
Miejska Lecznica Rła Zwiernat (ul. Grunwaldzka 248) — tel. 983 g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140. Dzierżynskiego 349. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Słowiańska, Staroleśka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).
SZPITAL: PIĄTEK — internia, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; laryngologia — ul. Grunwaldzka 15/18; **SOBOTA** — internia, chirurgia, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca — ul. Krysiewicza 7; okulistyka — ul. Garbary 17; **NIEDZIELA** — internia, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 22; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH
W poniedziałek i dni poświęcone we wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.
HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XIX-XV w. PRL“ codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, soboty, dni przedświąteczne i 23 II zamknięte.
HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-15.
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15.
PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 19) — codziennie g. 10-15, środy — g. 10-16, sob. — nieczynne.
NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-18, niedz. g. 10-15.
Malarstwo (Tadeusza Brzozowskiego) — do 24 II. 1975.
ROLNICTWA (Szreniawa)



Piątek 21 II

PROGRAM I

8.00 — Nazywali ją „Kreseczką” — bulg. film fab.;
14.55 — NURT — Pedagogika — Związek rozwoju intelektualnego ucznia i jego sprawności fizycznej;

16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Pora na Telesfora”;
17.15 — „Turystyka i wypoczynek” (kol.);

17.40 — Dla młodzieży — „Do szkoły za górki”;
18.00 — „Poradnia młodych”;
18.30 — „Teleskop”;
18.40 — „Fakty, opinie, hipotezy” — „Eliksir życia”;
19.30 — Dziennik (kol.);

20.20 — Teatr TV: Jarosław Abramow — „Bajadera”. Reżyseria — Maciej Englert (kol.);
21.10 — „Panorama” (kol.);
21.50 — Wiadomości sportowe (kol.);

22.00 — „Front przesuwa się na południe” — publ. międz.;
22.30 — „Melodie żołnierskiej przyjaźni” — fragmenty koncertu z okazji rocznicy powstania Armii Radzieckiej;

23.15 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II

17.50 — Język niemiecki, l. 16, kurs podstawowy;
18.10 — Z serii: „Świat, który nie może zginąć” film dok. prod. ang. pt. „Jętką i pstrąg” (kol.);

18.40 — „I Polskie Targi Estradowe” — cz. II;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Ścieżka zdrowia”;
20.35 — „Tranzytem przez Szczecin” — program publ.;

21.05 — „24 godziny” (kol.);
21.25 — „Nazywali ją Kreseczką” bulg. film fab. (kol.);
21.55 — NURT — Pedagogika;
22.25 — Język rosyjski, lekcja 17, kurs I stopnia (powt.).

Sobota 22 II

PROGRAM I

8.45 — „Redakcja Szkolna zapowiada”;
9.35 — „TV Informator Wydawniczy”;
9.55 — „Kalendarz Warszawski” polski film dok.;

11.30 — Recital piosenkowski Daniela Gerarda;
12.00 — „Spotkanie” — rep. filmowy;
12.20 — „Ballady Fryderyka Chopina” — w programie: Ballada g-moll w wykonaniu Haliny Czerny-Stefańskiej i Ballada As-dur w wykonaniu Reginy Smendzińskiej;

12.40 — Z cyklu: „Z kamerą przez świat” — ang. film dok. pt. „Przez Australię — od Porth Sidney” (kol.);
13.05 — „Szkoła prof. Michałowskiego” (kol.);

13.35 — Klub Szóstki Kontynentów — „Kanadyjska przygoda”;
14.15 — Estrada poetycka: Władysław Broniewski — „Liryki”;
14.30 — „Gra Kapela Feliksa Dzierżanowskiego” (kol.);

15.05 — „Pegaz” (kol.);
15.55 — Dla dzieci — „Sobótka”;
16.30 — „Studio-2” rozpoczyna program, w tym:

16.35 — Program rozrywkowy;
17.05 — Reportaż filmowy Czesława Duraja: „Pasje Stefana S”;
17.20 — Program rozrywkowy prod. włoskiej „Teatro 10”;
17.40 — Magazyn reporterski Studia 2: „Ludzie, którzy tworzą fakty”;
18.05 — IV odcinek serialu „Komi sarz Ironside”;
18.05 — „Lothse” — o polskiej wyprawie w Himalaje;

19.30 — Monitor;
20.15 — Program rozrywkowy: „Dyskoteka” — w reżyserii Tomasza Dembińskiego i program estradowy NRD;
20.55 — Film dokumentalny „Mateczki”;
21.25 — Koncert chopinowski;
21.40 — Sensacyjny radz. film fabularny „Śmiałość”;

23.15 — Sport w Studio 2.

PROGRAM II

17.05 — „Plus i minus” — bohaterzy bardzo zwyczajni;
17.55 — „Miasta o sobie” — Oleśnica;
18.15 — Krakowskie Studio Jazzowe przedstawia: Extra Ball, Ewę Bem, Grupę Jana Jarczyka;

18.45 — Polski Film Dokumentalny: „Kredowe ślady” i „Za kielonik”;
19.30 — Monitor (kol.);
20.05 — Sprawozdanie z Mistrzostw Świata w jeździe figurowej na lodzie (kol.);
22.20 — „Mrówisko” — węg. film fab. (od 15 l. kol.);
21.55 — „24 godziny” (kol.);
22.35 — „144 melodii” — program TV Węgierskiej;

Niedziela 23 II

PROGRAM I

7.25 — „TV Kurs Rolniczy”;
8.00 — „Przypominamy, radzimy”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.35 — „Bieg po zdrowie”;
8.50 — Wiadomości sportowe (kol.);
9.00 — „Teleranek”;
10.30 — „Antena”;
10.50 — „Kadar”;

11.00 — W starym minie — Program widzów;
11.50 — „Z kart wyzwolenia” — progr. publicyst. (Poznań);
12.15 — Dziennik (kol.);
12.35 — Lektury „Pegaza” (kol.);
12.50 — Z cyklu — „Słynna Symfonia Mozarta” — Symfonia g-moll w wykonaniu „Orkiestry Symfonicznej „Wiener Philharmoniker” — pod dyr. Karla Böhma (kol.);
13.25 — „Nie tylko dla pań”;
13.55 — Dla dzieci: „Budujemy no wy dom” (kol.);
14.45 — „Bank Miast” — (wejście I) — Kowary — Glucholazy;
16 — Losowanie Toto-Lotka;
16.15 — Tele-Echo (kol.);
17.05 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
18.50 — Bank Miast (II) — Kowary — Glucholazy;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Bajka dla dorosłych — „Na wszystko jest rada”;
20.25 — „Eneida” — odc. III filmu ser. prod. włoskiej (kol.);
21.25 — „Bank Miast” (III) — Kowary — Glucholazy;
22.10 — Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II

13.30 — „Spotkania z Warszawą” (kol.);
14.00 — „W studio Henryka Debiacha” z cyklu — „Aranżacja” — koncert rozrywkowy (kol.);
14.45 — „W bratniej wspólnocie” reportaż;
14.50 — „Gdyńskie olbrzymy”;
15.20 — Dla dzieci — „Książę Pałuszek” — film fab. prod. CSRS;

16.05 — „Militaria, obronność, nowoczesność”;
16.35 — „Piosenki od serca” — recital Edwarda Hilla popularnego piosenkarza leningradzkiego;
17.10 — „Wyzwolenie” — cz. I pt. „Ognisty łuk” — radz. film fab.;
18.45 — Z cyklu: „Świat, obyczaje, polityka”;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Ballady Fryderyka Chopina”. Wyk. — Józef Stompel i Lidia Grychtolówna (kol.);
20.40 — „Poznań — spotkanie z miastem” — film dok. (kol.);
21.05 — „Kolekcjoner” — Adam Zwierz — progr. publ. (kol.);
21.25 — „Towarzysz Beimler” — odc. III — film ser. prod. NRD.

Poniedziałek 24 II

PROGRAM I

14.55 — NURT — Nauki polityczne: „Problemy integracji gospodarczej zachodniej Europy”. Wykład prof. dr. J. Rutkowskiego;
15.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Zwierzyniec” (kol.);
17.30 — „Echo stadionu”;
17.55 — Konferencja prasowa młodziaków;

18.20 — „Teleskop”;
18.45 — „Szare na złote” — „Mam pomysł” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr — Scena klasyczna — Irena Girardoux: „Amfion SS”. Reżyseria — Stanisław Brejdygant (kol.);
21.50 — „Spotkanie w drodze” (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.);
23.00 — „Pianofonia” — film muz. TVP (kol.);
23.20 — „Oferty”;

PROGRAM II

16.50 — Program II proponuje;
17.00 — Program dnia — prezentacja spikerów;
17.10 — „Austria” — rep. filmowy;
17.40 — „Wiedeńska szkoła medyczna” — rep. (kol.);
18.15 — Dla dzieci: „Zaczarowane garnki” — baśń poetycka (kol.);
18.35 — „W Instytucie” — rep. z Instytutu Kultury Austriackiej (kol.);
18.45 — „Wiosna na Praterze” — film muz. (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Między Wisłą i Dunajem” — rep. o współpracy polsko-austriackiej (kol.);
20.40 — „Tyrolskie obyczaje” (kol.);
21.00 — „Spacer po Wiedniu” — film muzyczny (kol.);
21.50 — „Listy z wczoraj” — sztuka psychologiczno-obyczajowa Beatrice Ferolli (kol.);
23.20 — Zakończenie dnia;
23.25 — NURT — Nauki polityczne.

Wtorek 25 II

PROGRAM I

9.30 — „Eneida”, odc. III w. filmu ser. (kol.);
10.30 — „Rodzina Thibault”, odc. II filmu ser. prod. fr. (kol.);
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Dla dzieci — „Legenda z wianego brzegu”;
17.10 — „Na wielkim i małym ekranie” (kol.);
17.40 — Studio Telewizji Młodych;
18.20 — „Gdy brak następców” — z cyklu: „Komu hektary”;
18.40 — „Przypominamy, radzimy...”;
18.45 — „Sesam” — program publicystyczny;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Rodzina Thibault”, odc. III franc. filmu ser. (kol.);
21.50 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.00 — „Świat i Polska” (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.);

PROGRAM II

17.10 — Język angielski, l. 17, kurs podstawowy;
17.40 — „Konsylium” (cz. I);
18.10 — Zagraniczny Film Dokumentalny;
18.40 — Dla młodzieży — „Decyzje piętnastolatków”;
19.30 — Dobranoc (kol.);
20.20 — „Spisznia w próbówce” — program publ.;
20.45 — Wojciech Kilar: „Krzesany” — fragm. koncertu „Warszawska Jesień 74” — w wyk.

Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej pod dyr. Jana Krenzla;
21.05 — „24 godziny” (kol.);
21.15 — Język niemiecki, l. 16, kurs podstawowy (powt.);
21.40 — „Konsylium” (cz. II);
21.55 — Teatr TV — Jerzy Janicki: „Akcja V”, odc. IV pt. „Specjalne danie wigilijne”. Reż. — Andrzej Zakrzewski.

Środa 26 II

PROGRAM I

9.35 — „Noc nad Rzymem” — w. film fab.;
15.55 — NURT — „Nauczanie początkowe matematyki” — część wspólna zbiorów. Wykład prof. dr. Zbigniewa Semandenięgo;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Dla młodych widzów: „Dzwoneczek” — kabaret harcerski „Chwasty”;
17.05 — Informacje — Towary — Propozycje;

17.15 — Losowanie Małego Lotka;
17.25 — Z serii: „Teatr w domu” — film jugosl. odc. pt. „Transmisja w Glasgow”;
17.50 — „Teleskop”;
18.10 — „Szkoła w konspiracji” — film dok. (kol.);
18.55 — „Między Rodanem i Sekwaną” — rep. film. (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Aktorzy filmu radzieckiego — Sergiusz Bondarczuk w filmie „Noc nad Rzymem”;
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.45 — „Spotkanie przy klawesynie” — wystąpi Elżbieta Chojnacka.

PROGRAM II

17.30 — Język francuski, l. 36, cz. II — kurs II stopnia;
18.00 — Kino miniatur — Rumuński film animowany (kol.);
18.45 — „Teatr ruchu” — drugi program baletowy pt. „Radosci i bóle”. Muz. — Tadeusz Baird. Wyk.: Zespół baletowy Opery Bałtyckiej w Gdańsku oraz Marian Wilhelm — recytacje. — Pieśni do słów Haliny Poświatowskiej — śpiewa Krystyna Szostek-Radkowska;

19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Informator turystyczny;
20.50 — Z cyklu: „Nasze losy” — „Radosci największa” — program publ.;
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — Z cyklu: „Wielkie sonaty Beethovena” — sonata d-moll op. 31, nr 2 — w wyk. Reginy Smendzińskiej (kol.);
22.00 — Język angielski, l. 17, kurs podstawowy (powt.);
22.30 — „Oto muzyka” — program rozrywk. TV NRD (kol.);
23.20 — NURT — „Nauczanie początkowe matematyki”;

Czwartek 27 II

PROGRAM I

16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Ekran z bratkiem”;
17.40 — „Złota Tarka 75” gra „Traditional Jazz Studio” — cz. cz. zespołu jazzu tradycyjnego z Pragi (kol.);
18.00 — „Witraże”;
18.30 — „Przypominamy, radzimy...”;
18.25 — „Pierwszy graniczny” — reportaż filmowy (kol.);
18.55 — Nauka polska w XXX-lecie — „Elektronika” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Tajemnica Ewy Szmidi” — film prod. polskiej z serii „S.O.S.” — odc. 1 (kol.);
21.15 — „Listy i polityka” (kol.);
21.45 — Wiadomości sportowe (kol.);
21.55 — „Wieczory Krakowskie V” spotkanie z lekarzami;
22.40 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II

17.15 — Język rosyjski lekcja 18 kurs I stopnia;
17.45 — Dla młodzieży — „Delta” (kol.);
18.15 — Towarzystwo Wiedzy Powsechniej;
18.45 — „Kwadrans z laureatem” — recital skrzypcowy Władysława Spivakowa (ZSRR);
19.00 — „Kaleidoskop sportowy” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Zoltan Kadaly: „Psalmus Hungaricus” — węg. film muz. (kol.);
20.45 — „Łoża” — magazyn aktualności teatralnych (kol.);
21.15 — „24 godziny” — (kol.);
21.25 — Klub Filmowy — „Pięć łusek” — film fab. prod. NRD;
23.25 — Język francuski lekcja 36, cz. II kursu II stopnia.

Piątek 28 II

PROGRAM I

9.30 — „Tajemnica Ewy Szmidi” — film prod. polskiej z serii „S.O.S.” — odc. 1 (kol.);
15.55 — NURT — Pedagogika — „Reforma systemu edukacji narodowej. Główne kierunki polityki oświatowej w Polsce”. Wykład doc. dr. Jerzego Wołczyka;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Pora na Telesfora”;
17.15 — „WF recepta na zdrowie” — sportowy przegląd publ. (kol.);
17.40 — Dla młodzieży — „Studio odkrywców”;
18.20 — „Teleskop”;
18.40 — „Fakty, opinie, hipotezy” — „Różdżkarze” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr TV na świecie: Allan Scott wg Jana de Hartoga „Łoże z baldachimem” — spektakl prod. amer.;

21.55 — „Panorama” (kol.);
22.50 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.55 — Język niemiecki — lekcja 17, kurs. podst.;
18.20 — Z serii: „Świat, który nie może zginąć” — film dok. prod. ang. pt.: „Woda, wszędzie woda” (kol.);
18.45 — Harcerskie spotkania artystyczne;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Ścieżka zdrowia”;
20.35 — NURT — Pedagogika (powt. z pr. I);
21.05 — „24 godziny” (kol.);
21.15 — Język rosyjski — lekcja 18 kurs I stopnia;
21.55 — „Lato pełne niepokoju” — radz. film fab. (kol.);

Sobota 1 III

PROGRAM I

10.00 — „Lato pełne niepokoju” — radz. film fab. (kol.);
14.55 — „Program I proponuje”;
15.10 — „Redakcja szkolna zapowiada”;
15.20 — Film krótkometrażowy;
15.40 — „TV Informator Wydawniczy”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Dla dzieci — „Sobótka” — „Zręczne ręce i coś więcej”;
16.35 — „Brazylija nieznaną” — odc. pt. „Vera Cruz” (kol.);
17.00 — Dla młodzieży — „Harcerskie popołudnie”;
17.50 — Z cyklu: „Partia w działaniu” — „Portret naukowca”;
18.10 — „Dwie Anny” — recital Anny German;

18.35 — „Pegaz”;
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Progi i bariery”;
21.20 — Leningradzki Balet na Lodzie (kol.);
22.05 — Dziennik (kol.);
22.25 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.40 — „Kardiogram” — polski film fab. od l. 16.

PROGRAM II

17.05 — Z cyklu: Spotkania ze sztuką — „Architekci małych miast” (kol.);
18.05 — „Spotkanie z jazzem”;
18.35 — Polski Film Dokumentalny;
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Dzień w TV”;
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — „Festiwale, twórcy, nagrody” — publ. kult.

Niedziela 2 III

PROGRAM I

7.25 — „TV Kurs Rolniczy”;
8.00 — „Przypominamy, radzimy”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.35 — „Bieg po zdrowie”;
8.50 — Wiadomości sportowe;
9.00 — „Teleranek”;
10.30 — „Antena”;
10.50 — Z cyklu: „Drogi zwycięstwa” — „Ładowanie w Normandii” — film prod. ang., „Idziemy” — film prod. polskiej;

12.20 — Dziennik (kol.);
12.40 — Finał XIII Olimpiady Wiedzy Rolniczej;
13.30 — „Piosenka dla Ciebie”;
14.15 — „Piórkami i węglem”;
14.40 — Dla dzieci — „Co to jest?”;
15.20 — „Nie tylko dla pań”;
15.50 — Losowanie Toto-Lotka;
16.05 — „Lektury „Pegaza”;
16.20 — „XYZ” — cz. II (W-wa);
17.00 — „Refleksje obywatelskie”;
17.15 — „Postaw się, nie zastaw się”;
18.00 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;
19.30 — Dziennik;
20.20 — Bajka dla dorosłych — „Zródło mądrości”;
20.25 — „Eneida” — odc. IV — film ser. prod. włoskiej (kol.);
21.30 — „Apetyt na czeresnie” — widowisko muzyczne (kol.);
22.45 — Informacyjny magazyn sportowy (kol.);

PROGRAM II

14.10 — Z cyklu — „Gospodarność i ja”;
14.25 — Gra Big-Band Wrocław — zespół jazzu nowoczesnego;
14.45 — „Daleka północ” — rep. filmowy;
15.10 — Dla młodych widzów — „Sport i zabawa”;
16.10 — Magazyn lotniczy;
16.40 — „Świat, obyczaje, polityka”;
17.10 — „Spacer po Pradze” — program TV czeskosłowackiej (kol.);
17.40 — „Wyzwolenie” — radz. film fab. cz. II pt.: „Przełom” (kol.);
19.30 — Dziennik;
20.20 — „Cztery pory roku” — A. Vivaldiego — w wyk. Orkiestry Kameralnej Radia i TV Francuskiej; Henryk Szeryng — skrzypce — Koncert z Teatru de Champs Elisees w Paryżu z okazji rocznicy powstania ONZ (kol.);
21.05 — Kapela Feliksa Dzierżanowskiego;
21.30 — „Towarzysz Beimler” — odc. IV (ostatni) film ser. prod. NRD.

CODZIENNE w programie I i II: Dobranoc — o godz. 19.20 oraz w programie I: TV Technikum Rolnicze w niedzielę — o godz. 6.30, w poniedziałek — o godz. 12.45, we wtorek, czwartek i sobotę — o godz. 6.30 i 13.45, w środę i w piątek — o godz. 6.30 i 12.45; Politechnika: w środę i piątek — o godz. 14.40. (b)



Koncerty

z decybelami

W nr 36 „Głosu” z dnia 22 I br. przeczytałem recenzję z koncertu Zdzisławy Sossnickiej w Operze poznańskiej — z cyklu „Premiery 75”.

Z uwagami i opinią recenzenta, tak co do samego koncertu jak i jego wykonawców, na ogół zgadzilibym się, gdyby nie jedno istotne i zasadnicze „ale”, o którym sprawozdawca nie wspominał ani jednym słowem.

Siedząc na drugim piętrze, byłem świadkiem na skutek nadmiaru decybeli płynących z rozlicznych megafonów i atakujących bezlitośnie nasze uszy — gremialnego zatykania uszu. Ja osobiście wraz z moimi towarzyszami — byliśmy bliscy rozstroju nerwowego.

Zastrzeżenia moje i moich sąsiadów nie są odosobnione i dotyczą nie tylko tego koncertu.

W tymże bowiem „Głosie” w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” — dowiedziałem się, że taka sama sytuacja (czytaj: nieopisany wrzask i bezlitosny hałas) — miała również miejsce na występie popularnej piosenkarki w lecie ub. roku.

Nasuwa się pytanie, kto z organizatorów jest odpowiedzialny za obrzydzenie tych koncertów — nadmiernymi, wręcz nie do zniesienia — decybelami? (670)

Inż. A. D. Poznań

Ze wzruszeniem o pierwszych „Głosach”

Z prawdziwym wzruszeniem przeczytałem wspomnienie redaktora Eugeniusza Cofy pt. „Głos na linii frontu” w numerze z 14 bm. Należę mianowicie do tych osób, które wtedy właśnie, w pierwszych dniach wydawania „Głosu” kupowały go od ulicznych roznosicieli. Autor pisze, że sam również jako pracownik redakcji sprzedawał swą gazetę. Być może, że od niego i ja ją kupowałem, bo było to na ówczesnej ul. Marszałka Focha (obecna ul. Głogowska).

Zdawało mi się jednak, że pierwsze numery rozdawano za darmo, chociaż tyle już lat upłynęło, że te szczegóły mogły się zatrzeć w mojej pamięci i że rzeczywiście za gazetę płaciło się wtedy w fenigach. Wynika to zresztą z nadruku, umieszczonego w pierwszym numerze, którego czołową stronicę redakcja bardzo słusznie reprodukowała w swym numerze rocznicowym. Dzięki temu, tym plastyczniej przypomniały się tamte dni.

W każdym razie, u nas w domu te pierwsze „Głosy” czytałyśmy w lutym 1945 r., i my młodzi i nasi rodzice, dostawaliśmy je z łzami wzruszenia w oczach.

Nie przypuszczam, aby ten mój list znalazł miejsce na łamach, bo przecież podobnych otrzymała Redakcja z okazji jubileuszu 30-lecia z pewnością bardzo wiele. Nie mogłam się jednak powstrzymać, aby do serdecznych gratulacji dla Redakcji nie dołączyć tych kilku słów na temat moich osobistych wspomnień o „Głosie” z tamtego okresu. (688)

JANINA ZADROŻNA

Poznań

REDAKCJA: Autorka listu, który powyżej opublikowaliśmy, nie myli się pisząc, że korespondencji od czytelników, którzy zapragnęli po dzielić się z redakcją wspomnieniami o pierwszych dniach wolności (w tym również o nierozważnie z nimi w Poznaniu i w Wielkopolsce związanym „Głosie”) — otrzymaliśmy dziesiątki.

Poskutkowało

Chciałabym podziękować za interwencję w DOKP — Poznań. (Mój pierwszy list

do redakcji figuruje pod l.dz. 3803/74). Jednocześnie donoszę z radością, iż wyjaśnienie, które otrzymałam za pośrednictwem redakcji z DOKP, nie pozostało tylko czczym papierkiem, bowiem od pewnego czasu pociąg relacji Poznań — Osowa Góra na stacji Mosina — Połogowo stoi „uczciwie” tak długo, aż wszyscy wysiądą, co wskazuje na to, iż prawdopodobnie DOKP nie poprzestala na pouczeniu jednego konduktora, ale zwróciła uwagę wszystkim drużynom konduktorskim, jeżdżącym na tej trasie. Jeszcze raz serdeczne podziękowanie i miłe pozdrowienia dla Redakcji. (674)

JOLANTA ZMUDA
Mosina

Kto wymyślił „ringo”?

W związku z artykułem pt. „Ringo jest dobre na wszystko” („Głos” z 22. I. 1975 r.) uprzejmie proszę o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Gra „ringo” nie jest żadnym nowym sportem i „ringo” nie wymyślił Włodzisław Strzyżewski. Gra ta pod nazwą „Ringo — Tennis” (nazwę skrócono na „ringo”), znana była w Niemczech przed II-gą wojną światową. Krótki opis tej gry podaje encyklopedia Brockhousa, Lipsk 1938. pod hasłem „Ring tennis”. Do Polski trafiła ona na przełomie lat 1937/1938.

Kółka gumowe do tej gry sprzedawały m. in. poznańskie sklepy artykułów sportowych. W cenniku z roku 1938 największego wówczas w Poznaniu sklepu tej branży „Ka-De-Ha” Harcerskiej Spółdzielni, kółka te figurują pod poz. 844 w cenie 1.95 za szt. (586)

ANTONI NOWAK
Poznań

Byłem wśród nich

Jako były dyrektor (obecnie jestem emerytem) Przedsiębiorstwa Wielobieżowego PGR Pomarzanowice w powiecie poznańskim uczestniczyłem niedawno w spotkaniu przedstawicieli tamtejszej załogi z emerytami i rencistami. Obecny dyrektor przedsiębiorstwa Ludwik Zyber gorąco dziękował zebranym za wkład pracy, a szczególnie tym, którzy w okresie zesłorocznych trudnych żniw i wykopków dali przykład całej załodze.

Dowiedziałem się z rozmów z kilkoma emerytami, że utrzymują oni na ogół żywe kontakty z byłymi macierzystymi zakładami pracy. Np. były kierownik ciężarówki Michał Andrzejewski obsługuje jeszcze na pół etatu kotłownię centralnego ogrzewania. Brygadziści polu woj Józef Pacholski, kierownik Zakładu Krześlice Jan Antoniewicz, mimo emerytury, pomagali w pracach wykopkowych i żniwnych. Byli pracownicy Zakładu Krześlice, Józef Stasik, mieszkający obecnie w zakładowym Domu Emeryta, może uprawiać swoje hobby, jakim jest pszczołarstwo. Jan Śliwa, były kierownik Zakładu Pomarzanowice pełni obowiązki próbnobiorcy zbóż siewnych w przedsiębiorstwie.

Inż. STANISŁAW FLEWKA
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większą ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” A skrytka pocztowa 1074 A 60-559 Poznań.

Refleksyjnie i optymistycznie

Tegoroczne obchody 30 rocznicy wyzwolenia Poznania mają charakter szczególny. Z jednej strony stanowią one integralny element programu, związanego z obchodami 30-lecia Polski Ludowej, z drugiej zaś — są doskonałą okazją do ukazania naszego dorobku oraz perspektyw zawartych w programie rozwoju społeczno-gospodarczego Poznania i województwa w latach 1976-1980, uchwalonym przez Biuro Polityczne KC PZPR i Radę Ministrów PRL. W dniach tych składamy hoła żołnierzom Armii Czerwonej i Cytadelowcom, tym wszystkim którzy tworzyli i tworzą jego współczesny kształt. Wyraźny jest i głęboki wdźwięk doświadczeń i trudów walki, z których łączą nas serdeczne więzi przyjaźni i braterskiej współpracy.

Taki też charakter miały okoliczności imprezy, które odbyły się do tej pory w Poznaniu, a o których informowaliśmy w bieżąco. Obchody 30 rocznicy wyzwolenia naszego miasta spod hitlerowskiego jarzma trwają na dale.

Dzisiaj — o czym informujemy na str. 1 — odbędzie się w gmachu Opery poznańskiej uroczysty koncert. Pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli, na cmentarzu żołnierzy radzieckich na Miłostowie oraz w innych miejscach upamiętnionych wspólną walką o wolność — delegacje or-

ganizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele zakładów pracy i społeczeństwa złożą wieńce i wianki kwiatów. Otwarta zostanie także nowa, zmodernizowana ekspozycja w Muzeum na Cytadeli.

Przedstawiciele kierownictwa polityczno-administracyjnego Wielkopolski spotkają się dziś z Cytadelowcami, a także z laureatami plebiscytu na „Wielkopolską 1974”.

Nie sposób wymienić wszystkie koncerty, spotkania, wystawy i wieczornice zorganizowane z okazji 30 rocznicy wyzwolenia

naszego miasta. Miasta, które właśnie w chwili, gdy piszemy te słowa, przybiera godny, odświeżony wygląd. Wszystkie place i ulice, otoczenia zakładów pracy — udekorowane flagami, transparentami i planszami. Rocznicę oswobodzenia Poznania witamy w nastrojach nieco refleksyjnych, wspominając trud pierwszych dni; witamy jednak także — światem przebytej drogi i perspektyw — radośnie i z optymizmem.

Jedna z dekoracji miejskich.
Fot. — K. Przychodzki



Muzeum na Cytadeli w nowej szacie

Gdy byliśmy na Cytadeli, trwały już ostatnie prace przy przebudowie i modernizacji Muzeum Wyzwolenia Miasta Poznania. Pracownicy 15 przedsiębiorstw specjalistycznych, przeprowadzających przebudowę, sukcesywnie kończyli już prace. Odnowione pomieszczenia zajmowali plastycy i pracownicy muzeum, przygotowujący nową ekspozycję. Posłuchajmy, co na ten temat mówi kierownik Muzeum — Andrzej Kaszubiewicz.

— Muzeum Wyzwolenia Miasta Poznania, jako oddział Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu musiało być zmodernizowane i dostosowane do wymagań stawianych obecnie przed tego rodzaju placówkami. Zaczęło od przebudowy. Brak ogrzewania, klimatyzacji, powodowało niszczenie ekspozycji i odstraszało część zwiedzających zwłaszcza w porze zimowej. Czarne mury wprowadzały wprawdzie nastroj grozy, nie służyły jednak dobrze celom muzealnym. Obecnie świeża czerwień cegieł, podłoga z jasnych płyt stwarza przyjemniejszy nastrój.

Scenariusz ekspozycji przygotował Mieczysław Ulichowski. Rozmieszczona zostanie ona w jasnych gablotach, wzbogaconych o nowe ekspozyty i materiały. Zastosowano nowoczesne środki propagandy audiowizualnej: diapozytywy w kolorach, dokumentalne zdjęcia filmowe z okresu walk o wyzwolenie miasta, ruchoma mapa z zaznaczeniem działań wojennych na terenie Wielkopolski i Poznania, wreszcie — komentarz redaktora Zbignie-

wa Szumowskiego, prowadzący zwiedzających z sali do sali.

W nowej szacie Muzeum na Cytadeli jeszcze lepiej będzie spełniało swoje zadania. (jk)

W związku z wolną sobotą

Handel i usługi

W związku z pierwszą w tym roku wolną sobotą w najbliższe trzy dni, 21, 22 i 23 lutego handel i usługi w Poznaniu pracować będą według specjalnego harmonogramu.

W piątek, 21 lutego, wszystkie sklepy spożywcze, będą otwarte do godziny 20. Podobnie sklepy z artykułami przemysłowymi, znajdujące się na tak zwanych ciągach handlowych m. in. w centrum śródmieścia, przy ulicy Głogowskiej (do Hetmańskiej), ul. Dąbrowskiego, a także przy Rynku Wileckim, Jeżyckim i Łazarskim. Wszystkie sklepy wieczorowe i nocne oraz zakłady gastronomiczne i usługowe czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach.

W sobotę 22 lutego, sklepy spożywcze sprzedające mleko czynne będą w godz. 7 — 10. „Delikatesy” przy ul. Dzierżyńskiego: 9 — 15. Kioski „Ruchu” i zakłady gastronomiczne, jak w pozostałe dni tygodnia. W sobotę będą również czynne niektóre placówki usługowe, jak np.: pogotowie RTV — ul. Kramarska, „Teletechnika” — Chwaliszewo, „Polmozyby” — Topolowa, „Univerzum” — ul. Wielka.

W niedzielę, 23 lutego, czynne będą „Delikatesy” przy ul. 27 Grudnia (9 — 15). Pozostałe sklepy i zakłady gastronomiczne otwarte jak w każdą niedzielę.

W sobotę, 22 lutego w Poznaniu czynne będą normalnie następujące apteki: przy ul. Głogowskiej 146, Mickiewicza 22, Dzierżyńskiego 107, Główniej 53 i przy ul. Strzeleckiej 33/35. Otwarte też będą placówki pocztowo-telekomunikacyjne, mieszczące się przy ulicach: Grochowskiej 79, Szymańskiego 10, Dzierżyńskiego 132, Osiedle Piastowskie 74 (pawilon) i przy Rynku Jeżyckim 1. (len)

W „Arenie” i Pałacu Kultury

23 bm. o godz. 20 w poznańskim kinie „Arenie” wyświetlony będzie film prod. USA pt. „Złoto dla zuchwałych”.

Dzisiaj natomiast, 21 bm. o godzinie 20 i 22 miłośnicy jazzu obejrzą będą mogli w Pałacu Kultury występy „jazz-baletu” z Erno oraz polskiego zespołu „Jazz Carriers”. (res)



Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych

zawiadamiają, że na podstawie licencji ITB uruchomiły produkcję skutecznych środków do ochrony przeciwdźwiękowej hałaśliwych pomieszczeń przemysłowych i komunalnych różnego przeznaczenia.

PRZECIWAŁASOWE POCHŁANIACZE PRZESTRZENNE

PDS-16 1000 × 500
PDS-16 1000 × 250

PDM-80 1000 × 500
PDM-80 1000 × 250

Wykonane z wełny szklanej lub mineralnej, dzięki swemu ukształtowaniu i własnościom akustycznym — wykazują niezrównane zalety decydujące o możliwości ich szerokiego zastosowania:

- wyjątkowo duży współczynnik pochłaniania dźwięków w szerokim paśmie średnich częstotliwości, obejmujący maksimum widma głośności większości hałasów przemysłowych i zapewniający przez to pożądaną skuteczność wytłumienia pomieszczeń;
- prostota i łatwość montażu: swobodne zawieszenie w pomieszczeniu nie wymagające dokonywania przeróbek budowlanych i instalacyjnych;
- mały ciężar własny;
- możliwość stosowania w pomieszczeniach zaliczonych do III, IV i V kategorii niebezpieczeństwa pożarowego;
- niski koszt.

Zapytania prosimy kierować pod adresem producenta:

POZNAŃSKIE ZAKŁADY WYROBÓW KORKOWYCH

60-963 Poznań — telefon 720-54 — teleks: 0415387

Dystrybutor:

BIURO ZBYTU MATERIAŁÓW IZOLACJI BUDOWLANEJ

40-153 Katowice, ul. Czerwonej Armii 193, tel. 58-36-81 do 85, teleks: 0312499

1058-K1

W radio i tv o Poznaniu

Z okazji 30 rocznicy wyzwolenia Poznania, Polskie Radio i Telewizja przygotowały szereg audycji przyominających historię miasta i jego współczesność.

POLSKIE RADIO

nada w programie drugim:
— piątek, 21 bm. godzina 17.25: audycja oświatowa „Ratuszowe wczoraj i dziś”;
— sobota, 22 bm., godzina 12.05: felieton Eugeniusza Paukszy pt. „Moje pierwsze lata w Poznaniu” oraz godz. 17.35: reportaż Michała Nowakowskiego „Pierwsze dni wolnego miasta”;

— niedziela, 23 bm., godzina 10: Wielkopolska nie dzieli — „Cztery pory roku”.

Natomiast w TELEWIZJI obejrzeć będzie można:

— piątek, 21 bm., godz. 18.20 pr. I: okolicznościowe wydanie „Teleskopu”;
— niedziela, 23 bm., godz. 11.50 pr. I: reportaż Lidii Owczarzak „Z kart wyzwolenia — bitwa o Poznań” oraz w wydaniu DTV: film dokumentalny Ireneusza Englara „W 30 rocznicę wyzwolenia Poznania”. Także w tym dniu (godz. 20.40 pr. II) — film „Poznań — spotkanie z miastem”;

— poniedziałek, 24 bm., godz. 17.55 pr. I: „Konferencja Prasowa Miasta” — poświęcona perspektywom rozwoju Poznania. (len, res)

„Czwartkowy” dialog z Z. Żaluskim

Od października ubiegłego roku co miesiąc odbywają się w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. E. Raczyńskiego — ożywione po prostu przebiegi — poznańskie „czwartkowe literackie”. Gościli już tutaj Lesław M. Bartelski, Wojciech Zukrowski, Kazimierz Koźniowski i Tadeusz Różewicz, ostatnio zaś — Zbigniew Żaluskim, autor ogromnie poczytnych i wciąż żywo dyskutowanych książek „Sam na sam”, „Przepustka do historii”, „Czterdzieści czwartki”, „Siedem polskich grzechów głównych”.

Znowu toczyła się tu żywa rozmowa pisarza z czytelnikami. Bezpośrednia jak w telewizyjnym „Sam na sam”, przeplatana barwną anegdotą, lecz przede wszystkim

kim wypełniona poważnym, publicystycznym, odautorskim komentarzem. O problemach moralnych historycznych, o wojennych losach polskich i radzieckich żołnierzy, o dochodzeniu do prawdy. Żaluskim przekazuje ją nie tylko w swoich książkach, lecz także swym uczestnictwem w audycjach telewizyjnych (aktualnie w serialu „Drogi zwycięstwa”) i współtworzeniem filmowych scenariuszy (w filmie J. N. Ozierowa „Wyzwolenie”) opracowywał on polskie żołnierskie wątki).

Zbigniew Żaluskim odpowiadał też na liczne pytania. Wieczorne czwartkowe spotkania (prowadził je Marian Orłowski) miało więc — podobnie jak poprzednie — niepowtórzalny charakter żywego literackiego dialogu.

KOS

Pracownicy poszukiwani

Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych —

OGŁASZA KONKURS na stanowiska:

— dyrektora d/s naukowych,
— kierownika Zakładu Roślin Rolniczych.

Wymagania — specjalizacja z uprawy lub genetyki i hodowli roślin oraz znajomość doświadczeń rolniczych.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci ze stopniem doktora habilitowanego lub tytułem docenta, bądź osoby o znacznie zaawansowanym przewodzie habilitacyjnym.

Warunki pracy i pracy — obowiązujące w instytutach naukowo-badawczych. Zapewnione mieszkanie z garażem (30 km od Poznania).

Zgłoszenie do konkursu, które obejmować powinno:

- życiorys ze szczegółowym uwzględnieniem przebiegu pracy zawodowej i dorobku naukowego,
 - kwestionariusz osobowy,
 - uwierzytelnione dowody posiadanych stopni i tytułów naukowych,
 - opinie z dotychczasowych miejsc pracy,
- należy kierować do Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, 63-022 Słupia Wielka, pow. Środa Wlkp., w zaklejonej kopercie z adnotacją „Konkurs” — w terminie trzech tygodni od daty ukazania się ogłoszenia. 276-K2

Kupno

Kupię radio stereo i mono (niemieckie). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 3255g.

Nieruchomości

Kupię domek jednorodzinny lub pół bliźniacze (4-5 pokoi). W rozliczeniu może być mieszkanie 3 lub 4-pokojowe. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 4204g.

Okazja — sprzedam nowy dom jednorodzinny w Wągrowcu, położenie atrakcyjne, 85% ukończona budowa. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 3857g.

Sprzedam nieruchomość, wyłączone 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią z wygodami, dom gospodarczy, garaż, wytwórnia szklarnia, 200 m² pomidora. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 4140g.

SPÓDZIELNIA PRACY ZABAWKARSKO - GALANTERYJNA w Puszczykowie

POSZUKUJE

POMIESZCZEŃ LOKALOWYCH

— na terenie Puszczykowa o powierzchni około 100 m² z przeznaczeniem na biura.

Warunki do omówienia w biurze Zarządu Spółdzielni, Puszczykowo ul. Poznańska 51, telefon nr 258.

469-K2

Zjednoczenie Przemysłu

Koncentratów Spożywczych, Poznań, plac Młodej Gwardii 6

POSZUKUJE LOKALI BIUROWYCH

o powierzchni 100 — 400 m² na terenie miasta Poznania, na okres 3 lat.

Oferty najmu z podaniem powierzchni, lokalizacji oraz opisu wyposażenia lokali, mogą składać jednostki państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, w terminie do dnia 15. III 1975 r. pod adresem Zjednoczenia. 1260-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego nr 198

OGŁASZAJĄ DODATKOWY ZAPIS UCZNIÓW

do klas pierwszych — wiosennych

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (3-letniej)

w specjalnościach:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodach — tokarz, frezer, szlifierz, wiertacz;
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie ślusarz — spawacz.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki — 650 zł na godz.

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej nauce zawodu mogą otrzymać premię.

Po ukończeniu 3-letniej nauki — absolwenci mogą się ubiegać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

Rozpoczęcie nauki odbędzie się dnia 19 lutego 1975 roku.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP — codziennie w godzinach od 8—15. telefon 33-12-31, wewn. 212.

857-K1

Kupię działkę rekreacyjną z domkiem lub bez, przy lesie, nad jeziorem do 20 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 4238g.

Działkę 0,5 ha w Szczepanowie, Splawiu, Flewiszku kupię. Oferty z podaniem ceny „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 3375g.

Spiesznie kupię dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 3905g.

Sprzedam piętro willi — wolnej lub wynajmę 60 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 4239g.

Kupię lub wydzierżawię około 1 ha ziemi, okolica Naramowice, Swarzędza, Krzesin. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 3975g.

Sprzedam działkę o powierzchni 326 m², z prawem zabudowy w Poznaniu przy ul. Swojskiej. Tylko poważne oferty pod adresem: Helena Husarska, 30-251 Kraków, ul. Żywiecka 10. 3930g

Różne

Odstąpię zaprowadzoną produkcję artykułów papierniczych i pamiątkarskich, tel. 679-223 wieczorem. 3837g

Garaż wolny. Trybunańska 51. 4147g

Łódki naprawiam. Tel. 33-16-07. 2576g

Oddam garaż ogrzewany. Kordeckiego 57. 2934gpr

Wydam drobne prace towarzyskie i frezerskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 3996g.

Naprawa łódki. Tel. 740-87. 2390g

Matrymonialne

Rozwiedzony 55 lat, bez nałogów, pozna pania dobrej prezencji z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 3900g.

ORGANIZACJA SPOŁECZNA WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI

WYNAJMIE
na terenie miasta Poznania

LOKAL BIUROWY LUB MIESZKANIE

• powierzchnia ca 60 do 80 m²
(co najmniej 3 pokoje).

Oferty — „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19
dla 1366-K1

Praca • Nauka

Ekspedientkę do sklepu
cukierniczego oraz ucznia
— przyjmie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4447g

Potrzebna gospodyni do-
mowa do 3-osobowej ro-
diny, na korzystnych wa-
runkach. Telefon 639-29.

Do trzypokojowej rodziny
(jedno siedmioletnie dzie-
cko) potrzebna dochodząca
pomoc na 4-5 godzin.
Zgłoszenia od 16. Adres:
P-n, ul. Kasprzaka 43, tel.
475-73.

Pani — przyjmie lekką
pracę w godz. popołudnio-
wych. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4447g

Spawaczka-słuszarza przy-
jme na stałe. Wyrób ko-
łówek c.o. Oborniki Wlkp.,
ul. Krańcowa 10. 3453g

Potrzebna opiekunka do
1,5-letniego dziecka. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 4280g.

Zatrudnię siłę umiejącą
szyc na overlocku. Orzesz-
kowiec 9/11 m. 4a. 3858g

Elektroinstalator i uczeń
potrzebni. B. Chrzanow-
ski, ul. Czerwonej Armii
25. 3914g

Okręgowy Urząd Telekomunikacji Międzymiastowej w Poznaniu

POSZUKUJE

POKOI UMEBLOWANYCH

2- i 3-osobowych dla telefonistek
zatrudnionych w tut. Urzędzie.

Warunki do omówienia w Sekcji d/s Pra-
cowniczych Okręgowego Urzędu Teleko-
munikacji Międzymiastowej w Poznaniu
przy ulicy 23 Lutego nr 26, pokój nr 329
lub telefonicznie 584-54.

1428-K1

Pracownia witraży, przy-
jme panią ze zdolnościami
malarzskimi. Poznań,
ul. Grunwaldzka 76, tel.
679-904. 4249g

Pomoc domowa, zatrudnię
na dobrych warunkach,
osobny pokój. Luboń 3 —
Czerwonej Armii 66. 4784g

Krawcowa do szycia me-
skich czapek — poszuku-
je prywatną pracownią.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3855g.

Pilnie potrzebny pracow-
nik do prac w rolnictwie,
na bardzo dobrych waru-
kach. Huta 48, pow. Czarn-
ków. 3775g

Potrzebna opiekunka do
dwójki małych dzieci.
Kosakowska, Czerwonej
Armii 11 m. 3, godz. 17-18.
4131g

Repararka, potrzebna. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3872g.

Dozorca do domu przy ki-
nie Rialto, zatrudnię na-
tychmiast. Możliwość ry-
chłego zamieszkania. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4576g.

Do pracy w drobiarstwie
pod Poznaniem, z miesz-
kaniem, przyjmie zaraz.
Zgłoszenia: Leon Durski,
Poznań, Matejki 67, tel.
651-24. 4040g

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA”

w Krośnie Odrz.
ul. Bohaterów 58

SPRZEDA SILNIK DO SAMOCHODU „LUBLIN”

po kapitalnym remoncie,
wartość 17,5 tys. zł.

356-K2

W dniu 17 lutego 1975 r. zmarła nasza kocha-
na siostra, szwagierka i ciocia, śp.

JADWIGA MORKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21 bm.
o godz. 14.15 na cmentarzu centralnym w Szczeci-
nie.

Brat z rodziną

Poznań, Szczecin. 4916g

Dnia 18 lutego 1975 roku zmarł

WALERIAN ZAWADZKI

mistrz cukierniczy,
długoletni członek Cechu,
zasłużony działacz rzemiosła cukierniczego,
odznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką
Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 8.40
na cmentarzu junikowskim.

Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu
i Sekcja Cukierników. 179-K3

Dnia 18 lutego 1975 r. zmarł, opatrzony Sakra-
mentami św., w wieku 75 lat, śp.

WŁADYSŁAW SZUKAŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 4941g

Ul. Czesłochowska 3 m. 2.

† Dnia 19 lutego 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa siostra,
szwagierka i ciocia, śp.

JADWIGA MATUSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 14
w Krzesinach,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Krzesiny 27. 4915g

Pracownia bardzo dobra
krawcowa, do szycia blu-
zek i konfekcji dziecię-
cej. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 4057g.

Potrzebna hafciarka ręcz-
na i maszynowa z własną
maszyną. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4057g

Kobieta do lekkiej pracy
w warsztacie ślusarskim
oraz tokarz — potrzebni.
Adres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4475g

Przyjmie elektryka, pomo-
cnika i ucznia. Poz-
nań, ul. Jackowskiego 36,
godz. 7-8 i 15-16. 4169g

Uczennica fryzjerska, po-
trzebna. Wroniecka 10.
4172g

Ucznia w zawodzie ślusar-
sko-tokarskim, powyżej
lat 18, przyjmie — nauka
trwa 2 lata. Ul. Urbanow-
ska 5E. 3998g

Tańców towarzyskich —
wyucza Adela Szczurkó-
wna, Poznań, al. Marcinów-
ska 2a, parter. 2135g

Kupno • Sprzedaż

Kupię garaż blaszany lub
żelbetowy, do przeniesie-
nia. Tel. 333-774 lub ofe-
rty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 4266g.

Kupię bony PeKaO. Swa-
rzędz, tel. 296. 3909g

Bony PeKaO, kupię. Tel.
421-71. 4115g

Maszynę dziewiarską sa-
teczkową nr 8, 1 m dłu-
gości oraz cięciarkę wie-
lowrzecionową — kupię.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4135g.

Kupię saletę wapniową.
Tel. 702-35. 4885g

Wiertarkę słupową z po-
suwem, kupię. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3997g.

Ciągnik Ursus-28, sprze-
dam. Jaskulski, Szczepan-
kowo, pow. Szamotuły.
4286g

Stara szafa estońska —
sprzedam. Oferty z ceną
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 4287g.

Sprzedam pianino. Rycer-
ska 33 m. 1. 4296g

Sadzonki pomidorów Re-
vermun, Zelanda, Poten-
tat — sprzedam. Ogrodni-
ctwo, K. Przybyła, Szczepan-
kowo, ul. Roślinna 6,
Poznań. 3739g

Sadzonki pomidorów —
szklarniowych, sprzedam.
Ogrodnictwo — Poznań,
Smardzewska 19. 4190g

Domek camping z weran-
dą, oszklony, 25 m² —
sprzedam. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 4134g.

Wielodziałaniowy kalku-
lator japoński OMRON —
sprzedam. Cena 10.000 zł.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4201g.

Sypialnię Chippendale o-
raz pokój kombinowany,
fornir makasa, w dosko-
nałym stanie — sprzedam.
Zgłoszenia po południu —
tel. 67-92-28. 3941g

Sprzedam nowe futro, łap-
ki karakulowe i radio
Beethoven. Poznań, Da-
browskiego 130a m. 3. 3992g

Sprzedam ciągnik Zetor
Major, trawiarke marki
Osa nowa sadzarke, Adam
Michalski, Rumianek, po-
wiat Poznań. 4120g

Odstąpię ogródek dział-
kowy, wózek kombinowa-
ny. Os. Kosmonautów 4
„O” m. 164. 4005g

Sprzedam garaż metalo-
wy. Poznań, Chwaliszewo
5/6 m. 5, tel. 522-34, po
16. 3993g

Sadzonki pomidorów Re-
vermun — sprzedam. Po-
znań, Głęboka 28, telefon
707-25. 4144g

Sprzedam tanią garaż bla-
szany. Poznań, ul. Gło-
gowska 77 m. 2. 3910g

Sprzedam MZ TS-250 rok
1974, tel. 522-00, godz. od
17-20. 4046g

Sprzedam krowę wysoko-
cielną. Adres wskaże „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4417g.

Kożuch damski nowy sprze-
dam, cena przystępna, Ko-
ścielna 18 m. 17 w podwó-
rze, wejście C, parter. 4801g

Brodacze monachijskie ol-
brzymi — szczeniata, peł-
norodowodowe sprzedam.
Poznań, tel. 724-94. 4512g

Sprzedam garaż blaszany,
okazyjnie, tel. 531-23. 4125g

Samochody

Wartburg 1000 rok produk-
cji 1964 sprzedam. Osiedle
Manifestu Lipcowego 13
m. 6. 4828g

Sprzedam Fiata 850. Arci-
szewskiego 35H m. 7. 4206g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

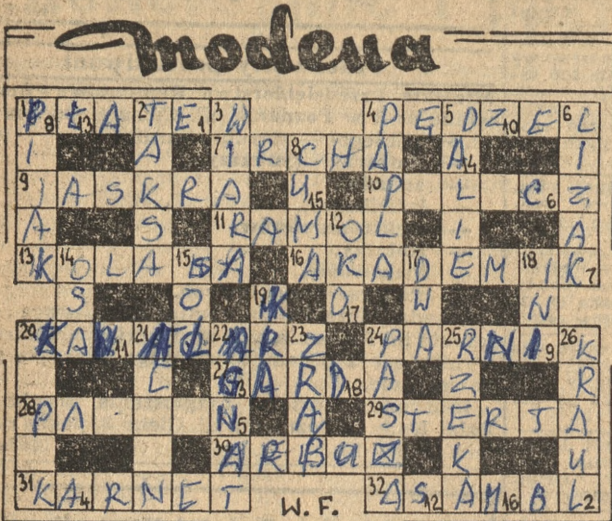
Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g

Fiata 126 p. używanego
sprzedam. Parking Dwor-
zec Zachodni godz. 15-16.
3953g

Sprzedam Syrenę 105, rok
produkcji 1973, Głogowska
129 m. 61. 4163g



Poziomo: 1. belka podpiera jąca krokwie na dachu, 4. do golenia lub malowania, 7. rodzaj dwustronnego zamszu, 9. choroba oczu, 10. młody elegant, strojnisz, 11. stary mecz czynna zwykle o przytępionym umyśle, 13. starodawny powóz, 16. słuchacz uniwersytetu, 20. żartowniś, 24. kocior, w którym poddaje się różne produkty parowania pod ciśnieniem, 27. wypukała część rekojści broni siecznej, ochraniająca dłoń i przegub szermierza, 28. patka z tyłu piasku, 29. stos, 30. kawon, 31. notesik belowy, 32. Zebra nie towarzyskie.

Pionowo: 1. łapie muchy spo sobem, 2. cena, opłata stała,

3. przyjmowanie czego za prawdę, 4. gaduła, 5. rośliny ogrodowe, 6. cukierek osadzony na patyczku, 8. lina służąca do holowania statku, 14. marka skutera, 15. chlorek sodu występujący jako minerał bezbarwny, przezroczysty, 17. po jedynce, 18. wpada delta do jeziora Bałchasz, 19. szkodnik wiosenny, 20. diabeł, szatan, 21. gaz bezbarwny bezwonny, używany do wypełniania nia żarówek elektrycznych, 22. krewny ze strony ojca, 23. do wierzenia leśna, z której wyjęto drzewa, 24. pastwisko, 25. Warta, 26. styl pływak.

Litery z prawego dolnego rogu uporządkowane według szyfru utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Hasło: 1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32

opr.: Władysław Firlik
Wśród czytelników, którzy do 27 lutego br. przesyłać trafne rozwiązanie niniejszej krzyżówki rozlosujemy 5 bonów książkowych po 100 zł, ufundowanych przez CPN otrzymują: Maria Drela — pl. Boh. Stalin gradu 7/9 — 62-200 Gniezno; Barbara Kube ul. Świeciechowska 21 — 64-100 Leszno; Krystyna Białas — Dzierżyńskiego 4d/20 — 63-100 Srem; Mariola Sobkowiak — Osiedle Kosmonautów 20F/60 — Poznań; Urszula Mroczkowska — Osiedle Kosmonautów 22E/41 — 61-642 Poznań. Nagrody wyślemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 8 winno brzmieć: „Stosuj paliwa, oleje i smary zalecane przez CPN”.

W wyniku losowania nagrody w postaci 5 bonów towarowych po 100 zł, ufundowanych przez CPN otrzymują: Maria Drela — pl. Boh. Stalin gradu 7/9 — 62-200 Gniezno; Barbara Kube ul. Świeciechowska 21 — 64-100 Leszno; Krystyna Białas — Dzierżyńskiego 4d/20 — 63-100 Srem; Mariola Sobkowiak — Osiedle Kosmonautów 20F/60 — Poznań; Urszula Mroczkowska — Osiedle Kosmonautów 22E/41 — 61-642 Poznań. Nagrody wyślemy pocztą.

Kilka lat temu kontrolo- wałem działalność spółdzielni produkcyjnych. Jeździł ze mną kierowca Wasył Iwanowicz Gorodcew, dość ciekawy człowiek. Kiedyś pracował on jako księgowy. Mając zaś pięćdziesiąt cztery lata, ukończył zawodowy kurs kierowców i stał się znakomitym szoferem, nawet mającym skłonność do — kawalerskiej jazdy. Na pierwszy rzut oka sprawiał wrażenie człowieka inteligentnego. Miał przyprószone szwinią wąsy oraz brode. Często je przystrzygał, choć zawsze w dobrze uszytej marynarce, nosił krawat, modne koszuła, a wypowiadał się przy tym zawiłe i niecodziennie. Mniej więcej w ten sposób.

— Ja, Dmitriju Iwanowiczu, zostałem kierowcą już w zmiernych moich lat na tym ziemskim padole, dlatego też chociaż na końcu chcę dorównać technice.

— Co pan pod tym rozumie?

— pytam.
— Przecież wiek mamy techniczny, powiem więcej atomowy. Tylko technika podwyższa poziom życia współczesnego człowieka, nie wspomnę już o finansach. Weźmy mnie dla przykładu. Jestem blisko przy technice i jak pan widzi przeżywa drugą młodość, jeśli nie trzecią, ale mówiąc szczerze mam dość tych cyfr, niech one zginą przepadną. Dręczyły one mnie, jak kłótnia żona pokornego meża. Właściwie co to są te cyfry? W pojęciu konkretnym — jakieś abstrakcyjne esy floresy. Potrafią nerwy zszarpać.

Mówił to wszystko Gorodcew z rękami na kierownicy, jadąc przy tym 100 km/godz.

Wódki nie pił (lekarze autorytatywnie zawyrokowali, iż swą normę do czterdziestego roku życia wykonał na dwieście pięćdziesiąt procent). Wolał pić mleko. Spożywał je w barach czy restauracjach, gdzie wstępowały normalni ludzie, ale w literacie, albo w kieliszku. Przy tym krzywił się, chrząkał, kręcił głową, wypisywał zaś mocno stawiał na stół literatkę i strzelał z palców. Patrząc na niego ludzie się śmiali, on zaś poważnie dodawał — Refleks, według Pawłowa — przy tym znacząco podnosił palec w górę. Dziwny to był człowiek. Właśnie z nim przyjechaliśmy kie-

dyś do spółdzielni hodowlanej „partak” zamieszkałej w niewielkim interes. Przewodniczącym spółdzielni był tam Jegor Kuliczew. Rozmawiając jego osobowość na czynniki pierwsze wydawałoby się, że jest to porządny człowiek. Nie pije, nie pali, żonaty, dobry wykonawca poleceń, zdyscyplinowany, ale wszystko razem wzięwszy — okazuje się, że galareta jakas. Właśnie to wykonywanie poleceń go zgubiło. Słabo wierzył wszystkim papierkom.

Podjeżdżamy właśnie do tej fermi hodowlanej i z daleka już słyszymy bicie dzwonów, hałas i mrozący krew w żyłach ryk bydła.

Gorodcew odwraca się do mnie i mówi — Albo to porzecz diabła, albo wiedzę za mąż wydają — to według Aleksandra Puszkina.

Wreszcie dojechaliśmy. Przed nami rozciągał się niecodzienny widok. Koło obory stały krowy, rycząc ile sił w płucach, a wiejscy chłopcy zaciekle wali w szynę, kawałki żelaza, miednice i stary cerkiewny dzwon.

Jegor Kuliczew stoi z boku z opaską na policzku (zawsze go bolały zęby) i trzyma zegarek w ręku. Daje mu znaki, aby podszedł, ale on podnosi dwa palce do góry, że to niby dwie minuty jeszcze. Wreszcie opuścił rękę i chłopcy przestali hałasować.

Co tu się dzieje? — pytam.

— Doświadczenie naukowe — odpowiada Kuliczew. Przyjechał do nas z województwa, z instytutu, kandydat nauk Sigajew. Pisz na pracę na temat „O wpływie hałasu na podwyższenie wydajności mleka u krów”, więc my zgodnie z instrukcją dziesięć minut bi-

jemy w dzwon, dziesięć minut odpoczywamy.

— Aha, a nastąpiła ta wyższa wydajność, czy nie?

— Na razie nie — stwierdza przewodniczący.

— Przepraszam bardzo — włączył się do rozmowy Gorodcew. O ile rozumiem, to to doświadczenie naukowe oparte jest na refleksach, ale nie mogę pojąć na jakich?

Kandydat nauk wyjaśnia to tak. Dlaczego w restauracji pierwszej kategorii gra zespół? Oczywiście, aby dodać apetytu klientom. Więc my tutaj...

— O nie — przerwał mu Gorodcew. Tam się słucha z przyjemnością, a tu nie, tam są ludzie, a tu bydło, tam jest muzyka, a tu nie wiadomo co. Coś nie tak.

Nie wiem — naukowcy wiedzą lepiej. Podchodzą w tym czasie kobiety pracujące na fermie. To jest skandal — mówią — niech on natychmiast przerwie. Nas nie słucha, bo papier dla niego jest ważniejszy od rozumu. Tutaj nawet stoł nie wytrzyma, a co dopiero krowa.

— Trzeba to przerwać — mówię.

— Ale ten kandydat nauk miał pismo z województwa — oponuje Kuliczew.

Może pan powołać się na mnie — powiadam. Przepędzić najlepiej go jakoś.

Ale jak — zastanawiają się wszyscy.

— Czy nadal buhaja tu macie? — pytam.

— Mamy. Ma na imię Dunaj.

— Więc za pomocą Dunaja. Jak tylko przyjedzie ten Sigajew, to spuście buhaja i w porządku.

Za tydzień, miałem znów o-

kazję odwiedzić tę fermę. Do- wiedziałem się, że moje polecenie przewodniczący wykonał dosłownie. Najpierw Kuliczew grzecznie poprosił Sigajewa, aby odjechał, kiedy ten nie chciał, spuścił na niego buhaja. Kandydat nauk za- trzymał się podobno dopiero na dworcu kolejowym.

— Czy pan zwariował — mówię do Kuliczewa. Przecież buhaj mógł go zabić.

— Ależ nie — wtrącił się do rozmowy chłopiec, który przedtem walił w szynę. — Sigajew pędził jak ten nasz sprinter.

Spojrzałem na Gorodcewa, a ten jak zwykle poważnie powiedział — refleks — proszę pana, według Pawłowa, oczywiście.

Za nowego przewodniczącego dostawa była znacząco wzrosła.

Przełożył:

WŁODZIMIERZ KARACZUN

między WIERSZAMI

LEPSZY RYDZ...

Do agencji pocztowej, mieszczącej się w sklepie spożywczym w Arden, w stanie Virginia (USA) weszło trzech uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania im całej zawartości kasy. Musieli się zadowolić kilkoma rolkami monet jednocentowych, które się tam znajdowały. Ofiar nie było.

WYROZUMIAŁY SĄD

Sędzia w Hamilton (Szkocja) skazał 17-letniego złodzieja, który ukradł flet, na następującą karę: w ciągu 7 miesięcy ma się on nauczyć gry na tym instrumencie. Jeśli przeprowadzony następnie egzamin wypadnie pomyślnie, sąd kupi mu flet. Sędzia jest kierownikiem amatorskiego zespołu flecistów w Hamilton.

Dobre

(TAKIE SOBIE)

Francuz do Francuzki po zawarciu znajomości:

— Czy m-ęsz panią do domu doprowadzić?

— Oczywiście, gdzie pan mieszka?

Spotkawszy kiedyś kolegę Albert Einstein rzekł:

— Niech pan jutro przyjdzie do nas na obiad. Będzie prof. Smith.

— Ależ to ja...

— Nie szkodzi, niech pan też przyjdzie!

Bernard Shaw:

— Jest wiele sposobów kochania kobiety.

Najpierw są zaloty, następnie pocałunki.

Jest jeszcze trzeci sposób, ale go już sobie nie przypominam.

Beata (lat 4) cały dzień nosi na rękach jedną ze swoich lalek. Do obiadu też zasiadła z laleczką. „Zostaw te lalkę — mówi babcia — bo ci przeszkadza w jedzeniu”. „Nie mogę babciu, ona jest chora” — tłumaczy Beata. „Więc ją połóż do łóżka” — radzi babcia. Na to Beata: „Kiedy ona nie jest tak naprawdę chora, ona jest tylko na zwolnieniu”.

Ulicą idzie pewien pan. Naprzeciwko niego podąża młoda kobieta. Przygląda mu się uważnie, po czym mówi z uśmiechem:

— Dzień dobry.

Pan patrzy zdziwiony, ponieważ jej nie poznaje. Młoda kobieta, mijając wyjaśnia:

— Zdaże mi się, że jest pan ojcem jednego z moich dzieci.

— Ja?!

— Tak. Jestem nauczycielką.

JERZY LANGOWICZ

Zafrasowania

Adam w raju o tyle był w trudnej sytuacji, że nagle otrzymał coś, do czego nie zaliczono instrukcji obsługi.

Ubdy — stosunkowo małym nakładem kosztów — doprowadzić się mogą do skrajnej nędzy.

Autorzy anonimów błędnie mają się za błędnych rycerzy, walczących z opuszczoną przyłbicą.

Instykt stał się — zakorzeniony przecież głęboko w psychice człowieka — zazwyczaj opuszcza go, gdy dochodzi do podziału pieniędzy.

Nic nie stoi na przeszkodzie by minister — na radzie na czelnych dyrektorów — był tylko referentem.

Tym wszystkim, za których zawsze regulują rachunki inni, należy przypominać, że ostatni życiowy rachunek muszą — niestety — uregulować sami.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Do kolegi satyryka

To pachnie skandalem prawie! Wystrz swe pióro, kolego! Podobno w całej Warszawie brak tuszu zielonego!

Co za wspaniały problemat zawiera w sobie ten temat! Poemat pisz na trzy strony, limeryk, trzy felietony.

W Poznaniu, w barze „Stokrotka”, herbata była niestodka, natomiast — jak chodzą słuchy — w piwie pływały muchy.

Co za wspaniały problemat zawiera w sobie ten temat! Postaraj się tego dowiedzieć i napisz w odcinkach powieść!

Kraków. Ulica Ponura. Koło latarni jest dziura. A zaraz obok, w cukierni, dają nieświeży piernik.

Co za wspaniały problemat zawiera w sobie ten temat! Więc dzieło pisz à la Haszek, sześć wierszy i osiem fraszek.

W Szczecinie — sprawa nagła: zlew cieknie już od miesiąca! A ADM numer osiem ma lokatorów w nosie.

Co za wspaniały problemat zawiera w sobie ten temat! Wierszyki napisz drażliwe — może gazeta je przyjmie?

W GS-ie Dolne Zalesie, jak fama gminna już niesie, personel często popija, z czego wynika chryja.

Co za wspaniały problemat zawiera w sobie ten temat! Więc napisz migawki krótkie, lub lepiej sam idź na wódek!

Co to za zima!

rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



Zmiana nazwy przedsiębiorstwa, spowodowana obecną pogodą!...



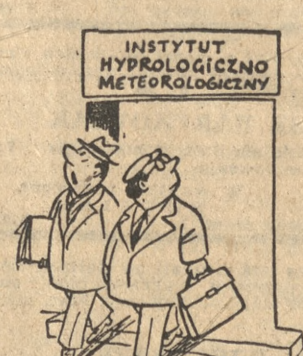
— Chciałbym kupić narty, kijki, wiązania i 2 tony śniegu...



— Zepsuty cały sezon narciarski. Zwykle o tej porze roku byłem już przynajmniej po dwóch złamaniach rąk albo nóg!



— „Kohany Mikołaju, wypchaj się z takimi przętami gwiastkowymi, co mi po nartach i лыжах jak niema śniegu...”



— Czy pan kolega dobrze zamknął okno? Bo nigdy nie wiadomo, czy nagle nie spadnie śnieg...



— Przepraszam pana, czy to już wiosna, że tak ciepło?